

1964. n. 1 - 52 - maj 26 francie

Tygodnik Polski

23, rue Talibout
PARIS (IX)

CENA
PRIX 0,60 F

LA SEMAINE POLONAISE

5 STYCZNIA 1964
JANVIER

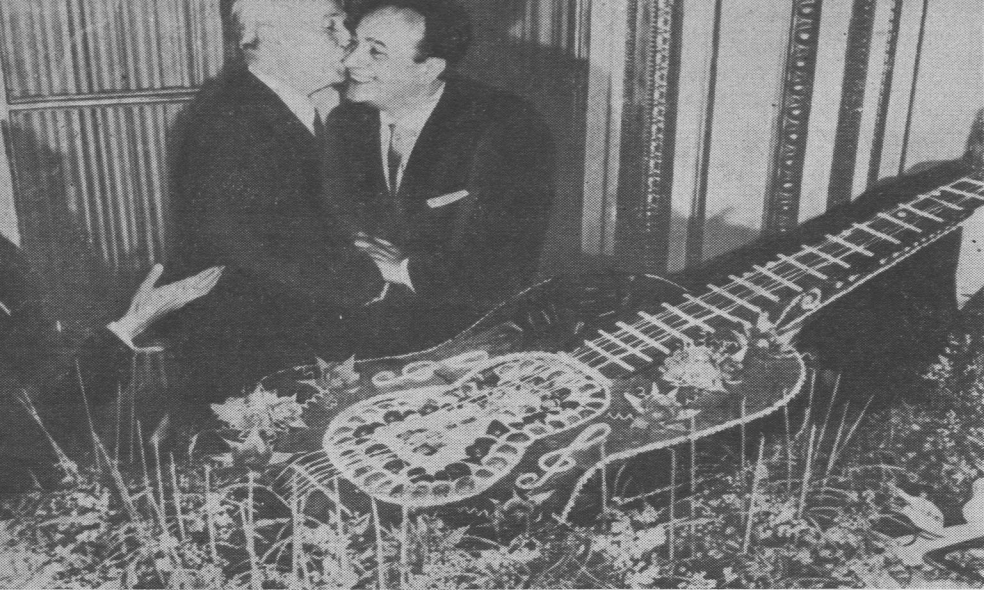
Nr 1 (322)



FP2373

INTERWENCJA NASZEGO CZYTELNIKA w „Yvert et Tellier” – str. 3
OWOCNA WIZYTA PAUL HENRI SPAAKA W POLSCE – str. 12

NIECH ŻYJE NOWY 1964 ROK!
MEILLEURS VOEUX POUR 1964!



WYSTĄPI JAKO EDITH PIAF

Młodziutka pieśniarka włoska Marisa Solinas wystąpi w roli Edith Piaf w filmie włoskim o tej wielkiej pieśniarce. Marisa mierzy dokładnie tyle co Edith, to jest 1 metr 47 cm



YVES MONTAND ZNÓW NA SCENIE

Po 10-letniej przerwie Yves Montand wraca na deski sceniczne. Będzie on występował w sztuce „Des Milliers de Clowns” w Théâtre du Gymnase. Na zdjęciu widzimy go podczas próby

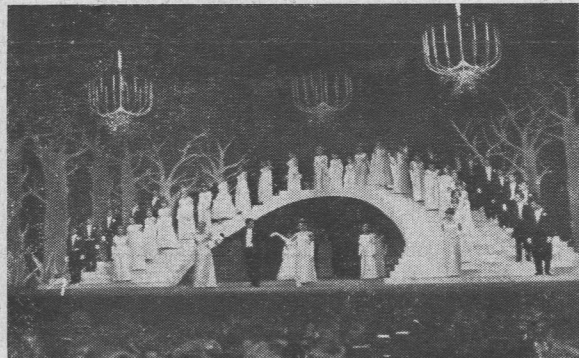


FERNANDEL w ROLI PODCZASZEGO

Na dorocznym bankiecie największych restauratorów Europy pod hasłem „Tradition et qualité” w roli głównego podczaszego wystąpił znakomity Fernandel w asyście dwóch czarujących modelek

MISS APRES-SKI

„Miss Après-Ski” została 19-letnia nauczycielka z Aurons, mistrzyni Lazurowego Wybrzeża w kombinacji alpejskiej — uroczą Gilberte Bayle



DEBIUTANTKI NA SCENIE ŻYCIA

W Palais de Chaillot odbył się doroczny „Wielki bal debutantek” wprowadzający w świat dorastające córki międzynarodowej tzw. śmietanki towarzyskiej. Prezentował je tancerz Jacques Chazot

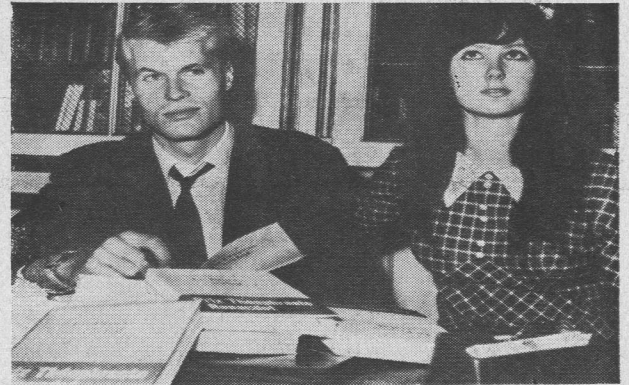
UPAMIĘTNIE ZAŚLUBIN

Na miejscu, gdzie w marcu 1945 r. pierścień rzucony w fale Bałtyku uroczyście potwierdził zaślubiny Polski z morzem, stanął w Kołobrzegu pomnik



WĄSY ŻMIJE

Salvator Dali znów zadziwił swych wielbicieli. Na jednej z wystaw ustawił własne popiersie (dłuta Boulogne), na którym słynne wąsy zastąpiły... żywe żmije



LAUREAT NAGRODY RENAUDOT

Jean-Marie Le Clezio — laureat nagrody Renaudot — jednej z dwóch czołowych nagród literackich Francji, podpisuje egzemplarze swojej książki „Le procès-verbal”. Na zdjęciu autor wraz ze swoją żoną

▲ Tino Rossi reçoit les félicitations de Maurice Chevalier pour ses 30 ans „sur les planches”.

▲ Marisa Solinas, jeune chanteuse italienne, incarnera Edith Piaf dans un film italien.

▲ Après 10 années d'absence Yves Montand fait sa rentrée parisienne au Théâtre du Gymnase où il interprète „Des milliers de clowns” de Herb Gardner, sous la direction de Raymond Rouleau.

▲ Fernandel a présidé le banquet annuel „Tradition et qualité” donné chez Lasserre par les plus grands restaurateurs européens.

▲ Ce buste de Dali réalisé par Boulogne

accueillait les invités à l'exposition des gravures sur cuivre de la „Mythologie”. Les célèbres moustaches étaient des... vipères vivantes.

▲ Jean-Marie Le Clezio, Prix Renaudot, signe „Le Procès-verbal”.

▲ Gilberte Bayle institutrice de 19 ans, championne du combiné alpin de la Côte d'Azur, a été élue Miss Après-Ski.

▲ Le Grand Bal des Débutantes au Palais de Chaillot.

▲ A Kołobrzeg un monument a été dressé à l'emplacement où les troupes polonaises atteignirent en mars 1945 la Baltique.

CZYTAJCIE!

POLSKIE DZIENNIKI
MAGAZYN Y ILUSTROWANE

TYGODNIKI
CZASOPISMA NAUKOWE

— regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny, matematyki, ekonomii, techniki itp.

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE
CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

Zamówienia przyjmują:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, RUE DROUOT — PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, RUE RÉAUMUR — PARIS (2-e)

Boîte postale 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH — Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE
OKAZOWE — NA ŻYCZENIE KLIENTA
WYSYŁA EXPRIMRUCH — BEZPŁATNIE

CZYTAJCIE!

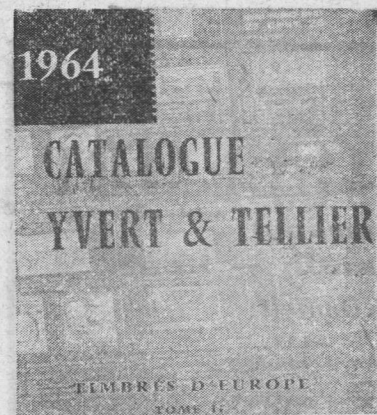
TRADYCYJNA GALETTE DES ROIS

Nieznany to był zwyczaj w Starym Kraju, choć Polska tak bogata jest w ludowe obrzędy i tradycje. Wiadomo nam jednak, że w Wałbrzychu, Zabrzu i innych silnych ośrodkach re-emigracji przeniesiony z Francji zwyczaj nader się spodobał. A tu, w całej Francji, przyjęliśmy go już za swój. I na Trzech Króli wypiekamy tradycyjną „Galette des Rois”. Z biciem serca ostrożnie gryziemy kęsy w nadziei, że nam przypadnie ukryta w cieście figurka dająca prawo do złotej korony, (z kartonu, niestety), tytułu królewskiego i wyboru miłej partnerki, która podzieli z nami tron.

W licznych rodzinach dobrze jest w placku umieścić dwie lub kilka figurek, aby dzieci nie wkroczyły na drogę „konfliktu” o koronę.



SKUTECZNA INTERWENCJA KORESPONDENTA „TYGODNIKA” W WIELKIM KATALOGU FILATELISTYCZNYM „YVERT et Tellier” MIASTA POLSKIE ODZYSKAŁY SWE WŁAŚCIWE NAZWY



W numerze 34 (306) „Tygodnika” pisaliśmy, że wielki wydawca katalogów filatelistycznych, rozprowadzanych w potężnych nakładach w całym świecie, firma „Yvert et Tellier” podaje nazwy miast polskich w niemieckim brzmieniu. Pisaliśmy jednocześnie o interwencji naszego korespondenta z Dijon p. B. Rozenberga, filatelisty i historyka, który w tej sprawie napisał do „Yvert et Tellier” list z wnioskiem o dokonanie odpowiednich

zmian w nowych wydaniach katalogu. Chodziło mianowicie o nazwy miast: Gdańsk, Wrocław, Szczecin. W dotychczasowych wydaniach katalogu brzmiały one błędnie i smutno, Danzig, Breslau, Stettin, przypominając polskiemu zbieraczowi znaczków okupację i zabory, a filatelistów innych krajów wprowadzały w błąd.

Sprawa tą zainteresowała się naczelna dyrekcja przedsiębiorstwa i w liście, podpisanym przez Président Directeur Général wydawnictw „Yvert et Tellier”, obiecano dokonać odpowiednich poprawek i podziękowano za zwrócenie uwagi.

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że w wydaniu katalogu „Yverta” na rok 1964 nie ma już tych rażących i przykrych śladów niemieckiego w opisach polskich znaczków. Wszystkie nazwy miast na Ziemiach Zachodnich podano dokładnie, w poprawnym polskim brzmieniu. Energiczna interwencja naszego Rodaka z Dijon przyniosła pożądaný skutek. Z uznaniem podkreślamy, że „Editions Yvert et Tellier” zareagowało na nią w sposób bardzo szybki i stanowczy.

Niech to będzie przykładem dla wszystkich. Zwracajmy uwagę na tego rodzaju fakty przeoczeń i nieścisłości przy każdej okazji, a dzięki naszej wspólnej akcji znikną błędnie i radykalnie błędne i niezgodne z rzeczywistością dane o ziemiach na wschód od Odry, które powróciły po II wojnie światowej do Polski.

W ten sposób nasz wspólny fundusz wysłania na Olimpiadę do Tokio licznej polskiej ekipy sportowców, powiększył się znów o 90 F.

Dziękujemy i czekamy na dalsze deklaracje. Pieniądze te są natychmiast przez naszą Redakcję wpłacane na konto PKOl w Kraju.

Przypominamy, że dla ofiarodawców Polski Komitet Olimpijski przeznacza pamiątkowe upominki. Dla wpłacających 4 F lub 50 Fr. B. — srebrną odznakę PKOl, 8 F lub 100 Fr. B. — bogato ilustrowany album o wyczynach polskich sportowców na Olimpiadach, 20 F lub 250 Fr. B. — złotą odznakę PKOl, 100 F lub 1000 Fr. B. — pamiątkowy medal.

AKCJA podjęta przez „Tygodnik, aby odszukać ślady walki i pracy Polaków na ziemi francuskiej, spotkała się z bardzo żywym zainteresowaniem ze strony Czytelników i Korespondentów. Otrzymujemy listy z wiadomościami na temat małych znanych pamiątek po naszych zasłużonych Rodakach, wiadomości o zapomnianych postaciach i faktach historycznych. Wielu Czytelników pisze do nas, aby wyrazić uznanie za podjętą akcję i zachęca, aby prowadzić ją nadal.



ZAINTERESOWANY REPORTAŻEM „TYGODNIKA POLSKIEGO” CZYTELNIK-KOLEKCJONER ZAPREZENTOWAŁ NAM NIEZNANY MEDAL WYBITY NA CZĘŚĆ PROFESORA JÓZEFA LIPOWSKIEGO OJCA DOWÓDCY FRANCIS-TIREURS

JEDEN z naszych Rodaków z Paryża, posiadający bardzo ciekawe i cenne zbiory pamiątek historycznych, przyniósł nam do redakcji medal pamiątkowy, który ofiarowano w 1846 r. Józefowi Lipowskiemu, profesorowi geometrii opisowej Miejskiej Szkoły Przemysłowej w Strasburgu. Medal jest pięknym okazem (złożony brąz, bardzo ładny rysunek i relief), a przede wszystkim cennym przez to, że przypomina o zasługach polskiego uczonego i pedagoga na terenie Francji.

Ciekawym faktem, na który pragniemy zwrócić uwagę, jest to, że profesor Lipowski jest ojcem generała Ernesta Lipowskiego, dowódcy Francis-Tireurs i komendanta placu w Châteaudun w roku 1870. Rodak nasz, zainteresowany naszym reportażem o gen. Lipowskim, który ukazał się w nr. 49 (321) „Tygodnika”, pragnął, abyśmy zamieścili w naszym piśmie reprodukcję pamiątkowego medalu. W ten sposób dodamy jeszcze jedno ogniwo do pasjonującej historii Polaków we Francji, która takie zainteresowanie budzi u Czytelników „Tygodnika Polskiego”.

Zamieszczając reprodukcję medalu podajemy jednocześnie tekst napisów:

Médaille d'Honneur offerte à

M.J. LIPOWSKI — Professeur de Géométrie descriptive etc.

Le 1 janvier 1846

A na odwrocie:

Ecole Industrielle Municipale de Strasbourg.

*

Zachęcamy naszych Czytelników, którzy posiadają zbiory „poloniców”, aby zechcieli je nam udostępnić, celem opisanego i sfotografowania. W ten sposób ocalimy przed zapomnieniem cenne przykłady do historii Polonii we Francji. W ten sposób rozszerzamy naszą wspólność już teraz akcją prowadzoną pod hasłem „Cześć polskim bohaterom walki i pracy na bratniej ziemi francuskiej”.

1960. — Anciennes villes historiques. Sujets divers dans un même cadre. Dentelés 12.



Sujets: 5 gr. Gniezno; 10 gr. Cracovie; 20 gr. Varsovie; 40 gr. Poznan; 50 gr. Plock; 60 gr. (n° 1057) Kalisz; 60 gr. (n° 1057A) Tczew; — 80 gr. Frombork; 90 gr. Torun; 95 gr. Puck; 1 z. Slupsk; 1 z. 15. Gdansk; 1 z. 35. Wrocław; 1 z. 50. Szczecin; 1 z. 55. Opole; 2 z. Kolobrzeg; 2 z. 10. Legnica; 2 z. 50. Katowice; 3 z. 10. Lodz; 5 z. 60. Wałbrzych.

1052	5 gr. brun-rouge	0 10	0 10
1053	10 gr. vert	0 15	0 10
1054	20 gr. sépia	0 15	0 10
1055	40 gr. rouge	0 20	0 10

Jeśli każdy z nas da tylko 1 F, POWIĘKSZYMY EKIPE POLSKI NA OLIMPIADĘ
WPLATY NASZYCH CZYTELNIKÓW NA POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

P. JAKIMIUK — St. Georges-de-Mons (P. de D.) — 50 F.

P. MASZCZYK — Marolles-en-Hurepoix (S. et. O.) — 10 F.

P. KOCHAN — Trith-St. Léger (Nord) — 10 F.

P. STACHURSKI — Nancy (M. et M.) — 10 F.

P. CIERPUCHA — 46, rue A. Quennoy — Croix (Nord) — 5 F.

P. SZPITALNY — Bobigny (Seine) — 3 F.

P. DYK — Montereau (S. et M.) — 2 F.





Nasze noworoczne życzenia

(Od terenowego korespondenta)

Jak co roku składaliśmy sobie nawzajem życzenia noworoczne. Sam otrzymałem wiele listów a wśród nich jeden, w którym życzenia pokoju są wyrażone we wszystkich językach.

Wszyscy ludzie życzą sobie nawzajem „Szczęśliwego Nowego Roku”, „zdrowia i pokoju”, zaś emigracja polska, rozsiada po całym świecie, dołącza do życzeń tych jeszcze własne marzenia odwiedzenia stron rodzinnych.

Polskie Radio składając nam życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku zapraszało nas do wysłuchania koncertu w programie dla Polaków za granicą w dniu 1 stycznia o godzinie 20. Zgodnie z zapowiedzią Polskiego Radia w koncercie tym nadawane były życzenia od bliskich z Kraju. Doprawdy, bardzo to szlachetna inicjatywa.

W składanych sobie wzajemnie życzeniach Szczęśliwego Nowego Roku mieszczą się różne sprawy osobiste. Każdy z nas myśli o zdrowiu, o powodzeniu materialnym, o przyszłości naszych dzieci, o starości. Wszyscy pragniemy spokojnego życia, a uzależnione jest ono od sprawy pokoju.

Wielu jest jeszcze spraw do załatwienia na świecie, a przede wszystkim w samym środku Europy. Tę sytuację wykorzystują rewizjoniści niemieccy, budząc zrozumiałe zaniepokojenie w narodzie polskim, który goi jeszcze rany odniesione w czasie ostatniej wojny.

Kiedy składamy sobie życzenia, cała Polonia jest zespolona z narodem polskim myślą, by granica na Odrze i Nysie pozostała trwałą gwarancją pokoju. FR.

Zyczliwi i ofiarni są nasi Rodacy

Czytelnicy pamiętają zapewne wzruszający list p. Stefana Mielnicza, który od 1955 roku przebywa w szpitalu. Pisał on, że chociaż nie dostaje nawet renty, tylko skromną pomoc — prenumeruje „Tygodnik” na cały rok.

„I teraz jak mi się skończy, to także zaprenumeruję na cały rok, mimo że zdrożał. W żaden sposób nie mógłbym się obejść bez „Tygodnika”. Zapomniałbym polskiej mowy, bo tu tylko francuski i hiszpański.”

W kilka dni po ukazaniu się tego listu w „Tygodniku”, nadszedł list z Doubs. Oto jego treść:

Szanowna Redakcjo! Posyłam czek bankowy na sumę 17 F na prenumeratę dla S. Mielnicza w szpitalu w Gers.

Mam nadzieję, że p. Mielnich zrozumie, że nie jest to żadna jałmużna, ale przyjacielski gwiazdkowy upominek. Gdyby ktoś inny miał taką samą myśl (czego jestem prawie pewna, znając serce Polaków), proszę uprzejmie przeznaczyć tę kwotę na prenumeratę dla jakichś starców albo emerytów, dla których 17 F jest uszczerbkiem w ich małym budżecie.

W moim budżecie, który nie jest nadmierny, ale wystarczający, jest pewna suma przeznaczona dla przyjaciół znanych i nieznanymi. Dziś moja przyjemność jest tym większa, że mogę ten mały podarunek zrobić jakiemuś Polakowi za pomocą „Tygodnika Polskiego”, gdyż ośobiście mam bardzo mało styczności z Rodakami.

Zycząc powodzenia w dalszych wysiłkach dążących ku zadowoleniu Czytelników, kreślę się

z poważaniem
Czytelniczka z Doubs

Oto jeszcze jeden dowód, jak bardzo serdeczni, zyczliwi i ofiarni są nasi Rodacy.

**KOCHANA REDAKCJO
„TYGODNIKA POLSKIEGO”**

„Jeszcze nikt się nie urodził, żeby wszystkim dogodził” — mówi polskie przysłowie. Myślę o listach Józefa Grzybka. Polacy z różnych okolic Francji podważają tak bardzo opinię Józefa Grzybka. Niech uciekają tam, gdzie pieprz rośnie ci, którym nie podobają się listy Józefa Grzybka. Niech sobie uciekają, bo jest to człowiek starszy i nie powinno się lekceważyć Jego pracy. A Józef Grzybek niech nam żyje 100 lat i dokaż mu sił starczy, niech nam pisze piękne listy. Dużo zdrowia dla Józefa Grzybka, a dla Kochanej Redakcji dużo pozdrowień i pogodnego uśmiechu.

Staly Czytelnik
Władysław SIKORSKI
z Lille (Nord)

**JAK ZAMÓWIĆ PRENUMERATĘ
„TYGODNIKA POLSKIEGO” na 1964 rok**

Wpłaty odpowiednich sum należy dokonywać:

WE FRANCJI — na konto pocztowe C.C.P. 92.20-76 — Paris

Adres Redacji: „Tygodnik Polski” — „La Semaine Polonaise”
23, rue Taitbout, Paris IX.

Cena prenumeraty:

Kwartalnie — 6 F
Półrocznie — 10 F
Rocznie — 17 F

W BELGII — na konto pocztowe C.C.P. 66.69.49 — Liège

Adres przedstawiciela Redakcji: Ol. Kuc
2, rue du Temple, 2 Courcelles — Hainaut

Cena prenumeraty:

Kwartalnie — 70 Fr. B.
Półrocznie — 120 Fr. B.
Rocznie — 210 Fr. B.

Prenumerując pismo zapewniasz sobie regularne otrzymywanie, oszczędzasz czas i pieniądze.

Kupując pojedynczy numer płacisz we Francji 0,60 F, w Belgii — 7 Fr. B.

W prenumeracie półrocznej cena jednego egzemplarza wynosi: 0,40 F albo 4,8 Fr. B., a w prenumeracie rocznej tylko 0,34 F i 4,2 Fr. B.

Żądajcie egzemplarzy okazowych dla siebie i swych przyjaciół!

Czytajcie i prenumerujcie „Tygodnik Polski”!

Uwaga Czytelnicy!



ENICAR
Supertest
ZEGARKI
SZWAJCARSKIE

Mówi się po polsku

JUBILER GUILLEMET

(dyplomowany)

90, Place du Cantin — LENS

proponuje Szanownej Klienteli:

- Bizuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu,
- Wyłączny koncesjonariusz szwajcarskich zegarków „Enicar” o nadzwyczajnej precyzji,
- Kupując zegarek u jublera korzystacie z całkowitej gwarancji.

Zapraszamy serdecznie!

Z NOWYM ROKIEM

POZEGNALISMY stary rok i rozpoczęliśmy nowy. Złożyliśmy sobie nawzajem życzenia. Jeszcze jeden rok życia i doświadczeń mamy za sobą. Wiemy co przyniosł. Ale co przyniesie rok nowy? — I choć trudno na takie pytanie odpowiedzieć, nie sposób jednak ustosunkować się do niego obojętnie. Zjemy przecież w czasach zorganizowanych, o ustalonym porządku, który niesie z sobą pewne z góry wiadome fakty czy zmiany.

Młody człowiek wie np. że w tym roku powinien ukończyć jeszcze jedną klasę nauki i przejść do następnej, czy też zdać egzamin końcowy lub dostać się na wyższą uczelnię, objąć praktykę w fabryce czy biurze; ktoś inny wie, że w nadchodzącym roku czeka go początek służby wojskowej, jeszcze inny, że ją właśnie w nadchodzącym roku ukończy. Niejeden planuje na ten rok założenie własnej rodziny, lub też przewidział budowę własnego domu. Rodzina państwa I. lub K. postanowiła latem odwiedzić Kraj, a państwa Z. zaprosić do siebie z Polski ciotkę z dziećmi itp. Jeżeli nieprzewidziane wypadki, zwykle od nas samych niezależne, nie staną na przeszkodzie, każdy z tych projektów powinien się udać.

Z każdym z takich osobistych planów łączymy zwykle duże nadzieje a dla jego udania się stawiamy przed sobą określone obowiązki. Bez wykonania tych obowiązków nadzieje zawiodą, z zamierzeń zaś nic nie wyjdzie.

Wszystko zatem czego sobie życzymy z nowym rokiem i czego na pewno życzą nam nasi najbliżsi i przyjaciele, wymaga pracy i wysiłków.

Ale oprócz własnych obowiązków, wobec siebie i rodziny, mamy jeszcze obowiązki szersze, społeczne. Niekiedy w naszej emigracyjnej sytuacji łączy się one jak najbardziej z naszymi osobistymi. Mamy tu na myśli nasze obowiązki wobec polskości, naszą rolę wśród polskiego wychodźstwa, nasz stosunek do Kraju, który nas wydał lub który wydał naszych rodziców czy dziadków. Chodzi tu więc o to, by naszym dzieciom i naszej młodzieży, wrastającym z natury rzeczy w społeczność francuską czy belgijską, zapewnić również należyty kontakt z językiem polskim i polską kulturą, o to, by poprzez naszą znajomość spraw polskich być niejako codziennym łącznikiem między obu naszymi krajami, łącznikiem między ludnością Francji i Polski, względnie Belgii i Polski.

Aby tę rolę łączności należycie wypełnić, trzeba oczywiście mieć odpowiednie zainteresowania dla spraw krajowych, trzeba obserwować zachodzące w Kraju zmiany, osiągnięcia, dorobek, starać się zrozumieć jego trudności, olbrzymi wysiłek w usuwaniu wiekowych i wojennych zaległości. Nie zawsze i nie dla każdego z Rodaków jest to możliwe w jakimś szerokim zasięgu, ale i mały odcinek, przykład naszej rodzinnej miejscowości w Polsce, wsi, miasteczka, lub miasta, w których mieszkają nasi krewni, porównanie tego co tam było kiedyś z tym co jest dzisiaj, może się przydać dla wyjaśnienia niejednego problemu. Nie jest też rzeczą obojętną zainteresowanie dla polskich sukcesów w dziedzinie sztuki, literatury, teatru, filmu, muzyki, zespołów pieśni i tańca, sukcesów polskich

uczonych, techników czy sportowców, ich stale rozwijających się kontaktów międzynarodowych, wysokiej oceny przez obcych. To, że Polska buduje dziś jedne z najlepszych morskich statków rybackich, a także dużych jednostek morskich, choć nigdy przed tym tego nie robiła; to że polscy uczeni odnaleźli wielkie pokłady siarki, miedzi, czy węgla brunatnego, a górnicy podjęli ich eksploatację; to że miasta zostały po zniszczeniach wojennych w setkach wypadków zbudowane od nowa; że tysiące kilometrów linii kolejowych zelektryfikowano, wzniesiono tysiące szkół a nowy tysiąc buduje się z okazji Tysiąclecia, że udostępniono młodzieży bez względu na stan jej zamożności szeroki udział w studiach itp. itp., to wszystko oparte na choćby tylko wycinkowych szczegółach i konkretnych jest olbrzymim materiałem, nie tylko dla nas samych, ale i dla społeczeństwa francuskiego czy belgijskiego, którego jesteśmy częścią. Do znajomości tych rzeczy możemy dojść przez kontakt z Krajem, rodziną, krewnymi, przyjaciółmi, przez prasę informującą bez uprzedzeń o Kraju i jego bieżącej sytuacji, przez interesowanie się tymi przejawami polskiego dorobku, które prezentowane są we Francji i Belgii w wyniku międzynarodowych umów z Polską.

Zyjemy i pracujemy we Francji czy Belgii, ale wszystko co polskie jest przecież bliskie naszemu sercu. Polskość bez Polski, polskość odizolowana, jest czymś nienaturalnym, sztucznym, skazanym na zmarnienie. Taka polskość bez Polski stała się narzędziem działania niektórych zawodzionych i zgranych polityków emigracyjnych. Nic tym nie dokonali, nic im to poza rozczarowaniami nie przyniosło, ich pole działania jest coraz węższe, a oni sami w swych poczynaniach są z każdym rokiem coraz bardziej odosobnieni i coraz bardziej nienaturalni.

OD KARPAT I SUDETÓW DO BAŁTYKU

Józef WAWRZYŃIAK z Le Mans — II nagroda w konkursie „POLSKA 1963”

Drugą nagrodę w wielkim konkursie „Tygodnika” pt. „Polska 1963” uzyskał pan Wawrzyński z Le Mans (Sarthe) 21, rue Jean Mermoz. Nagrodę stanowi bezpłatny bilet kolejowy z Francji do Polski i z powrotem. Nagrodę ufundowało znane paryskie Biuro Podróży „Transtours” 49, Avenue de l'Opera, Paris II.

POLSKĘ przedwojenną znałem bardzo dobrze, gdyż jako młodzieniec miałem możliwość „wędrówania” kilkakrotnie od Bałtyku do Tatr, jako też od zachodniej aż do wschodniej granicy naszych rubieży.

I po dwudziestu paru latach pobytu poza granicami Polski postanowiłem wreszcie, po raz pierwszy, zobaczyć Kraj rodzinny, dzisiaj.

Razem z żoną, synem i licznym grodem przyjaciół Francuzów stanęliśmy na granicy polskiej.

Nareszcie spełniły się nasze długie marzenia i tęsknoty, by znówu urzęd gniazdo rodzinne, by uściskać serdecznie rodzonych braci, rodzinę, przyjaciół, by po tylu latach rozłąki pobożnie schylić czoło na grobach drogich rodziców. By, szlakiem młodzieńczych lat, odbyć podobną „wędrówkę” po całej Polsce.

Trasa wycieczki była z góry wykreślona, biegła więc: Słubice — Wolsztyn — Poznań — Gniezno — Toruń — Gdańsk — Gdynia — Sopot — Oliwa — Puck — Jastrzębia Góra — Malbork — Grudziądz — Warszawa — Wilanów — Żelazowa Wola — Palmiry — Arkadia — Częstochowa — Katowice — Gliwice — Kraków — Wieliczka — Zakopane — Morskie Oko — Kasprowy Wierch — Gubałówka — Dolina Kościeliska — spływ Dunajcem aż do Szczawnicy — znówu Kraków — Nowa Huta — Oświęcim — Opole — Wrocław — Kudowa Zdrój (granica wylotu).

Autobusami francuskimi przejechaliśmy więc tysiące kilometrów po Polsce, nawiązaliśmy przyjacielskie, serdeczne stosunki z Rodakami, widzieliśmy i podziwialiśmy tyle, tyle „cudownych” rzeczy, że można by całą książkę napisać, zamiast krótkiego streszczenia do konkursu: **Polska 1963 r!**

Od samej granicy zastanawiamy się, dlaczego ta Polska, dla nas osobście, dzisiaj, jest taka inna, zmienna, bliższa sercu, droższa...?

Widzimy przecież te same domy, wioski, miasta, drogi, łany zbóż i sioła co przed rokiem 1939 — a jednak serce dyktuje, że to — nie to samo!

Dla naszych Francuzów, co znali Polskę przedwojenną tylko z lektury czy opowiadań, nie przedstawia Ona innego oblicza — ale dla nas, Polaków, urodzonych i wychowanych na polskiej ziemi, dziś to wszystko jest inne, odświętne, uroczyste, nawet bohaterkie i święte, bo wywalczona krwią milionów Polaków.

Dlatego też, na pierwszym miejscu, oddajemy należną część i honor bohaterom i męczennikom sprawy polskiej, składając wiązanki kwiatów na grobach, na Palmirach, jak też u stóp pomników, na Westerplatte i w Oświęcimiu.

Toć z Ich ofiar i krwi przelanej na Ołtarzu Ojczyzny wyrosła NOWA POLSKA, byśmy zawsze żyli wolnymi Polakami!!

ODRODZONA POLSKA, wpatrzona w przyszłość, szczególną opieką otacza dzieci i młodzież, ten kwiat i przyszłość Narodu. Z dumą podziwialiśmy te legiony młodzieży polskiej, silnej i zdrowej, chłopców i dziewcząt. Rozmawialiśmy z tą młodzieżą na plażach Bałtyku, w różnych ośrodkach wakacyjnych, na tratwach i kajakach na Dunajcu, w ślicznych i uroczych Beskidach. Słyszeliśmy tę młodzież mówiącą pięknym polskim językiem literackim — i szczerze mówiąc lży wzruszenia cisnęły się do naszych oczu porównując nasze braki i kalectwa językowe, emigracyjne.

Wdzięczni jesteśmy tej naszej młodzieży, która nas tak spontanicznie, serdecznie, po bratersku witała i gościła we wszystkich domach uniwersyteckich czy wycieczkowych, w całym Kraju.

Według statystyki, przed drugą wojną światową przeszło milion dzieci w wieku szkolnym nie chodziło do szkół. Dzieci robotników i wieśniaków z wielkim trudem i kłopotem finansowym mogli uczęszczać do szkół średnich, nie mówiąc już o wyższych uczelniach. 25 procent było analfabetów nie umiejących czytać i pisać.

Dzisiaj zaś z przyjemnością stwierdzamy fakty nie do zaprzeczenia, że wszystkie dzieci, bez różnicy stanu i poglądów, uczęszczają do szkół. Miliony dzieci polskich uczy się, pobiera nauki na wszystkich szczeblach wiedzy, bezpłatnie, przyznawane są również bursy szkolne.

Przed wojną na 32 wyższych uczelniach było tylko 97 wydziałów a dziś istnieje ponad 260 wydziałów na 74 wyższych uczelniach.

Nieliczone fakty twierdzą, że umysł polskie w niczym nie ustępuje zagranicznemu, przeciwnie, często je przewyższają.

Poza szkołę, naukę, pracą, sportem i zabawą, spotkaliśmy znówu młodzież w naszym ulubionym folklorze. Z nieopisaną przyjemnością i radością podziwialiśmy występy „Słaska”, żałując zarazem, że nie mieliśmy okazji, by widzieć również „Mazowsze”. Ta werwa, energia, żywotność, wesołość wyrażona w różnych tańcach i pieśniach ludowych, że różnokolorowe, barwne i żywe stroje, to wszystko razem stanowi odrędnego ducha polskości, niezatarte znamie naszej słowiańskiej natury.

Podobne wrażenia i uczucia odnieśliśmy w Zakopanem, gdzie żywo oklaskiwaliśmy młody zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej, który życzliwie raczył nam przedstawić swój charakterystyczny repertuar.



POLSKA DZISIEJSZA przebudowuje się z „drewnianej” na murywaną. Od Bałtyku do Tatr widzieliśmy bardzo dużo nowych domów, nowe osiedla, wioski i miasta odbudowane.

Po drodze, celowo, zatrzymaliśmy się w kilku wioskach.

Znikają, giną, przed naszymi oczyma tak zwane powszechnie „polne” drogi, ustępując miejsca drogom „bitym” — asfaltowi. Przez te liczne prace drogowe, zmuszające nas do wzięcia okrężnych dróg, pochwalamy zarazem dzisiejszy postęp.

Zginęła również przedwojenna nafta — „petrol” — i dziś te wiejskie strzechy oświetlone są elektrycznością. W tych chatkach wiejskich widzimy odbiorniki radiowe, a nierzadko nawet telewizory.

W każdej większej wiosce, oprócz podstawowej szkoły, są: świetlica, kino, czytelnia, poradnia lekarska, sklepy spożywcze, spółdzielnie, organizacje chłopskie.

Na polach, tu i ówdzie, widzimy nowoczesne traktory, które systematycznie wypierają plugi i inny przestarzały sprzęt.

I to się nazywa odrodzenie polskiej wsi!

A miasta polskie?

Szczerze musimy przyznać, że zmieniły się nie do poznania. Wszędzie budowle, nowe gmachy wyrastają z ziemi, wysokie po kilka pięter, nowe domy mieszkalne, całe piękne, nowe osiedla, nowe fabryki, nowe warsztaty pracy.

Odwiedziliśmy braci rodzonych w Wolsztynie, w Gdańsku i we Wrocławiu, gościliśmy u krewnych i przyjaciół w Warszawie, w Krakowie i w Zakopanem — wszyscy mieszkają wygodnie, dobrze, przytulnie, z niemalym komfortem, centralnym ogrze-

waniem, łazienką, czym byliśmy nawet zaskoczeni. Umieblowanie w niczym nie ustępuje zagranicznemu. Dużo jest maszyn do prania bielizny, uwalniając tym samym niewiasty z niewolniczej pracy domowej.

Kilka dni spędzamy w Warszawie.

WARSZAWA, którą pamiętam dobrze z roku 1939, ta zbombardowana, spalona, zniszczona do szczytnie ogniem i mieczem haniebnej hordy hitlerowskiej, ta bohaterka, nasza stolica, na nowo dziś żyje przeszło milionowym zaludnieniem.

Naród polski, gołymi rękami, kamień po kamieniu, wyniósł Warszawę z popiołów i zgłiszcz.

Dziś, Warszawa odbudowana z posad, posiada nie tylko piękne i okazałe... gmachy ministerstw, ambasady, urzędów, banków, Pałac Kultury i liczne uniwersytety czy nawet ów przepiękny i ogromny Stadion Dziesięciolecia, ale ponadto posiada nowe, piękne, przestronne i komfortowe domy mieszkalne dla swych obywateli — jak też liczne, nowe fabryki, by podnieść potencjał przemysłowy Kraju.

Obcokrajowców, turystów czy wycieczkowiczów uderza fakt i wprowadza w podziw: zachowana dawna architektura Warszawy. Architekci polscy na podstawie starzych rysunków, poźniejszych fotografii, zbutwiałych dzieł historycznych, znalezionych gdzieś na prowincji, w ukrytych miejscach przed hordami hitlerowskimi, zdołali odbudować arcydzieło, zachowując właściwie i celowo dawny styl i architekturę. Te z gruntu odbudowane kamienice, kościoły, pałace, zamki, pomniki, zabytki kultury polskiej począwszy od XVI wieku — to dzieła polskich geniuszy.

Chlubą i ozdobą piękności Warszawy, nieomylnie, jest Rynek Starego Miasta, gdzie każde drzwi, okno, balkon, każdy motyw dekoracyjny został odbudowany z jak najwzorniejszą dokładnością, oddając piękno i walory duchowe a zarazem świadcząc o zamiłowaniu naszej przeszłości.

PĘDZENI CIEKAWOŚCIĄ i zachwytem zwiedziliśmy również zupełnie nowe miasto: Nową Hute. Toć 10 lat temu na terenach małorolnych, jałowych, biednych, prawie bezdusznych, „wyrósł” dziś z ziemi olbrzym: miasto oraz tak zwany kombinat metalurgiczny. Dzisiaj zatrudnionych jest tutaj kilkanaście tysięcy ludzi i rocznie produkuje się ponad 3 miliony ton stali, inaczej mówiąc, o wiele więcej, aniżeli produkcja całej Polski przedwojennej.

Może ktoś zarzuci, że w tak dużym, 100-tysięcznym mieście, jakim jest Nowa Huta, nie zdołano dotychczas zbudować kościoła, a istnieje tylko skromny krzyż, na miejscu przyszłej budowy świątyni? Ale wybudowano te świątynie w innych miastach.

W Warszawie odbudowano wszystkie kościoły zniszczone wskutek drugiej wojny światowej, zachowując skrupulatnie dawny styl budownictwa.

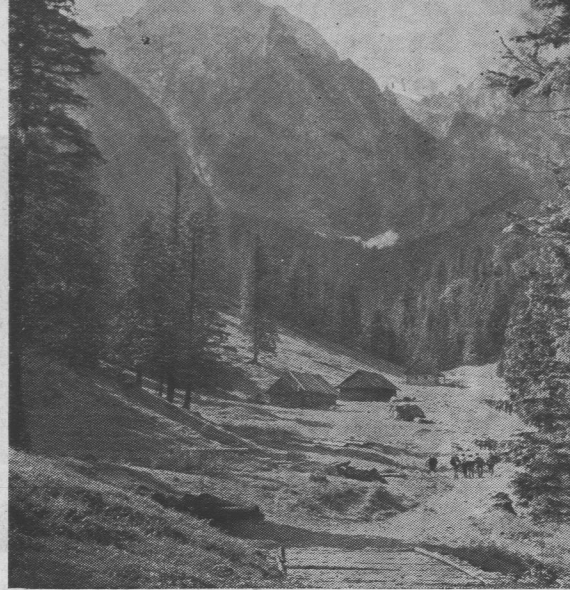
Kiedy zwiedzaliśmy katedrę warszawską, gdzie znajduje się grób Sienkiewicza czy kościół św. Krzyża, gdzie spoczywa serce Chopina, czy też śliczny kościół św. Anny, zawsze i wszędzie spotkaliśmy wiernych na modłitiwach.

Ten sam obraz modlących się zaobserwowaliśmy na Jasnej Górze, w Częstochowie, w kościele Mariackim w Krakowie, przy ołtarzu arcydzieła Wita Stwosza, czy też w katedrze w Oliwie, oceniając słynne organy, podczas koncertu religijnego.

ROZMAWIAJĄC podczas naszej „wędrówki” po Kraju z Rodakami pracującymi w różnych dziedzinach, siłą faktu zainteresowaliśmy się również ich sprawami społecznymi, ekonomicznymi.

Primo, w Polsce dzisiejszej — całkowicie zginęło bezrobocie, nie ma bezrobotnych. Państwo dało i zagwarantowało pracę dla wszystkich swych obywateli, którzy naprawdę i szczerze chcą pracować.

Po drugie — wielkie są ułatwienia z ubezpieczeń społecznych, kasy chorych,



„bonów wakacyjnych” itp., które umożliwiają wszystkim skorzystanie dziś z wakacji, według własnego upodobania i pożytku.

Liczne są więc ośrodki wypoczynkowe, domy wczasowe, lecznicze, szczególnie w malowniczych miejscowościach na Dolnym Śląsku i w Beskidach.

Dziś pracownicy kopalń, hut, fabryk, różnych przedsiębiorstw państwowych korzystają z corocznych, piątnych urlopów-wczasów, właśnie w tych ośrodkach wypoczynkowych.

Jeżeli rozważy się zarobki robotników, to szczerze powiedziawszy, są one niższe od zarobków krajów zachodnich, z wyjątkiem Niemiec wschodnich.

Przyznać jednak należy, że robotnicy w Polsce korzystają z wielu innych udogodnień, ułatwień, korzyści, przywilejów — jakich znówu robotnicy na zachodzie nie posiadają.

Uprzywilejowaną klasą, dziś, pod względem zarobków, bez zaprzeczenia, są górnicy i hutnicy. Zarabiają więcej niż profesoria uniwersytetu, a nawet tyle — co ministrowie.

Boże, czy można im tego zarobku pozazdrościć, za tak niebezpieczną i mozolną pracę? Nie wiedzą, zjeżdżając do pracy kilkadziesiąt metrów w głąb molochni — czy z niego wyjdą na światło dzienne i czy uściskają raz jeszcze swe żony, rodzinę, kochane dzieci?

Ogólnie biorąc, mimo skromnych zarobków, które jednak co roku podwyższane są lka procent, to jednak Polacy dają sobie radę w życiu.

Przeciętny czynsz za mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, centralnym ogrzewaniem i światłem wynosi tylko 7 procent od miesięcznego zarobku warszawianina, podczas gdy paryżanin, za takie same, płaci wielokrotnie więcej.

Polki na ogół w miastach są bardzo gustownie ubrane, bardzo często według mody zagranicznej — paryskiej. Mężczyźni mienią gorzej, a dzieci skromnie ale bardzo czysto. Nikt nie chodzi obdarty, ani bosy, jak kiedyś...

Co prawda, w Polsce nie ma dotąd tyle samochodów prywatnych co w krajach zachodnich, ale samochody to jeszcze nie sam sens życia człowieka, to jeszcze nie wszystko w życiu. Ważniejsze dziś są problemy życiowe do rozwiązania, by w Kraju było coraz lepiej ludziom.

Po miesięcznym pobycie i stałej „wędrówce” po Kraju, z prawdziwym żalem opuszczamy Polskę, wywołując obraz POLSKI NOWEJ, pełnej życia i energii.

Polska, która walczy twardo i nieugięte o nową przyszłość, o dobro swych dzieci i obywateli.

Polska, która najwięcej ucierpiała z krajów Europy podczas ostatniej zawieruchy światowej, a dziś ta Polska podnosi się z popiołów, kamień po kamieniu, gmach po gmachu, cała Polska odbudowana — odrodzona. POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA — NIE-SMIERTELNA!!!

I do takiej Polski powrócimy znówu, na przyszłe wakacje, by zawięzić radosne, braterskie pozdrowienia, jak również zapewnić, że kochamy naszą Matkę-Ojczyznę — Polskę!!

Pisane na bruku emigracyjnym w październiku 1963 r.



Na zdjęciu (od lewej) wicepremier rządu polskiego Piotr Jaroszewicz, pan Max Flechet i ambasador Francji w Polsce — pan Pierre Charpentier

WIZYTA PANA MAXA FLECHETA SŁUŻY ROZWOJOWI HANDLU z POLSKĄ

W Warszawie gościł na zaproszenie polskiego ministra handlu zagranicznego Witolda Trąpczyńskiego — pan Max Flechet — przewodniczący „Komitetu Francja — Europa wschodnia”. Towarzyszył mu sekretarz generalny Komitetu Guy Gellee. Pan Max Flechet złożył wizytę wiceprezesowi Rady Ministrów PRL — P. Jaroszewiczowi.

Gośćmi towarzyszyli: ambasador Francji w Polsce — p. Charpentier, sekretarz generalny „Komitetu Francja — Europa wschodnia” — Guy Gellee oraz radca handlowy ambasady Francji w Polsce — G. Chaumet.

Pan Flechet odbył szereg rozmów na temat perspektyw rozszerzenia handlu między Polską i Francją z przedstawicielami polskich central eksportowo- importowych.

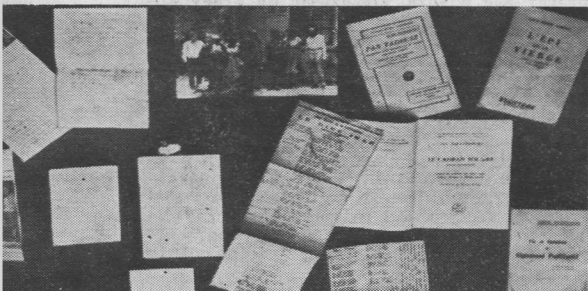
Wizyta pana Maxa Flecheta w Polsce jest jeszcze jednym dowodem ożywienia polsko-francuskich stosunków handlowych.

Po podpisaniu w Paryżu dwuletniej rozszerzonej umowy handlowej między Polską i Francją szczególnego znaczenia nabierają teraz osobiste kontakty przedstawicieli sfer gospodarczych i handlowych obu stron. Od lepszego poznania wzajemnych potrzeb i możliwości handlowych uzależnione jest w dużym stopniu rzeczywiste zwiększenie polsko-francuskiego eksportu i importu.

„Komitet Francja — Europa wschodnia”, którego działalnością M. Flechet kieruje, jest organizacją współpracującą ściśle ze związkami przemysłowców francuskich. Komitet zajmuje się problemami stosunków z krajami Europy wschodniej, głównie w dziedzinie wymiany towarów. Reprezentuje on poważną część potencjału produkcyjnego Francji.

Z rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli Komitetu w Warszawie wynika, iż jest obecnie wiele problemów w zakresie stosunków gospodarczych, interesujących oba kraje.

WIECZOR POŚWIĘCONY PAUL CAZINOWI W POLSKIM PEN-CLUBIE



Polski PEN-Club urządził wystawę z książkami i pamiątkami po Cazinie

Niedawno polski PEN Club na specjalnym wieczorze uczcił pamięć zmarłego przed kilku miesiącami wielkiego przyjaciela Polski i znakomitego tłumacza, Paul Cazina.

Prezes PEN Clubu, wybitny pisarz i tłumacz literatury obcej, Jan Parandowski, opowiedział zebranym o swej wieloletniej, od 1928 r. trwającej przyjaźni z profesorem. Wspominał ostatnią swoją wizytę w „Cadet Roussele” pod Paryżem na kilka miesięcy przed śmiercią Cazina, mówił o planach i zamierzeniach literackich tego wielkiego przyjaciela Polski i jej kultury.

Odczytał także fragmenty kilku listów, pisanych świetną polszczyzną, przechodzącą następnie we francuski, łacinę i grekę. Listy Cazina, który znał doskonale kilka języków i biegle nimi władał, oddają — jak powiedział Parandowski — cały charakter przyjaciela z Aix-en-Provence, jego serdeczność i oddanie dla naszego kraju.

O Cazinie, pisarzu i tłumaczu mówił Wojciech Natanson — znany polski krytyk literacki. Przypomniał on pierwsze spotkanie Paul Cazina z Polską w 1904 r., gdy jako korepetytor przebywał w majątku Raczyńskich, Rogalinie, a następnie jego kontakty z polskimi jeńcami w czasie I wojny światowej. Podkreślił doniosłą rolę, jaką odegrał Cazin w przyswajaniu Francuzom literatury polskiej, m. in. przekładów: Paska, Kochanowskiego, Mickiewicza, Zapolskiej, Weyssenhoffa, Reymonta, ostatnich powieści Tadeusza Brezy — „Spizowej Bramy” i „Urzędu”. Omówił również oryginalną twórczość Cazina, jego głęboko humanistyczne i antywojenne utwory.

P. HENRY LAMBOTTE o Warszawie

PRZYJAŹŃ PRZEZ WYMIANĘ

W Warszawie bawił p. Henry Lambotte, adwokat przy Trybunale Apelacyjnym w Brukseli, znany działacz społeczny, m. in. Towarzystwa Belgijsko-Polskiego. Poprosiliśmy go, aby swoimi wrażeniami z Polski podzielił się z Czytelnikami „Tygodnika”.

— Jakże odniósł Pan wrażenia z pierwszej podróży do Polski?

— Te odnoszą się nie do całej Polski, lecz tylko do jej stolicy. Niezaprzeczalne jest, że gdy wysiada się z samolotu i przybywa do Warszawy, człowiek zdziwiony jest niesłychanie intensywnym życiem tego miasta, w znacznej mierze kontrastującym z tym, co się widzi w stolicach innych krajów Wschodu. Polska stanowi niejako najpiękniejszy dowód narodu, który niezmiernie ucierpiał i który nadzwyczajnym cudem ludzkiego wysiłku przetrwał ruiny i wierzy w przyszłość skonkretyzowaną siłami młodości i działaniem.

— Czy zdołał Pan zwiedzić Warszawę?

— W sposób raczej pośpieszny, gdyż byłem zajęty pracami Światowej Rady Pokoju. Wrażenia, jakie wynosi się z takiego zwiedzania — dość powierzchownego oczywiście — to, że Polacy z niezwykłą troską postarali się przywrócić Warszawie, którą przecież Niemcy całkowicie zniszczyli. Gdy widzi się pewne zakątki, w których nagromadzone są jeszcze ruiny, myśli się o owym hitlerowskim powiedzeniu, że z Warszawy nie zostanie kamień na kamieniu. Gdy wyjeżdża się z Warszawy pozostaje mocne wrażenie, że Polacy zdołali odrodzić przeszłość, tradycję, afirmując osobowość narodu, jego ciągłość a zarazem wspaniałość jego geniuszu i siły.

— Co może Pan powiedzieć o kontaktach z Polonią belgijską?

— Otóż zajmuję się czynnie Stowarzyszeniem „Amitiés belgo-polonaises”. Taka grupa ludnościowa jak 40 tysięcy Polaków w Belgii ma swoje znaczenie. Jesteście na drugim miejscu po Włochach, których jest ok. 300 tys. Tak więc, w „Amitiés” realizujemy w praktyce: mieć ciągły kontakt z Polakami tu mieszkającymi. Chcemy bowiem, by te „Amitiés” były rzeczywiste. Staramy się stworzyć u Polaków uczucie, iż Belgowie w pełni ich rozumieją, a w łonie naszych stowarzyszeń — odtworzyć choćby cząstkę waszego ojczystego ogniska. Zresztą, wiecie sami, nasze organizacje w Belgii są nader aktywne. Liczne grupy folklorystyczne dają przecież przedstawienia nie tylko dla Polaków, lecz również dla Belgów.

— Pana pierwsza wizyta w Polsce nie będzie chyba ostatnią?

— Na pewno nie. Liczę, iż pojedę tam znowu wkrótce. Mam zamiar

sprecyzować porozumienia z czynnikami, ludźmi, z którymi wszedłem w kontakt w czasie tego krótkiego pobytu, w sprawie ustalenia wymiany prelegentów (odczytów), artystów itd. Słowem, niejako skonkretyzować przyjaźń poprzez ruch ludzi między Polską a Belgią, Belgią i Polską.



Maître Henry Lambotte, avocat près la Cour d'Appel de Bruxelles, s'est rendu à Varsovie pour la Session du Conseil Mondial de la Paix. Il a bien voulu nous accorder un entretien et nous en publions en français les passages essentiels.

— Il est évident, quand on débarque de l'avion, qu'on est surpris par la vie extrêmement intense de Varsovie. C'est en sorte la plus belle démonstration d'une nation qui a souffert énormément et qui par un miracle extraordinaire de l'effort humain a vaincu les ruines, provoqué des résurrections et a foi dans un avenir qui se concrétise dans une force de jeunesse et d'action.

— Nous avons visité Varsovie assez rapidement. L'impression que l'on retire de ces visites, un peu superficielles forcément, est que les Polonais se sont appliqués avec un souci extraordinaire de reconstruire Varsovie qui avait été complètement détruite par les Allemands et qui me fait encore penser, en certains coins où les ruines sont accumulées, au propos des nazis qu'il n'en restera point pierre sur pierre. Les Polonais on su faire revivre leur passé, leur tradition, affirmant la continuité, en même temps que l'éminence du génie et de la force de la nation.

— Je m'occupe activement des Amitiés belgo-polonaises. En Belgique nous avons une colonie polonaise importante, un peu plus de quarante mille Polonais. Et, au sein des Amitiés belgo-polonaises nous désirons, et nous le pratiquons, avoir des contacts suivis avec les Polonais de chez nous. Parce que nous voulons que ces Amitiés soient effectives. Et nous essayons de provoquer chez ces Polonais le sentiment d'une parfaite compréhension de la part des Belges, de leur restituer un peu de leur foyer national au sein même de nos associations.

— Je compte bientôt retourner à Varsovie pour conclure des échanges de conférences, échanges d'artistes. Bref, en quelque sorte concrétiser les amitiés par le mouvement des hommes entre la Pologne et la Belgique, la Belgique et la Pologne.

ROZMOWA o POLSKIEJ LITERATURZE we FRANCJI z PROFESOREM SORBONY JEAN BOURRILLY

W Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk odbyła się konferencja naukowa, poświęcona poezji polskiej XX wieku. Wziął w niej udział prof. Jean BOURRILLY, kierownik katedry literatury polskiej na Sorbonie



i znakomity tłumacz z języka polskiego.

— Z wielkim zainteresowaniem słuchałem referatów wygłoszonych przez młodych polonistów — oświadczył prof. Bourrilly — którzy omawiając dorobek najwybitniejszych poetów polskich naszego stulecia, wystąpili z nowymi tezami naukowymi. Interesująca dyskusja, w której, obok naukowców, zabierali głos poeci i krytycy starszego pokolenia, pogłębiła moją znajomość różnych problemów w literaturze polskiej.

— Jak przebiega praca Pana Profesora na Sorbonie?

— Prowadzę ją dwukierunkowo: w sekcji polonistycznej przy wydziale slawistyki oraz w katedrze literatury porównawczej. Wykłady moje cieszą się dużym powodzeniem. Mam 250 słuchaczy z rozmaitych wydziałów.

W tym roku omawiamy na przykładzie Kochanowskiego stosunki Polaków z Zachodem. W ubiegłym roku temat był również polski: „Wpływ Szekspira na „Balladynę” Słowackiego”. Prowadzę również z Janem Błońskim cykl odczytów z zagadnień literatury polskiej, jak: „Literatura i ideologia Oświecenia”, „Literatura romantyczna po wstąpieniu listopadowym”, „Literatura Młodej Polski”.

Odczyty wygłaszane są w języku francuskim i dostępne dla wszystkich studentów Sorbonny. Współpracujemy

również z Ośrodkiem Kultury Polskiej przy Sorbonie, prowadzonym przez historyka, p. Bronisława Gieremka.

— Nad czym, jako autor, pracuje Pan Profesor obecnie?

— Kontynuuję dość dawno rozpoczętą monografię Słowackiego, ale ostatnią moją pasją jest Odrodzenie. Rozczytuje się w Kochanowskim i Sepie-Szarzyńskim. To znakomici poeci, a tak mało u nas znani.

Rozpocząłem także niezwykle trudną robotę — tłumaczenie wierszem „Pana Tadeusza”. Mam znakomity przekład tego dzieła prozą, dokonany jeszcze przed wojną przez Paul Cazina. Ja pokusiłem się na rymy. Przełożyłem około 150 wierszy, ale z braku czasu chwilowo przerwałem tę pracę.

— Ostatnio ukazało się we Francji dość dużo przekładów z języka polskiego. Jak są przyjmowane przez czytelników francuskich?

— Niestety, literatura polska, ze szkoda dla obu stron, ciągle jest jeszcze Francuzom nieznana. Pewien sukces odniosła „Spizowa brama” Tadeusza Brezy. Przed miesiącem ukazał się „Urząd” tego pisarza, pod francuskim tytułem „La Demarche”. Jest to ostatni przekład, którego dokonał Paul Cazin. Wyszy również opowiadania Bruno Schulza i Witkacego. Mam nadzieję, że będą przychylnie przyjęte, bo na to w pełni zasługują...

ŚWIĄTECZNA POCZTA Z NORDU i PAS-DE-CALAIS DŁA ROKITNICY

Serdeczna więź Polaków z Francji z Polską wyraża się również w obszernej korespondencji, jaką prowadzą z rodzinami w Kraju. Bieda okresu międzywojennego i wojna rozdzieliły tysiące rodzin, rodziców i dzieci, rodzeństwa, najbliższych krewnych. Listy i przesyłki pocztowe płynące nieprzerwanie z Polski do Francji i z Francji do Polski są stałą rozmową, przynoszą ulgę tęsknocie rozstania. Okres świąt szczególnie sprzyja wymianie listów z życzeniami i pozdrowieniami, zdaniu sprawy ze wszystkich ważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce od czasu wysłania ostatniej poczty.

Połowa listów, jakie nadchodzą do Rokitnicy w okresie przedświątecznym, pochodzi z Francji. Nic dziwnego. Na 30 tysięcy mieszkańców mieszka tu ponad 6 tysięcy reemigrantów z Francji, którzy powrócili do Polski w roku 1946 i w latach następnych. Np. pan Roman Jaszak mieszkał z rodzicami we Francji od 1923 r., w Pecquencourt. Pracował tam w kopalni. Wrócił do Polski w 1946 r., ale pozostawił we Francji wielu kolegów, przyjaciół, część rodziny. Utrzymuje z nimi stały kontakt listowny. Zofia Jasiak wyemigrowała z Polski w 1925 roku, wróciła w 1946 roku. Pracuje na poczcie już 12 lat. Sama otrzymuje korespondencję z Francji i zna wielu nadawców listów, które nadchodzą z Francji.

Naczelnik poczty w Rokitnicy pan Rokicki zarządza w okresie przedświątecznym specjalne pogotowie wśród swoich pracowników, którzy pracują po 12 godzin dziennie, aby tylko wszyscy jak najszybciej otrzymali listy i aby korespondencja kierowana do Francji wyszła jak najszybciej. I tu i tam czekają niecierpliwie wieści od najbliższych. Pan Robert Ososiński jest listonoszem. Pracuje w zawodzie 18 lat. Lubi nosić listy adresowane do reemigrantów z Francji, bo — jak sam podkreśla — są to bardzo mili ludzie i zawsze listy z Francji stanowią dla nich wielką przyjemność.



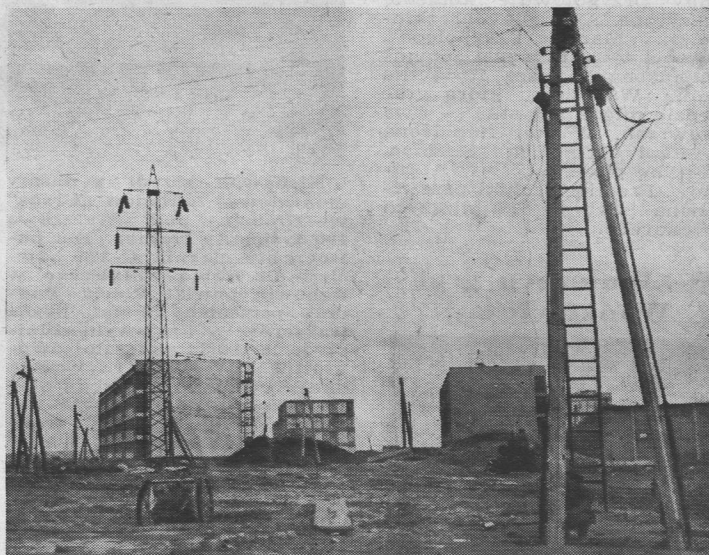
Tysiące listów i przesyłek z Francji trafia do Rokitnicy. Obfita jest również poczta adresowana stąd do Francji



W Rokitnicy, dzielnicy 200-tysięcznego Zabrzeża mieszka ponad sześć tysięcy reemigrantów z Francji. Powstało tu w ostatnich latach kilka nowych, pięknych osiedli mieszkaniowych

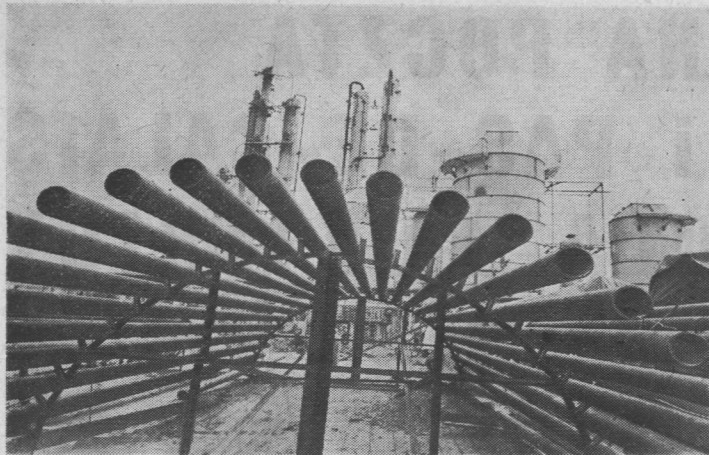


Pracownicy poczty i listonosze szczególnie zajęci bywają w okresie przedświątecznym. Niosą oni wiadomości i serdeczne życzenia świąteczne, nadesłane z Francji rokitnickim rodzinom



Rokitnica rozbudowuje się w niezwykle imponującym tempie





● Ropa naftowa już w Płocku

W kombinacie petrochemicznym w Płocku trwają intensywne prace przy montażu urządzeń przetwórczych. 1 lipca 1964 roku rozpocznie pracę ten wielki kombinat. Przerabiać się tu będzie ropa naftowa na benzynę, oleje, smary i wiele innych produktów. Ropa naftowa dotarła rurociągiem ze Związku Radzieckiego do Płocka 1 listopada ub. r. i została skierowana do zbiorników. Na zdjęciu widzimy prace montażowe na odcinku rurociągu biegnącym z Płocka do Schwedt w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Obecnie prace te zostały już zakończone. Ropa naftowa płynąca rurociągiem ze Związku Radzieckiego jest pod Płockiem przepompowy-

wana do zbiorników, a część skierowuje się dalej rurociągiem do kombinatu chemicznego w Schwedt.

● „Marysia i Napoleon”

Warszawski Teatr Powszechny przygotował komedię muzyczną Andrzeja Jareckiego pt. „Marysia i Napoleon”. Treścią tej sztuki jest romans Napoleona z naszą Rodaczką panią Walewską, którą grać będzie młoda artystka — Ewa Wawrzon. W roli Napoleona wystąpi Wojciech Siemion. Muzykę pisze Jarosław Abramow. Premiera sztuki przewidziana jest w najbliższych miesiącach.

● „Walczący gryf” Wańkowicza



Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się książka jednego z najpopularniejszych współczesnych polskich pisarzy Melchiora Wańkowicza, pt. „Walczący gryf”. Autor opisał w niej dzieje i problemy Pomorza od 963 roku aż do czasów współczesnych.

● Najlepsze piosenkarki wśród polskich studentek



Niedawno odbył się w Krakowie II Studencki Konkurs Piosenkarzy. Do finału zakwalifikowało się 9 uczestników eliminacji. Pierwsze miejsce przyznano Bogdanie Zagórskiej z Poznania (w środku), drugie Ewie Pokaz z Krakowa (po lewej), trzecie Marii Kotowskiej również z Krakowa (po prawej).

ZDNI

W SKROPLE

SZCZECIN — Słusznie już zwany „miastem-ogrodem” Szczecin wzbogaci się jeszcze o nowy park obejmujący 300 hektarów. Jego urządzeniem zajmą się uczniowie, studenci i żołnierze, nie zapominając o wytyczeniu 20-kilometrowej kolejki dziecięcej. Całość prac obliczona jest na 5 lat.

WOLBÓRZ (Łódzkie) — Po Kurzeszynie, Biskupiej Woli, Burzeninie — Wolbórz jest w województwie czwartą wsią, która otrzymała wodociąg. Wodociągi instaluje się teraz w Zdunach, Jackowicach i Zalusinie.

MYSŁOWICE (Katowickie) — Powstanie tu oczyszczalnia ścieków dla Mysłowic i nie-

których dzielnic Sosnowca, dzięki czemu Czarna Przemsza przestanie być cuchnącym kanałem.

OBLEKOŃ (Kieleckie) — Warunkiem uzyskania państwowej dotacji na rozbudowę szkoły było uprzednie wykonanie fundamentów. Kierownik szkoły zapewnił, że fundamenty już są i... w ciągu 24 godzin wszyscy mieszkańcy wsi zgodnym wysiłkiem rzeczywiście je wykopali.

WROCLAW — Biuro studiów i projektów taboru rzeczowego wygrało przetarg na projekt (i dostawę) sportowych motorówek inspekcyjnych dla FAO (Międzynarodowa Organizacja Wyżywienia). Prototyp zdał egzamin, rozpoczyna się seryjna produkcja.

WADOWICE (Krakowskie) — Zakończył się kurs dla ratowników górskich. Ze względu na zwiększający się stale napływ turystów, przeszkolono dodatkowo w całym województwie 120 wytrawnych ratowników.

PRZYSUCHA (Lubelskie) — Piękna pogoda sprzyjała tym razem dorocznemu odpustowi ku czci Św. Barbary.



● Więcej „stalowych rumaków” na polach



Niedawno zszedł z taśmy montażowej zakładów „Ursus” w Ursusie pod Warszawą 100-tysięczny traktor. Ten nowoczesny ciągnik C-325 pojechał do Kółka Rolniczego w Rębowie powiat Płock. Podczas ostatnich 10 lat liczba traktorów w krajowym rolnictwie wzrosła przeszło dwukrotnie. W 1962 r. według danych Głównego Urzędu Statystycznego wsie polskie posiadały ponad 83 tysiące traktorów. Najwięcej jest ich w Poznańskim, bo ponad 10 tysięcy, Bydgoskie i Wrocławskie ma po 8 tysięcy, Olsztyńskie i Szczecińskie po 6 tysięcy. Czy te 83 tysiące traktorów, to dużo czy mało? Jeżeli porównamy tę cyfrę ze stanem posiadania w 1949 roku — wówczas zaledwie 22 tysiące — to można powiedzieć, że obecnie jest już niemało tych „stalowych rumaków”. Natomiast gdy porównamy z USA — 4800 tys., ZSRR — 1128 tys., NRF — 856 tys., czy Szwecją — 157 tys., lub Danią — 111 tys., to w Kraju jeszcze ciągle mało jest traktorów. Pod względem ilości ciągników Polska wyprzedza, Norwegię, Turcję, Belgię, Gre-

cję, Hiszpanię, Holandię, Jugosławię, Węgry i Szwajcarię. Stale jednak rośnie ilość „stalowych rumaków” na polach całego Kraju. Będzie ich coraz więcej. Gwarantują to ostatnie postanowienia rządu zmierzające do zwiększenia inwestycji dla rolników. Zwłaszcza duże sumy przeznaczają się na mechanizację i zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji.

● „Elana” już produkuje

W grudniu zakończono ruch urządzeń Toruńskich Zakładów Włókien Sztucznych „Elana” potrzebnych do uruchomienia dwóch linii przędzalniczych. Skierowano także do produkcji pierwszą partię surowca dostarczonego przez płocką „Petrochemię” i

otrzymano elanową przędzę. W tym roku po uruchomieniu dwóch następnych linii produkcyjnych przędzalni produkcyjna roczna osiągnie 7 tys. ton sztucznego włókna. Będzie to włókno cięte, wełnopodobne. Włókno ciągłe, którego właściwości są zbliżone do jedwabiu. „Elana” zacznie produkować w drugim etapie rozbudowy zakładów. Wówczas produkcja Toruńskich Zakładów Włókien Sztucznych wystarczy na odzianie w elanowe garnitury wszystkich dorosłych mężczyzn w Polsce. Wartość produkcji wyniesie 3 600 milionów złotych, co w porównaniu z kosztem budowy zakładów 1 300 mln zł jest liczbą imponującą.

● Znalezione rękopis Wincentego Pola

Znany badacz przeszłości Śląska Cieszyńskiego Jan Broda z Górek Wielkich dokonał niedawno sensacyjnego odkrycia. Znalazł on mianowicie w Bibliotece Tschammera w Cieszynie nieznaną dotąd rękopis z geograficznym opisem Śląska, którego autorem jest wybitny poeta Wincenty Pol. Opis przeznaczony był do projektowanej w połowie XIX wieku „Księgi o Śląsku”, która z niewiadomych przyczyn nie została wydana. Zysk z tego wydawnictwa miał być przeznaczony na pomoc dotkniętym zarazą mieszkańcom Ziemi Cieszyńskiej. Obecnie rękopis Wincentego Pola będzie opracowany przez naukowców.

● Zelektryfikowano linię Katowice-Bielsko

Od grudnia z Katowic do Bielska jeździ się pociągami elektrycznymi. Ten 54-kilometrowy odcinek stanowi przedłużenie wielkiej magistrali kolejowej Warszawa — Katowice, i po zelektryfikowaniu bocznej linii do Zebrzydowic, umożliwi jazdę pociągów elektrycznych z Warszawy do stolicy Czechosłowacji, Pragi.

● Historia literatury francuskiej po polsku

Ostatnio w księgarniach ukazało się aż 318 nowych tytułów książek o ogólnym nakładzie blisko 6 mln egzemplarzy. Spośród 68 pozycji literatury pięknej odznacza się nadzwyczaj estetycznym wydaniem zawsze poczytna „Trylogia” Sienkiewicza. Z prozy współczesnej wymienimy „Złotą doxę” — opowiadania Mikołaja Kozakiewicza,

„Sennik współczesny” Tadeusza Konwickiego”, nową powieść Andrzeja Szczępińskiego „Za murami Sodomy”, oraz książkę powracającą do spraw martyrologii Żydów „Jeżeli cię zapomnę” K. Holcmana. Miłośników Varsavianów zapewne ucieszy książka Karoliny Beylin „Spotkali się w Warszawie”, dająca obraz stolicy w latach 1831—1860.

Niezwykle cenną pozycją jest wydanie „Historia literatury francuskiej w zarysie” G. Lanson’a i P. Tuffrau. Wydano również powieść biograficzną o życiu Verlaine’a pióra francuskiego pisarza F. d’Eaubonne.

● Nowe obiekty turystyczne w kopalni soli w Wieliczce

Na „Barburkę” zostały oddane do użytku nowe obiekty turystyczne w podziemiach tysiactletniej kopalni soli w Wieliczce. Miłośnicy tego pięknego zabytku kultury materialnej podziwiać będą mogli niezwykłą przez dziesiątki lat komorę „Michałowice”, położoną na głębokości 110 m. Jest to jedna z najwspanialszych komór, jakie kryją podziemia żupy wielickiej. Jej wysokość sięga blisko 50 metrów. Atrakcyjnym akcentem komory jest wykonana w soli rzeźba górnika o wysokości 2 metrów. Zwiedzać także można już groty „Krasnoludków” oraz komorę „Kingi”.

● Sztuczna góra dla narciarzy

W Łodzi zaprojektowano zbudowanie 50-metrowej góry, która usypana zostanie ze śmieci wywożonych przez Miejski Zakład Oczyszczania i gruzu usuwanego przez przedsiębiorstwa budowlane. Zimą góra ta będzie miała torry saneczkowe i tereny narciarskie. Projektuje się także na szczycie tej sztucznej góry zbudować kawiarenkę dla narciarzy i saneczkarzy.

● Przemysłowy Włocławek

Włocławek uprzemysławia się znacznie szybciej od innych miast Pomorza. W okresie minionych 18 lat wybudowano tam 6 dużych zakładów, a m. in. fabrykę waniliny, wielki kombinat fabryczny, w którym skupiono rozproszone poprzednio w różnych punktach miasta zakłady, fabrykę cukierków „Spółem” i chłodnię skladową. Ponadto rozbudowano i wyposażono w nowoczesne urządzenia produkcyjne 8 większych zakładów przemysłowych. Dzięki budowie nowych i rozbudowie starych zakładów stan zatrudnienia w przemyśle włocławskim wzrósł do ponad 10 tys. osób.

Obecnie Włocławek liczy 15 tys. mieszkańców więcej niż w 1945 r. Ostatnio poprawiły się tu znacznie warunki mieszkaniowe. Do połowy 1963 r. wybudowano we Włocławku ponad 9 tys. nowych izb.

W tym roku, z chwilą wejścia w życie letniego rozkładu jazdy, czas przejazdu pociągów elektrycznych na trasie Bielsko — Katowice zostanie skrócony o 20 minut. W związku z tym na Śląsku kursuje dwoip: — O ile skrócił się czas dojazdu z Bielska do Katowic? — O pięć partii skata...

ZNACZKI, KARTY POCZTOWE, MEDALE I MONETA



W roku 1364 Kazimierz Wielki założył w Krakowie Akademię nazwaną później Uniwersytetem Jagiellońskim. Ta najstarsza sławna polska wyższa uczelnia w roku 1963/64 obchodzi swoje 600-lecie.

Z okazji 600-lecia UJ wydane zostaną okolicznościowe znaczki i karty pocztowe.

Ukaże się seria znaczków pocztowych (5 sztuk) z portretami — Kazimierza Wielkiego, Jadwigi i Jagiełły, Długosza, Kopernika, Kołłątaja. Wydana będzie również seria złożona z 8 kart pocztowych, zaopatrzonej w znaczki przedstawiające portrety ośmiu uczonych krakowskiej Wszechnicy oraz w ilustracje nawiązujące do ich działalności. Będzie więc znaczek przedstawiający profile Wróblewskiego i Olszewskiego, a obok rysunek aparatu do skraplania powietrza; będą karty ze znaczkami przedstawiającymi: Leona Marchlewskiego obok zaś zdjęcie budynku Zakładu Chemii Fizjologicznej, Mariana Smoluchowskiego i zdjęcie nowego budynku Instytutu Fizyki, Jana Sniedeckiego a na ilustracji Obserwatorium Astronomiczne w Ogrodzie Botanicznym, Kazimierza Kostaneckiego i budynek Theatrum Anatomicum, Baudouin de Courtenay'a (Collegium Novum), Antona Helcla (Biblioteka Jagiellońska) oraz Emila Godlewskiego — seniora (zdjęcie nowego gmachu Wyższej Szkoły Rolniczej).

Niezależnie od tego ukaże się seria kart pocztowych ze znaczkami przedstawiającymi: dziedziniec Collegium Maius, Collegium Iuridicum oraz nowy dom studentek przy ul. Piastowskiej. Będą również w sprzedaży koperty na listy z trzema wersjami znaczków pocztowych: Kazimierz Wielki (fotografia postaci króla z grobowca na Wawelu), berło rektorskie oraz globus jagielloński.

Niemalą atrakcją dla numizmatyków będzie specjalna moneta z podobizną pieczęci założyciela Akademii Krakowskiej — króla Kazimierza Wielkiego, która ukaże się z okazji jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybity zostanie również medal okolicznościowy.

Tygodniowa GAWĘDA

Wielki proces we Frankfurcie ♦ Pamięć o ofiarach Oświęcimia wciąż żywa

20 grudnia rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Frankfurcie nad Menem (NRF) proces dwudziestu kilku członków załogi SS z Oświęcimia, oskarżonych o niezliczoną ilość morderstw, dokonanych na zwiezionych do tej podkrakowskiej miejscowości ludziach z całej Europy, więźniach tego najokrutniejszego i najbardziej znanego z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W Polsce przypisuje się temu procesowi ogromne znaczenie, z wielu różnych przyczyn. Po pierwsze, Polacy byli pierwszymi więźniami tego obozu i obywatele polscy stanowili w ciągu pięciu lat istnienia Oświęcimia największy odsetek więźniów i ofiar; po drugie — proces frankfurcki jest pierwszym procesem reprezentatywnym zespołu katów Oświęcimskich przed sądem niemieckim. Wielu polskich świadków zeznawać będzie w ciągu przewidzianego na 8 do 9 miesięcy procesu i opowie sądowi o okrutnych własnych doświadczeniach w obozie, w którym przebywali jako więźniowie polityczni. Zresztą świadkowie będą zeznawali z całego świata, również i Niemcy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Czesi i Jugosłowianie, obywatele USA i Izraela.

W Polsce pamięć o milionach ofiar Oświęcimia jest wciąż żywa. W różnych miastach Polski, w Warszawie i Krakowie, w Łodzi i we Wrocławiu działają kluby b. więźniów oświęcimskich przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Kluby te

niosą pomoc różnorodną, przede wszystkim lekarską, pozostałym przy życiu oświęcimiakom i rodzinom po poległych, utrzymują więź towarzyską między b. więźniami politycznymi tego obozu. Więzy przyjaźni i braterstwa z okresu obozu przetrwały i mimo 19 lat, jakie nas dzieli od chwili wyzwolenia Oświęcimia, nie uległy bynajmniej rozluźnieniu. Dotyczy to nie tylko spraw wewnętrznych polskich, ale również międzynarodowych. B. więźniowie Oświęcimia z różnych krajów utrzymują ze sobą kontakt listowny i osobisty, stale przybywają na teren Państwowego Muzeum w Oświęcimiu wycieczki b. więźniów tego obozu z różnych krajów m. in. z Francji, Belgii, Niemiec, Włoch itd. Współpracują ze sobą organizacje b. więźniów w różnych krajach, zrzeszone w Międzynarodowym Komitecie Oświęcimskim, którego Prezydentem jest Francuz, profesor Robert Waitz ze Strasburga.

Obecnie w związku z procesem we Frankfurcie, sprawy oświęcimskie znów zajął przątnę uwagę opinii publicznej. Oskarżonym nie grozi najwyższy wymiar kary, gdyż w Niemczech zachodnich nie ma kary śmierci, a tylko udowodnione morderstwo, pomocnictwo w morderstwie lub podżeganie do mordu w ogóle podlega ściganiu. Tak więc, jeśli udowodni się nawet któremuś z katów Oświęcimia, że bił ludzi i dręczył, ale nie udowodni mu się konkretnych morderstw, w ogóle nie będzie ścigany. Najbar-



Pan Czesław Smutniak gospodaruje na wsi, w Nieliszu, koło Zamościa. Ma on 35 lat, a swoją żonę przewyższa aż o trzy głowy



Pan Smutniak lubi muzykę i wieczorem, po pracy, chętnie gra wraz ze swoim ojcem. Jak widzimy, synek nie jest z tego zadowolony.

POLAK POLAKOWI — NIERÓWNY

Niektórzy uważają, że współczesne pokolenie jest dużo niższe od naszych przodków. Jednak naukowcy są odmiennego zdania. Twierdzą oni, że młodzież obecna, w porównaniu do swoich rówieśników z mi-

nionego wieku, licząc od 100 lat, co 10 lat rośnie o 1 centymetr. Na razie jeszcze nauka nie dała całkowitej odpowiedzi na pytanie, dlaczego rośniemy? Z wielu istniejących hipotez za najsiłniejszą uważa się wzrost poziomu kultury bytu. Ale tempo wzrostu młodzieży jest różne.

Jednym z najwyższych Polaków jest pan Czesław Smutniak z Nielisza pod Zamościem (woj. lubelskie). Ma on 35 lat i 2,21 m wzrostu.

W rodzinie poza nim nie ma wielkoludów. A i sam p. Czesław do 15 roku życia był niewysoki — mierzył 154 cm. Jego szybki wzrost datuje się od 1942 r., kiedy to uciekając przed gestapo, usłyszał obok siebie strzały. Przestraszył się i upadł. Padając uderzył głową o kamień. Wówczas — jak opowiada — pociemniało mu w oczach i poczuł jakiś szum w głowie. Po chwili wszystko minęło. Od tego czasu w ciągu trzech lat urosł o 42 cm. Mając 18 lat był najwyższy w całej rodzinie. Pan Smutniak rósł potem już wolniej. W wieku 20 lat miał już 206 cm.

Pan Czesław ożenił się. Ma syna, z którym raz udał się do szpitala. Tam przy okazji zmierzył się i stwierdził, że znów urosł do 216 cm.

Tym niezwykłym zjawiskiem zainteresowali się lekarze. Przeprowadzili wszelkie badania i stwierdzili schorzenie przysadki mózgowej. Zastosowali odpowiednie leczenie, ale p. Smutniak wciąż rośnie. Ma już 221 cm wzrostu i chyba na tym nie koniec. Oczywiście, niezbyt wielu jest w Kraju takich wielkoludów. Jak obliczyli pracownicy naukowcy z Zakładu Antropologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, pracujący obecnie nad mapą antropologiczną Europy i świata, Polacy posiadają najwięcej cech laponoidalnych i nordycznych. Ponieważ te określenia nie dla wszystkich są zrozumiałe, postaramy się je wyjaśnić.

Dominujący w Polsce element laponoidalny charakteryzuje się niskim wzrostem, krępa budową ciała, okrągłą budową głowy, szeroką twarzą i szerokim nosem, ciemnymi, piwnymi oczami i czarnymi włosami.

Występujące na drugim miejscu typy nordyczne odznaczają się natomiast wysokim wzrostem, podłużnym kształtem głowy, wąską twarzą i wąskim nosem, jasnoniebieskimi oczami oraz blond włosami.

Na półmocy Polski składnik nordyczny przeważa nad laponoidalnym, na południu kraju — odwrotnie. Centrum Polski jest terenem równowagi tych wpływów. Na Śląsku Górnym i Opolskim dominuje nieznacznie element laponoidalny nad nordycznym, a na Kujawach, w Kutnowskiem i Łowickim niespodziewanie na drugim miejscu — po składniku nordycznym — znajduje się śródziemnomorski.

Tak więc, jak widzimy, Polak, Polakowi — nierówny.

Niemale kłopoty ma pan Smutniak z powodu swojego wzrostu. Bo to i łóżko trzeba specjalnie było zrobić, żadna gotowa konfekcja nie pasuje. A i buty trzeba zawsze robić na obstalunek.



dziei reprezentatywny przedstawiciel załogi oświęcimskiej, ostatni komendant obozu, Richard Baer, zmarł w więzieniu śledczym. Jego poprzednicy: Hös i Liebehenschel, byli sądzeni w 1947 roku w Polsce i zostali skazani na karę śmierci. Pozostali jednak oskarżeni reprezentowali wszystkie działy administracji SS w Oświęcimiu. Proces frankfurcki powinien więc dać pełen obraz tego strasznego obozu, w którym zginęły miliony ludzi.

Opinia polska będzie z dużą uwagą i wnikliwością śledziła przebieg procesu, który pozwoli wyrobić sobie opinię o tym, jaki jest dzisiaj w zachodnich Niemczech stosunek do zbrodniarzy hitlerowskich okresu wojny. A to dla Polki i dla innych sąsiadów Niemiec jest niestety ważne.

MARIAN

KRAJ I ŚWIAT

ZAGRANICZNA KARIERA POLSKIEGO LNU

Chyba żadna roślina w Polsce nie przeżyła tak szybko i rewolucyjnego postępu w sensie technicznej przeróbki, jak stało się to ze lnem i jego „krewniakiem” — konopiami. Obecnie 85% surowca przerabia się nowoczesnymi fabrycznymi metodami. Rośnie też eksport, który w ub. roku osiągnął wartość 10 milionów dolarów.

Kraj eksportuje tkaniny, włókno, płyty produkowane z paździerz (nawet i same paździerz), nasiona i pakuły. Polski len robi karierę. Z niepozornej, siermiężnej rośliny, przekształcił się w bazę surowcową wielkiego przemysłu, który zatrudnia dziś w Polsce 47 tysięcy osób.

W 1964 R. BRYTYJSKA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W POLSCE

W listopadzie 1964 r. w Warszawie zostanie zorganizowana przez Wielką Brytanię — wystawa przemysłowa. Po 2

tygodniach ekspozycji w Warszawie zostanie ona zapewne przeniesiona do Krakowa.

MEKSYK OTRZYMA ZE SWIDNICY APARATURĘ DO PRZEROBU TRZCINY CUKROWEJ

W biurze konstrukcyjnym fabryki w Swidnicy został opracowany szczegółowy projekt zakładu do przerobu trzciny cukrowej dla Meksyku o wydajności 4—4,5 tony cukru na dobę. Jest to pierwszy zakład o takiej wydajności zaprojektowany w Kraju i jeden z najnowocześniejszych w europejskim przemyśle cukrowniczym — ponad 70% czynności będzie zautomatyzowanych. Podobne lecz nieco mniejsze zakłady przygotowuje się w Swidnicy również dla Ghany i Indonezji. Dla Związku Radzieckiego przygotowano także prototypowe urządzenie — stację przerobu soków buraczanych, natomiast Pakistan otrzyma ze Swidnicy nowoczesną i w pełni zautomatyzowaną odcukrzalnię melasy.

Kronika FRANCUSKA

Na wodzie i pod wodą

Ostatnio wodowano w Dieppe statek oceanograficzny „Coriolis”, nazwany imieniem jednego z najwybitniejszych francuskich matematyków z przełomu XVIII i XIX wieku. Statek należy do generalnej delegacji badań naukowych, która dostarczyła 3,2 miliona franków na jego budowę. Jedna szóstka tych kredytów poszła na naukowe wyposażenie „Coriolisa”. Na pokładzie znajdują się dwa nowoczesne urządzone laboratoria zajmujące przestrzeń 55 metrów kwadratowych i pozwalające na równoczesną pracę dziesięciu uczonych.

Statek, którego bazą będzie port Nouméa, rozpocznie w lipcu 1964 r. prace badawcze nad „cyklem żywnościowym” Po-

łudniowego Pacyfiku, który zawiera największe rezerwy proteiny na świecie.

Sam statek jest niewielki: 340 ton wyporności, 37,60 metra długości i 8 metrów szerokości. Dwa silniki dieslowe zapewniają szybkość 10 węzłów i zasięg działania 12 tysięcy kilometrów.

O wiele bardziej sensacyjne wydarzenie nastąpiło w tym samym mniej więcej okresie czasu na morzu na wysokości Villefranche-sur-Mer. Pierre Graves osiągnął tam w specjalnym ciepłym kombinezonie głębokość 103 metrów. Spędziwszy pod wodą blisko godzinę wypłynął w rekordowo szybkim czasie na powierzchnię. Dziewięciu pletwonurków w „dzwonie” opuszczonym do głębokości 65 metrów czuwało

nad bezpieczeństwem eksperymentu. Przebieg doświadczenia był rejestrowany przez aparat telewizyjny o zamkniętym obiegu. Z wyjątkiem momentu lądowania widoczność była doskonała.

Nurek nie posiadał indywidualnego aparatu oddechowego, ale połączony był ze statkiem-bazą dwoma przewodami. W przewody te tłoczono specjalną mieszkankę umożliwiającą mu oddychanie na tak wielkiej głębokości. Skład mieszanki trzymany jest oczywiście w jak najściślejszej tajemnicy. Wiadomo tylko, że poza tlenem zawierała ona hel.

W całym doświadczeniu dwie sprawy zasługują na szczególne podkreślenie: głębokość zanurzenia oraz szybkość wypłynięcia na powierzchnię morza.

Liczne doświadczenia wykazywały dotychczas, że człowiek może się opuścić nie ryzykując życiem na głębokość około 80 metrów. Na tym poziomie nurek ulegał najczęściej tak zwanemu „upojeniu głębinowemu” tracił kontrolę nad odruchami, co w konsekwencji kończyło się śmiercią. Udowodniono także, że jakakolwiek praca może być wykonywana przez nurka lub pletwonurka do głębokości 50 metrów.

Przeprowadzone doświadczenia pouczyły również, że po dłuższym pobycie na znacznych głębokościach nurek potrzebuje kilku godzin dla bezpiecznego wypłynięcia na powierzchnię. Tak na przykład przy osiągnięciu głębokości 100 metrów powrót na powierzchnię powinien trwać teoretycznie do 24 godzin. Zbyt szybkie wydostanie się na powierzchnię groziło ciężkimi komplikacjami, a nawet śmiercią na skutek różnic w ciśnieniu.

Obie te trudności można obecnie uważać za pokonane. Prace w tej dziedzinie prowadzone są już od dwóch lat z udziałem urzędu badań podmorskich marynarki francuskiej GERS oraz spółki do spraw robót morskich i rzecz-

nych SOGETRAM. Dwudziestu naukowców z różnych dziedzin współpracowało przy poszukiwaniu mieszanki.

Oceany i morza pokrywają 71% powierzchni naszego globu, to jest 361 milionów kilometrów kwadratowych. Tak zwane „platformy kontynentalne”, niejako przedłużenie lądu pod pokrywą wody nie przekraczającą 20 metrów, obejmują powierzchnię 26 milionów kilometrów kwadratowych, to jest 2,5 raza większą od całego kontynentu europejskiego.

Badania wykazały, że skład geologiczny „platform kontynentalnych” jest podobny do stałego lądu. Innymi słowy znajdują się tam ogromne bogactwa naturalne.

Już teraz u brzegów Luizjany, Wenezueli, Kalifornii, w Zatoce Perskiej — ograniczając się do świata zachodniego — wydobywa się ropę naftową z szybów znajdujących się na głębokości 25 do 30 metrów.

Wszystko przemawia za tym, że doświadczenie SOGETRAM-u w Villefranche-sur-Mer otwiera wrota przed eksploatacją bogactw naturalnych znajdujących się na głębokości 100 metrów pod powierzchnią morza.

Nowe odznaczenia

Rada Ministrów zatwierdziła ostatnio dekret w sprawie nowego odznaczenia: „Ordre du Mérite”, które nadawane będzie za „services distingués”. Jak wiadomo, Legię Honorową przyznaje się za „services éminents”.

Nowe odznaczenie ma formę siedmioramienną gwiazdy z wizerunkiem Republiki i liści laurowych. Na drugiej stronie widnieją dwa trójkolorowe sztandary. Wstążka jest koloru niebieskiego.

Wprowadzenie „Ordre du Mérite” pociąga za sobą likwidację istniejących dotychczas 14 innych różnych „mérites”.

B.M.



WŁOSY CHOPINA NA LICYTACJI

W Wersalu dokonano licytacji wielu pamiątek pozostałych po Maurycym Saskim oraz Aurorze Dudevant, znanej pod pseudonimem Georges Sand. Wśród pamiątek znajdował się kosmyk włosów Chopina, przymocowany do kawałka papieru, noszącego lakoniczny napis w języku angielskim „Poor Chopin — 1849” („Biedny Chopin — 1849”).

Kosmyk włosów zakupił „Dom Chopina” na Majorce (gdzie kompozytor mieszkał z Georges Sand) za 9 tys. franków.

PSY PALACZY CHORUJĄ NA RAKA PŁUC

Na podstawie długoletnich badań dr Borys Lunderquist z Malmö stwierdził, że psy, których właściciele są namiętnymi palaczami, chorują na raka płuc. Sekcje zwłok ujawniły, że płuca psów pokrywa gruba warstwa nikotyny i smoły węglowej. Zdaniem szwedzkiego lekarza spowodowane jest to wdychaniem dymu tytoniowego gromadzącego się nisko nad podłogą.

NIEZNANE BOGACTWA AFRYKI

Wydana staraniem UNESCO gruba księga pt. „Zasoby naturalne Afryki” zawiera prace 14 specjalistów z 5 krajów: Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Autorzy zsumowali dotychczasową wiedzę o tym kontynencie, stwierdzili niski stopień poznania jego warunków i bogactw naturalnych, zarysowali drogi poszukiwań naukowych, koniecznych, aby i ta część świata mogła wykorzystać należycie własne możliwości rozwoju gospodarczego.

Rozważania uczonych dotyczą następujących dziedzin: geologii, zasobów mineralnych, kartografii topograficznej, geofizyki i sejsmiki, klimatu, meteorologii i hydrologii, gleboznawstwa, flory i fauny, biologii wód słodkich i biologii morza oraz ochrony i racjonalnej hodowli zwierząt. Rozważaniem towarzyszą postulaty kierowane pod adresem Komitetu Ekonomicznego ONZ dla Afryki, który był inicjatorem omawianej pracy.

113 CZŁONKÓW ONZ

Po przyjęciu do ONZ Zanzibaru, który uzyskał niepodległość 10 grudnia i Kenii, która stała się niezawisła 12 grudnia, liczba członków tej organizacji wynosi 113. Grupa afro-azjatycka uzyskała z tą chwilą stałą większość w ONZ. Kraje afro-azjatyckie będą miały mianowicie 58 głosów, podczas gdy zwykła większość w ONZ wynosić będzie w nowej sytuacji 57 głosów. W grupie afro-azjatyckiej znajduje się jeden kraj socjalistyczny — Mongolia, 7 krajów związanych soюзami wojskowymi z Zachodem. Resztę, tj. 50 krajów, stanowią państwa neutralne wojskowo.

JAPOŃSKI MONTE CHRISTO

W Tokio zmarł w wieku 83 lat Iszymatsu Yoszida, człowiek zwany „japońskim hrabią Monte Christo”. Był on ofiarą tragicznej omyłki sądowej. W 1913 r. oskarżony został mianowicie o morderstwo i skazany na 20 lat więzienia. Przez 15 lat walczył o rewizję procesu, twierdząc, że jest niewinny. Rewizja procesu nastąpiła jednak dopiero wówczas, kiedy przypadkowo odkryto prawdziwego mordercę. Iszymatsu Yoszida otrzymał wówczas pokaźne odszkodowanie.

POLSKA SZTUKA LUDOWA W KAŻDYM POLSKIM DOMU!

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, Rue Drouot, Paris IXe

poleca Ci



- ◆ sławne na całym świecie szopki krakowskie,
- ◆ kasety i talerze inkrustowane srebrem,
- ◆ najróżniejsze figurki z drzewa i ceramiki,
- ◆ lalki regionalne: łowickie, krakowskie, kurpiowskie i z innych regionów,
- ◆ wycinanki kurpiowskie i łowickie,
- ◆ naszyjniki bursztynowe,
- ◆ biżuterię fantazyjną ze srebra, ceramiki, drzewa i skóry,
- ◆ kosze, maty, talerze i abażury ze słomy.

wielki wybór, ceny bardzo przystępne!

Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku życzą Ci

„LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot, PARIS IX-e

W firmie tej możesz także zaprenumerować prasę polską, kupić piękne serie polskich znaczków pocztowych oraz artystyczne pocztówki.

oraz



PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPORTU I IMPORTU
„RUCH”

Warszawa 10, ul. Wilcza 46
Tel.: 21-34-31. Konto bank. NBP XII
O/M — 1534-6-71
Adres teleg.: EXPRIMRUCH,
Warszawa

W każdym pierwszym numerze „Tygodnika Polskiego“, ukazującym się w nowym miesiącu, publikować będziemy nasz kalendarz historyczny, który zawierać będzie daty i wydarzenia dawnych dziejów, jak też historii nowożytnej, najnowszej. Będą to wydarzenia wybrane, związane z tysiącletnią historią państwa polskiego, historią ostatniej wojny, powstaniem i rozwojem Polski powojennej, a także historią stosunków polsko-francuskich i polsko-belgijskich. Chcemy do tego kalendarza włączyć również fakty z dziejów emigracji polskiej we Francji i w Belgii i dlatego zwracamy się do wszystkich Czytelników z prośbą o nadsyłanie pod adresem redakcji krótkich notatek dotyczących znanych im wydarzeń, zwłaszcza z okresu ostatnich 100 lat.

1.I.1858 — Prapremiera opery „Halka” Stanisława Moniuszki w Warszawie.

1.I.1875 — W Lecku (obecnym Giżycku) pod redakcją Marcina Giersza ukazuje się pierwszy numer „Gazety Leckiej” (wychodziła do 1892 r.), będącej manifestem polskośći ziemi mazurskiej.

1.I.1942 — 26 Narodów Zjednoczonych (w tym USA, Anglia, ZSRR, Polska, Belgia, Czechosłowacja, Jugosławia, Luksemburg i inne), pozostających w stanie wojny z Niemcami, ogłasza w Waszyngtonie deklarację, że żaden z nich nie zawrze z wrogiem odrębnego pokoju.

1.I.1943 — Niemiecy okupanci w Belgii, w odwet za wzrost akcji sabotażowej ruchu oporu, zarządzają w całym kraju godzinę policyjną (21.00) i rekwirują 10 tysięcy rowerów.

1.I.1944 — Organizacje lewicowo-demokratyczne tworzą w Warszawie konspiracyjną Krajową Radę Narodową.

1.I.1945 — Ambasador Francji Bonnet podpisuje deklarację Narodów Zjednoczonych.

1.I.1945 — Polskie dywizyjony lotnicze 308 i 317 zestrzeliwiają nad Gandawą 20 niemieckich samolotów.

2.I.1942 — Karpaccy pułk artylerii wspiera natarcie Brytyjczyków na Bardie (Trypolitania).

3.I.1661 — W Krakowie ukazuje się „Merkuryusz Polski”, pierwsza gazeta w języku polskim (wydano 41 numerów do 1663 roku).

3.I.1816 — Stanisław Staszic organizuje Generalną Dyрекcję Górniczą, która inicjuje rozwój kopalnictwa w Królestwie Polskim.

3.I.1946 — Krajowa Rada Narodowa uchwaliła nacjonalizację przemysłu w Polsce.

4.I.1809 — Urodził się Francuz Ludwik Braille, twórca alfabetu dla niewidomych (zm. 1852 r.).

4.I.1931 — Zmarł Joseph Jacques Cesaire Joffre, marszałek Francji, zwycięzca znad Marny w I wojnie światowej (ur. 1852 r.).

4.I.1940 — Układ polsko-francuski o organizacji wojska polskiego we Francji podpisuje w Paryżu gen. Wł. Sikorski.

13.I.1943 — Oddziały Wolnych Francuzów dokonują bohaterstwa przemarszu przez całą Saharę i pod Trypolisem łączą się z VIII armią brytyjską, gdzie również walczą Polacy.

14.I.1946 — Otwarcie nowoutworzonego po wojnie uniwersytetu w Łodzi.

14.I.1807 — Utworzenie tymczasowego rządu polskiego w oswoobodzonej przez wojska napoleońskie Warszawie.

14.I.1863 — Branka do armii carskiej w Królestwie Polskim, zarządzona przez margrabiego Wielkopolskiego, bezpośredni powód przyspieszenia wybuchu Powstania Styczniowego.

15.I.1855 — Urodził się Ludwik Solski, znakomity polski aktor (zmarł w 1954 r.).



Scena zbiorowa z „Wesela” St. Wyspiańskiego

15.I.1869 — Urodził się Stanisław Wyspiański, wybitny poeta, dramaturg, malarz.

15.I.1918 — Zmarł Wojciech Kętrzyński, Mazur spod Giżycka, w zaborze pruskim powstańcem 1863 r., historyk, działacz, patriota, dyrektor Ossolineum (ur. 1838 r.).

15.I.1940 — Gen. Władysław Sikorski wydaje rozkaz o zorganizowaniu Brygady Strzelców Podhalańskich.

15.I.1945 — Wyzwolenie Kielc spod okupacji hitlerowskiej.

16.I.1961 — Powrót do Kraju skarbów wawelskich, wywiezionych w 1939 r. za ocean, dla uchronienia ich przed hitlerowskim rabunkiem.

17.I.1945 — Wyzwolenie Warszawy i Częstochowy przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką.

17.I.1945 — Zniszczenie przez lotnictwo belgijskiego miasteczka Houffalize w związku z likwidacją ostatniej niemieckiej kontrofensywy w Ardenach, rozpoczętej w połowie grudnia.

18.I.1385 — Poselstwo Jagiełły w Krakowie prosi o rękę królowej Jadwigi.

18.I.1831 — Gen. Chłopicki składa dyktaturę Powstania Listopadowego w ręce Sejmu.

18.I.1940 — Zmarł w Warszawie Kazimierz Przerwa-Tetmajer, poeta, piewca Podhala i Tatr (ur. 1865).

18.I.1946 — Zmarł w Poznaniu Feliks Nowowiejski (ur. 1877), Warmianin, wielki muzyk, kompozytor „Roty” (do słów Konopnickiej) i opery „Legenda Bałtyku”.

19.I.1788 — Uruchomiono w Strzebnicy pod Tarnowskimi Górami drugą w Europie maszynę parową do odwadniania kopalni.

19.I.1945 — Wyzwolenie Krakowa i Łodzi.

19.I.1945 — Pierwsza defilada Wojska Polskiego w wyzwolonej Warszawie.

20.I.1320 — Koronacja Władysława Łokietka.

20.I.1661 — Król Jan Kazimierz zakłada Uniwersytet we Lwowie.

20.I.1826 — Zmarł Stanisław Staszic, krzewiciel nauki, polityk, działacz społeczny, organizator górnictwa i przemysłu polskiego (ur. 1755 r.).

20.I.1940 — Zmarł w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu wybitny uczyony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski, aresztowany przez gubernatora Franka wraz z innymi profesorami krakowskimi.

20.I.1942 — Przemówienie gen. de Gaulle’a, w którym stwierdził m.in.: „Nie jest dobrym Francuzem ten, kto nie życzy zwycięstwa ZSRR”.

21.I.1633 — Hołd w Warszawie księcia pruskiego Wilhelma Brandenburskiego dla króla polskiego Władysława IV.

21.I.1871 — Od pruskiej kuli ginie powstańcem 1863 r. generał Hauke-Bosak dowodzący oddziałem francuskim koło Dijon.

21.I.1920 — Krwawa masakra w Szczytnie dokonana przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne na polskim wiecu zwołanym z okazji plebiscytu na Warmii i Mazurach.

21.I.1924 — Zmarł Włodzimierz Lenin, przywódca Rewolucji Październikowej w Rosji.

21.I.1945 — Wyzwolenie pierwszych miejscowości ziem śląskich pozostałych po I wojnie pod niemieckim zaborem — Byczyny, Kluczborka i Strzelec.

21.I.1945 — Armia Radziecka i Wojsko Polskie oswoobadza Olsztyn oraz Grunwald — miejsce klęski zadanej Krzyżakom przez króla Jagiełłę w 1410 roku.

21.I.1945 — I Armia Wojska Polskiego wyzwala pierwsze polskie miejscowości na Pomorzu zachodnim: Złotów i Jastków, a także Gozów Wielkopolski nad Wartą, który Kongres Wersalski pozostawił pod zaborem niemieckim.

22.I.1863 — Wybuch Powstania Styczniowego.

22.I.1943 — Olbrzymia łapanka w Warszawie — w ciągu 2 dni Niemcy aresztują ok. 35 000 osób.

22.I.1945 — I Armia Francuska przechodzi do natarcia w rejonie Kolmaru.

23.I.1793 — Długi rozbiór Polski przez Rosję, Prusy i Austrię.

23.I.1889 — Zmarł Ignacy Domeyko, członek Rządu Narodowego 1831 r., powstaniec, przyjaciel Adama Mickiewicza, wybitny polski mineralog i geolog, twórca górnictwa w Chile.

23.I.1940 — Król Władysław III (Warneńczyk) wybrany monarchą Węgier.

23.I.1945 — Wyzwolenie Bydgoszczy.

24.I.1588 — Bitwa ze Szwedami pod Grodnem.

24.I.1924 — Otwarcie I Olimpiady Zimowej w Chamonix (trwała do 4.II.).

24.I.1945 — Opole wraca do Macierzy.

25.I.1925 — Odsłonięcie w szkole polskiej w Paryżu tablicy pamiątkowej ku czci poległych w I wojnie światowej uczniów. Na uroczystości obecni byli: Marszałek Foch, syn Adama Mickiewicza Władysław, gen. Weygand i Niessel, żona Ignacego Paderewskiego — Helena, fundatorka tablicy.

25.I.1943 — Wolni Francuzi zajmują Gadamas w pd. Trypolisie.

25.I.1945 — Gliwice i Oleśnica na Śląsku z powrotem w granicach Polski.

25.I.1945 — Protest gen. de Gaulle’a przeciwko nieobecności Francji na konferencji jałtańskiej.

26.I.1507 — Koronacja Zygmunta I Starego na króla Polski.

26.I.1942 — Hitlerowski gauleiter Katowic, Bracht zapowiada całkowite wytrzebiecie ludności polskiej na Śląsku.

26.I.1945 — Wyzwolenie Malborka i innych miejscowości pomorskich, które od I rozbioru Polski były pod pruskim zaborem, a także Zabrze na Śląsku.

26.I.1945 — Oświadczenie gen. de Gaulle’a: „Pokój światowy wymaga, aby po wojnie całą linię Renu obsadziło wojsko francuskie”.

26.I.1945 — Wyzwolenie obozu śmierci w Oświęcimiu (Auschwitz), gdzie uratowano ostatnią grupę więźniów, których hitlerowcy nie zdążyli wymordować.

26.I.1945 — Katowice i Bytom oswoobodzone.

28.I.1819 — Zmarł Jan Kiliński, szewc warszawski, pułkownik, przywódca powstania kościuszkowskiego w Warszawie.

28.I.1872 — Towarzystwo Naukowe Krakowskie przekształca się w Akademię Umiejętności.

28.I.1905 — Krwawa demonstracja proletariacka w Warszawie, początek rewolucji 1905–1907 przeciw caratowi na ziemiach polskich.



Zołnierze Brygady Strzelców Podhalańskich wśród Bretończyków przed wyruszeniem w bohaterki bój o Narvik (Norwegia) w roku 1940

5.I.1942 — powstaje w konspiracji Polska Partia Robotnicza. Wysunęła ona program zdecydowanej walki z okupantem i zasadniczych zmian ustroju Polski po wyzwoleniu.

7.I.1882 — Zmarł Ignacy Łukasiewicz, twórca lampy naftowej, pionier kopalnictwa naftowego.

7.I.1945 — W Krośnie powstaje Instytut Naukowy, jako pierwsza po drugiej wojnie polska placówka naukowa dla potrzeb przemysłu.

8.I.1961 — Referendum nad polityką algierską aprobuje stanowisko prezydenta de Gaulle’a.

9.I.1797 — Gen. Henryk Dąbrowski tworzy we Włoszech Legiony Polskie.

9.I.1818 — Założenie w Krakowie Akademii Sztuk Pięknych, w której kształcili się: Matejko, Wyspiański, Wyczółkowski i inni wybitni artyści.

9.I.1945 — Otwarcie Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, pierwszej wyższej uczelni na wyzwolonych terenach Polski.

10.I.1863 — Masowa ucieczka młodzieży do lasów podwarszawskich i formowanie oddziałów powstańczych.

11.I.1386 — Potwierdzenie w Włokowysku przez szlachtę wyboru na króla Polski księcia litewskiego, Władysława Jagiełły.

12.I.1857 — Założenie w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

12.I.1945 — Znad Wisły pod Baranowem rusza wielka ofensywa wojsk radzieckich i polskich, niosąca wyzwolenie całemu Krajowi.

13.I.1940 — Ogłoszenie pogotowia wojennego w armii belgijskiej i holenderskiej w związku z zagrożeniem ze strony Niemiec.

13.I.1942 — Oświadczenie w Anglii 9 państw (w tym Polski i Belgii) o ukaraniu po wojnie zbrodniarzy wojennych.



Przygotowanie do jednej z niezliczonych egzekucji, które hitlerowscy mordercy wykonywali w Warszawie na bezbronnej ludności cywilnej

28.I.1944 — Jedna z wielu publicznych egzekucji hitlerowskich w Warszawie (107 rozstrzelanych).

28.I.1942 — Prezydent Roosevelt stwierdza: „Polska jest natchnieniem walczącego świata”.

28.I.1886 — na stokach Cytadeli Warszawskiej zginęli przywódcy „Wielkiego Proletariatu”, pierwszej polskiej partii klasy robotniczej.

29.I.1826 — Urodził się Romuald Traugutt ostatni wódz i dyktator powstania styczniowego (stracony w 1864 r.).

29.I.1866 — Urodził się w Clamecy Romain Rolland, wielki pisarz francuski, laureat Nobla.

29.I.1945 — Z obozu jeńców w Dobięgniewie — Oflag II C, (dziś woj. zielonogórskie — niemiecka nazwa Woldenberg) wyzwolono dużą grupę oficerów polskich więzionych od kampanii wrześniowej 1939 r.

30.I.1940 — Masowy mord na Polakach w V Forcie w Poznaniu — dla uczczenia rocznicy dojścia Hitlera do władzy komenda fortu urządza polowanie na więźniów.



Wicepremier Paul Henri Spaak z Władysławem Gomułką; w tyle ambasador PRL w Belgii Jan Wasilewski

GRUDNIOWA wizyta wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Belgii, Paul Henri Spaaka w Polsce stała się wydarzeniem o dużym znaczeniu. Przy okazji podpisania w Warszawie polsko-belgijskiej umowy kulturalnej min. Spaak przeprowadził wymianę poglądów z polskimi mężami stanu na temat sytuacji międzynarodowej. Ze wymiana ta nie była bezowocna, a przeciwnie, dała cenny wkład do sprawy międzynarodowego zbliżenia, najlepiej świadczy wypowiedź belgijskiego gościa złożona na zakończenie wizyty:

„Prowadziłem niezwykle interesujące dyskusje — oświadczył m.in. min. Spaak — z min. Rapackim, premierem Cyrankiewiczem, przewodniczącym Rady Państwa Zawadzkiem, a w ostatnim dniu także z Władysławem Gomułką. Zdaje mi się, że rządy Polski i Belgii mają zgodne poglądy w wielu sprawach. Zgadza się, że nastąpiła poprawa sytuacji międzynarodowej. Zbyt długo jednak trwała zimna wojna, aby z dnia na dzień udało się zlikwidować jej skutki.

Oba nasze rządy — mówił dalej min. Spaak — zgadzają się z koniecznością tworzenia dróg odprężenia i z polityką pokojowego współistnienia. Zdaje mi się, że mogą one rozwijać pewne inicjatywy w tym kierunku... Układ Moskiewski może być uznany za sukces polityki pokojowej. Nie można jednak polityki tej zatrzymywać w połowie drogi. Szereg problemów wymaga zbadania, m.in. stworzenie strefi bezatomowych, rozmieszczenie posterunków kontrolnych po obu stronach Łaby dla zapobieżenia atakowi zaskoczenia, czy wreszcie zawarcie paktu o nieagresji między krajami Paktu Atlantyckiego i Układu Warszawskiego... Podejście rządu polskiego do tych spraw jest rozsądne, ale trudno we wszystkim osiągnąć porozumienie od razu. Posuwamy się krok za krokiem...

Zasadniczym problemem pozostaje w Europie sprawa niemiecka i kwestia granic. Im bliższe sprawy tym trudniejsze. Nie powinno nas to odstraszać. W dyskusjach z Wł. Gomułką i min. Rapackim przedstawiono mi polskie stanowisko szczerze i lojalnie. Dyskusje te były pozytywne, gdyż dzięki nim więcej rozumiem, lepiej poznałem stanowisko drugiej strony. W ciągu kilku godzin nie można jednak spraw rozwiązać czy załatwić. Można je poznać i z tego względu rozmowy, które odbyłem w Polsce, uznaję za nadzwyczaj interesujące.”

MONSIEUR PAUL HENRI SPAAK, vice président du Conseil et Ministre des Affaires Etrangères de Belgique a effectué un court séjour officiel en Pologne à l'occasion de la signature d'un accord culturel entre les deux pays. Dans une déclaration en fin de visite Mr Spaak a exprimé sa satisfaction des discussions intéressantes avec Mr Rapacki, Ministre polonais des Affaires Etrangères, Mr Zawadzki, Président du Conseil d'Etat et aussi Mr Władysław Gomułka. Il a constaté l'accord des deux gouvernements sur nombre de problèmes ayant trait à la détente internationale et la coexistence pacifique. Il a souligné la nécessité d'examiner plus avant le problème des zones désatomisées, la question des postes de contrôle de deux côtés de l'Elbe ou enfin celle d'un pacte de non-agression entre les pays du Pacte Atlantique et ceux

du Pacte de Varsovie. Il a souligné l'importance des visites qui vu leur brièveté ne permettent pas de résoudre les problèmes en suspens mais amènent à bien connaître et comprendre l'opinion de l'autre partie.

En compagnie de son directeur de cabinet, l'ambassadeur R. Rothschild du vice-directeur Mr E. Davignon, et aussi de l'Ambassadeur de Belgique en Pologne, Mr C. H. Seyfert, le vice-président du Conseil a, en dehors de Varsovie, visité Cracovie, Nowa Huta et Oświęcim (Auschwitz). De son allocution, prononcée en réponse au discours de bienvenue à la réception officielle à Cracovie, notre envoyé a pu noter quelques fragments:

„Votre pays ma laisse une forte impression. Tout ce que j'ai vu est digne de respect. Tout ce que vous avez réalisé s'appuie sur une grande tradition. Vous êtes un pays qui a surmonté de grandes difficultés...”

W czasie pobytu w Polsce min. Spaak zwiedził, oprócz Warszawy, Kraków, Oświęcim i Nową Hutę. Belgijscy goście byli wszędzie serdecznie witani przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa. Po zwiedzeniu Krakowa, Nowej Huty i Oświęcimia, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie — Z. Skolicki, podejmował gości w siedzibie MRN.

„Miło mi gościł Jego Ekscelencję w naszym mieście — zwrócił się on do min. Spaaka. — Więzy z Belgią łączą nas od dawna. Wszyscy w Polsce dobrze pamiętamy jak Wasz kraj przyjął naszych rodaków podczas Wielkiej Emigracji i Wiosny Ludów. Dobrze jest nam znana bohaterska walka narodu belgijskiego w ostatniej wojnie. Wielu Polaków zna dobrze Belgię i zachowuje o niej jak najlepsze wspomnienia...”

Budujemy naszą przyszłość. Żadne cyfry nie wytrzymują porównania z okresem przedwojennym. Słowo pokój nie jest dla nas tylko symbolem. Polska podczas ostatniej wojny poniosła olbrzymie straty... Tym większe znaczenie ma dla nas sprawa utrzymania pokoju. Witamy tym goręcej wszystkich ludzi, dla których pokój nie jest obcy. W Panu, jako wybitnym mężu stanu Europy, widzimy tego, który pragnie ten pokój utrzymać!”

Odpowiadając gospodarzowi podwawelskiego grodu min. Spaak wyraził słowa uznania dla wielkich tradycji historycznych i kulturalnych narodu polskiego, jego nieugiętej walki w czasie wojny, jak i jego olbrzymich osiągnięć wojennych. Dał on przy tym wyraz swym osobistym wrażeniom ze zwiedzania Krakowa i Oświęcimia oraz z rozmów z Polakami.

Powiedział m.in.: „Ja może straciłem już entuzjazm młodzieńczy, ale nie straciłem idei, jaką jest pokój między ludźmi. Nie ma powodu, żeby była wojna. Mamy szansę, żeby przygotować pokój. Musimy wyżyć wszystkie siły, aby zrealizować to, co jest naszą nadzieją. Byliśmy sojusznikami podczas wojny, nie wolno nam się rozłączać w czasie pokoju”.

Inne fragmenty tego przemówienia, zanotowane przez naszego wysłannika, przytaczamy pod tematycznie związanymi z nimi fotografiami.

„Les gens qui m'ont montré Nowa Huta et la Forge Lénine étaient enthousiastes et fiers de leur oeuvre. La Forge Lénine et surtout la ville, construite à partir des fondations, m'ont beaucoup intéressé. C'est un témoignage de hardiesse dans la solution d'un grand problème. Et cette solution repose en vous-mêmes...”

„Tout ceci m'a bouleversé. J'ai beaucoup entendu sur Auschwitz, j'ai lu des livres, mais c'est tout autre chose de voir soi-même de telles traces de la guerre. J'en conclus que nous avons eu une chance immense en gagnant cette guerre. Nous étions menacés d'un cataclysme dont nous ne soupçonnions pas l'ampleur. Ceux qui y ont échappé ne peuvent pas l'oublier, ils se doivent d'être en faveur de la paix...”

„Nous étions alliés pendant la guerre, nous ne devons pas nous séparer en temps de paix...”

BYLIŚMY SOJUSZNIKAMI PODCZAS WOJNY NIE WOLNO NAM SIĘ ROZŁĄCZAĆ W CZASIE POKOJU



W jednej z komnat wawelskich, w I widzimy obok belgijskiego męża stanu skiego, a za nim ambasadora PRL w Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawie polskich dzieł sztuki, komnat Zamku skarbcza wawelskiego i poszczególnych dzieł rzeźby X. Dunikowskiego przedstawiają

PAUL HENRI

W rozmowach oprócz ministra Spaaka brali udział — ZE STRONY BELGIJSKIEJ: ambasador Belgii w Polsce C. H. Seyfert, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych ambasador R. Rothschild, wicedyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych E. Davignon; ZE STRONY POLSKIEJ: oprócz wymienionych we wstępie: dyrektor departamentu ambasador H. Birecki, doradca ministra spraw zagranicznych ambasador M. Lachs, ambasador PRL w Belgii J. Wasilewski, dyrektor departamentu w MSZ minister pełnomocny M. Łobodycz, wicedyrektor departamentu w MSZ J. Dudziński. A w objęzdzie Krakowa, Oświęcimia i Nowej Huty uczestniczył również dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ ambasador E. Bartol.



W Oświęcimiu — największym obozie zagłady hitlerowskiej w Europie, miejscu straceń 4 mln ludzi różnej narodowości — delegacja belgijska z uwagą i wzruszeniem przechodziła obok ściany straceń (zdjęcie u góry). Wicepremier Spaak złożył następnie wieniec na grobie poległych ofiar pod ścianą śmierci. Obok niego (poniżej) znajdują się spadochroniarze wojsk polskich, towarzyszący w tej uroczystości. „Wszystko to wstrząsnęło mną — powiedział później w Krakowie. — Słyszałem wiele o Oświęcimiu, czytałem książki, ale zupełnie co innego stwierdzić naocznie ślady wojny. Dochodzę do wniosku, że mieliśmy dużą szczęście, wygrając tę wojnę. Byliśmy zagrożeni kataklizmem, którego nie podejrzewaliśmy. Ci, co wyszli, nie mogą tego zapomnieć, powinni być gorącymi zwolennikami pokoju.”



BYLIŚMY SOJUSZNIKAMI PODCZAS WOJNY NIE WOLNO NAM SIĘ ROZŁĄCZAĆ W CZASIE POKOJU



W jednej z komnat wawelskich, w Panteonie polskich pamiątek narodowych, widzimy obok belgijskiego męża stanu (z lewej) wiceministra Mariana Naszkowskiego, a za nim ambasadora PRL w Belgii — Jana Wasilewskiego. Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. dr Szablowski, objaśniał historię polskich dzieł sztuki, komnat Zamku Królewskiego, nowootwartej zbrojowni, skarbcza wawelskiego i poszczególnych dzieł sztuki. Goście z Belgii oglądają właśnie rzeźby X. Dunikowskiego przedstawiające „Głowy Wawelskie” w sali poselskiej



„Ludzie w Hucie imienia Lenina — powiedział wicepremier i minister spraw zagranicznych Belgii, Paul Henri Spaak — którzy oprowadzali mnie i udzielali informacji, byli entuzjastyczni i dumni ze swego dzieła. Huta imienia Lenina zainteresowała mnie bardzo, a zwłaszcza miasto, które zbudowaliście od początku. Świadectwo to dowodzi odwagi przy rozwiązywaniu wielkiego problemu. A sposób rozwiązania go tkwi w Was samych.” Informacji o Hucie udzielał jej dyrektor mgr inż. Bohdan Kołomyjski, wskazując, że daje ona 1/3 produkcji stali w Kraju

PAUL HENRI SPAAK W POLSCE

W rozmowach oprócz ministra Spaaka brali udział —
ZE STRONY BELGIJSKIEJ: ambasador Belgii w Polsce C. H. Seyfert, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych ambasador R. Rothschild, wicedyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych E. Davignon;
ZE STRONY POLSKIEJ: oprócz wymienionych we wstępie: dyrektor departamentu ambasador H. Birecki, doradca ministra spraw zagranicznych ambasador M. Lachs, ambasador PRL w Belgii J. Wasilewski, dyrektor departamentu w MSZ minister pełnomocny M. Łobodycz, wicedyrektor departamentu w MSZ J. Dudziński. A w objeździe Krakowa, Oświęcimia i Nowej Huty uczestniczył również dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ ambasador E. Bartol.



W Oświęcimiu — największym obozie zagłady hitlerowskiej w Europie, miejscu straceń 4 mln ludzi różnej narodowości — delegacja belgijska z uwagą i wzruszeniem przechodziła obok ściany straceń (zdjęcie u góry). Wicepremier Spaak złożył następnie wieniec na grobie poległych ofiar pod ścianą śmierci. Obok niego (poniżej) znajdują się spadochroniarze wojsk polskich, towarzyszący w tej uroczystości. „Wszystko to wstrząsnęło mną — powiedział później w Krakowie — Słyszałem wiele o Oświęcimiu, czytałem książki, ale zupełnie co innego stwierdzić naocznie ślady wojny. Dochodzę do wniosku, że mieliśmy duże szczęście, wygrywając tę wojnę. Byliśmy zagrożeni kataklizmem, którego nie podejrzewaliśmy. Ci, co wyszli, nie mogą tego zapomnieć, powinni być gorącymi zwolennikami pokoju.”

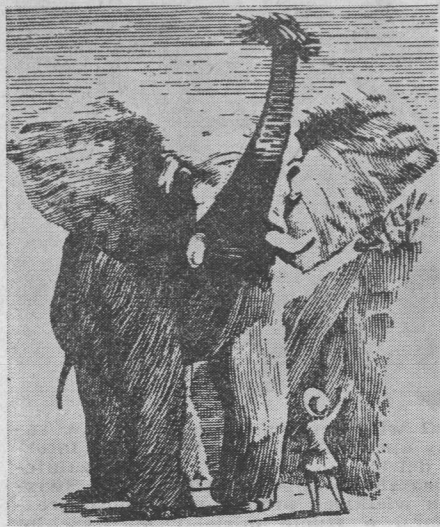


Na Wawelu: „Jestem pod silnym wrażeniem wyglądu Waszego Kraju. Wszystko to jest godne szacunku. Z odwagą patrzycie w przyszłość. Wszystko, czego dokonaliście, bazuje na wielkiej tradycji. Jesteście Krajem, który przewycięzył wielkie trudności”.

Z przedstawicielami miasta oglądał słynny od ośmiu wieków Rynek Krakowski. Przy wejściu do Sukiennic widać w tyle pomnik Adama Mickiewicza, zniszczony podczas wojny, a obecnie odbudowany przez ludność Krakowa

„Podziwiam sztukę Krakowa. Miałem tu konfrontację przeszłości z przyszłością.” Zdjęcie wykonano w Kościele NMP, podczas oglądania słynnego obrazu Wita Stwosza. W kościele tym przewodnikiem ministra P. H. Spaaka, był proboszcz, ks. dr Machay, który w 1919 r., jako przedstawiciel ludności Orawy wraz z gazdą Borowym jeździł do Paryża, by przedstawić petycję Konferencji Wersalskiej





„W pustyni i w puszczy” po raz dwudziesty pierwszy

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie ukazało się ostatnio najnowsze, dwudzieste pierwsze już wydanie sławnej i popularnej wśród młodzieży powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Piękna ta powieść tylko po wojnie osiągnęła łącznie nakład 2 milionów egzemplarzy. Ostatnie jej wydanie zawiera ilustracje znanego polskiego grafika Szymona Kobylińskiego. (Ilustrował on w „Tygodniku Polskim” powieść rysunkową wg „Faraona” Bolesława Prusa).

Zimowa zabawa dla chłopców

Na długie, zimowe wieczory proponujemy dziś chłopcom ciekawą grę, rodzaj turnieju rycerskiego w kole.

Do przeprowadzenia turnieju potrzebny jest kij długości 2 m i o średnicy 3 cm. Kij należy dokładnie wystrugać i wygładzić ściernym papierem.

Na podłodze w świetlicy lub na podwórku rysujemy koło o średnicy 3 metry. Do koła kładziemy opisany kij.

Uczestnicy turnieju dobierają się parami. Pierwsza para wchodzi do koła, staje naprzeciwko siebie i podnosi kij. Zawodnicy opierają końce kija o biodra, tak, jak pokazuje to rysunek. Prawą ręką ujmują kij z góry, lewą ręką wysuwają trochę do przodu, ujmując kij od dołu.

Nogi ustawiają w wykroku. Na podany sygnał zawodnicy rozpoczynają walkę. Każdy z nich stara się za pomocą kija wypchnąć przeciwnika z koła. Następuje to wtedy, gdy obie stopy zawodnika znajdują się poza kołem. Za pokonanego uważa się również takiego zawodnika, który podczas walki wypuści kij z rąk.

Jeśli podoba Wam się ten rodzaj zawodów, możecie urządzić wśród swoich kolegów turniej. Weźmie w nim udział kilka lub kilkanaście par. Zwycięzcy z tych par powinni następnie stanąć do walki między sobą. W ten sposób zostanie wyłoniona ostatnia, najsilniejsza para. Zwycięzca z tej ostatniej pary wygrywa w turnieju.

Zgaduj zgadula

Wisi w kącie sito —
nie ręką je uwito!

*

Stoi przy drodze — na jednej
nodze,
Można przysiąć, że w głowie
ma tysiąc!

MAŁY TYGODNIK

Nr
60

PIAST-ORACZ

Dawno, bardzo dawno żył i panował książę, imieniem Popiel. Skąpy był, choć bogaty. Niegościnnie był, a przy tym — okrutny. Ciężko było ludziom żyć i pracować pod władzą dumnego Popiela.

Pewnego razu na zamek księżę zaszli dwaj wędrowcy, znużeni i głodni. Prośli o nocleg i posiłek. Ale odpędziła wędrowców od wrót zamku straż Popielowa.

— Wyglądacie na nędzarzy — rzekli strażnicy — a nasz książę gości tylko równych sobie — możnych jak on sam.

Odeszli wędrowcy od niegościnnego progę Popiela. Skierowali kroki ku chacie ubogiej. W chacie mieszkał zwykły kmięć, oracz i kołodziej zarazem. Zwał się Piast, a żona jego nosiła imię Rzepicha. Mieli oni synka — który skończył dnia tego lat siedem. I według ówczesnego pogańskiego obyczaju rodzice sprawiali postrzyżyny* chłopca, w tym bowiem wieku chłopcy słowiańscy dostawali imię własne i przechodzili

z doli spod opieki matki pod opiekę ojca. Na tę uroczystość zaproszono sąsiadów i przyjaciół, spośród ciężko jak Piast pracujących kmięci.

Ubodzy to wszystko byli ludzie. Nie widać było w chacie dostatków. Ale gościnność gospodarzy była wielka. Przyjęli całym sercem obu wędrowców.

— Jedzcie i pijcie razem z nami, skoro jesteście głodni i spragnieni — rzekł Piast do przybyłych. — Czym chata bogata, tym rada. Choćby i suchy chleb był, i tym jeszcze podzielibyśmy się z potrzebującymi.

Wędrowcy wdzięcznym sercem przyjęli gościnę. Sami uroczyście postrzygli długie, jasne jak len włosy piastowskiego syna i dali chłopcu imię Ziemowit, co wróżyło, iż ród jego cały w chwale chodzić będzie.

Tak też stało się po latach — jak rzekli wędrowcy.



Wyprowadzeni z cierpliwości pycha i okrucieństwem Popiela kmięcie, którym ponoć przewodził ród Myszków, postanowili przegnać precz złego księcia ze stolicy w Gnieźnie. Wielu ich było i w zgodzie działali. Więc im się powiodło. A gdy wypędzili Popiela, na tron wolny wezwali najlepszego i najpracowitszego z kmięci.

Ten wybraniec narodu — to był Piast właśnie, ojciec Ziemowita, pradziad księcia Mieszka I, prosty oracz i kołodziej.

*) Postrzyżyny — pierwsze obcięcie włosów chłopca uroczyście obchodzone u Słowian.



Śnieżyca

Śnieg się sypie włochaty,

Sypie, sypie biały

I rozściela srebrne płaty,

Śnieg się sypie, śnieg kosmaty

Z nieb szarej powaty.¹⁾

Łabędzimi przykrył szaty,

Zasp bijną lawiną,²⁾

Pola, drogi, drzewa, chaty,

Krzywe płoty, grzęd rabat³⁾ —

Puszycą pierzyną.

Kożuch siwy, przebogaty

Wdziała niska strzecha

I z komina dymi w światy,

Niby kłakiem modrej waty,

W wiatr, co dmie jak z miecha.

Leopold STAFF

¹⁾ powała — sufit, pułap;

²⁾ lawina — masy śniegu spadające z gór;

³⁾ rabaty — długie grządki, kwiatowe.

Zagadki

Nie jestem ptakiem, chociaż mam skrzydełka,
Postawa moja nie straszna, nie wielka.
Mam pyszczek dość długi i głosik cieniutki.
Złęknie mnie się jednak wielki i malutki.
Kto mi życie zabiera, ze świata mnie głodzi
Swoją krew przelewa — siebie nie wzbogaci.

(Zagadkę tę nadesłał nam stały Czytelnik J. Kot z Esparrac, p. Beaumont de Lamagne (T. et G.))

Po borze — pląg orze!
Ma kły i ryj, lepiej się skryj!
Ma racice u nóg — co to za pląg?

Język polski na wesole

Lekcja 13

Uczymy się dalej czytać wierszyk o męznym Janie co to tarł chrzan. Powtarzamy historyjkę, drukując ją tak, jak się pisze prozę:

Jan trze chrzan i — nieboraczek — rzewnie jak bóbr przy tym placze. Wyszedł pan dozorca Józef: „Raz dwa sprzątnę to podwórze”. Poszła szcztotka w ruch. Jak płaś! Wtem — kap! kap! kap!, lzy po wąsach. A za moment już wkrąg cała kamienica zapłakała. Szłocha mleczarz, szwaczka, pracza, dozorczyński, szewc, sprzątaaczka, urzędniczka, monter, krawiec, Ala, Mruczek. Wszyscy prawie.

Wtem magister, pan aptekarz, rzecze: „Człecz! ludzi nie karz! Czy pan słyszy, panie Janie? Niechże chrzan pan trzeć przestanie! No, niech pan nie będzie hardy — proszę, oto słój musztardy!”.

I dopiero wtedy Jan przestał trzeć nieszczęsny chrzan.

CWICZENIE: Przeczytaj kilkakrotnie tekst. Jeżeli ktoś Ci w nauce pomaga, poproś, by głośno i powoli czytał ci linijkę po linijce.

Powtarzaj starannie, najpierw powoli, a za drugim i trzecim razem coraz szybciej i płynniej.

UWAGA: W dłuższych słowach polskich akcent pada na drugą od końca sylabę. Otóż nasz wierszyk o Janie i chrzanie jest ośmiosylabowy (ostatnie dwa wiersze liczą po 7 sylab). Oto podział na sylaby 2 początkowych linijek:

Jan - trze - chrzan - i - nie - bo -
- ra - czek
Rze - wnie - jak - bóbr - przy -
- tym - pla - cze.

Czytając każdą linijkę wyznaczajcie z naciskiem, akcentujcie sylaby: 1, 3, 5, 7 oraz dodatkowo każdy jednosylabowy wyraz o konkretnej treści, na przykład: „bóbr”, „dwa”. Rytm wiersza ułatwi Wam właściwe akcentowanie polskich słów.

Dla ułatwienia podajemy francuski przekład wierszyka:

Jean rrape le raifort et — le pauvre — pleure ce faisant comme une madeleine (littéralement: comme un castor). Apparaît (sort) monsieur le concierge Joseph: „En un clin d'oeil (littéralement: une deux) je balaierais cette cour. Le balai entre en branle. Comme il danse. Soudain — flop! flop! flop! les larmes

(tombent) le long de ses moustaches. Et en un instant pleure tout l'immeuble. Sanglotent: le laitier, la lingère, la lavandière, la concierge, le cordonnier, la femme de ménage, l'employée, le monteur, le tailleur. Ala (prénom de fillette), Mruczek (nom d'un chien ou d'un chat). Presque tout le monde.

Soudain le pharmacien déclare: „Homme! ne punis pas les gens! Entendez-vous, monsieur Jean? Cessez enfin de râper ce raifort! Allons, ne soyez pas arrogant: voilà un pot de moutarde!”.

Ce n'est qu'alors que Jean cessa de râper cet infortuné raifort.

ZADANIE KONKURSOWE: Tym razem do wyboru. Albo przepisz tekst po polsku, zastępując jak najwięcej wyrazów innymi słowami o podobnym znaczeniu, albo spróbuj opracować jak najładniej przekład francuski, może również wierszem. Chętnie byśmy taki wierszyk wydrukowali.

Pamiętaj o nagrodach za najlepsze odpowiedzi.

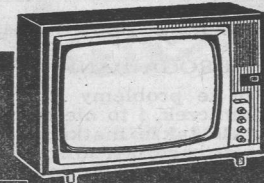
Profesor GRAMATYKA

P.S.: Ucieszymy się bardzo, jeżeli ktoś nam napisze, jak wykorzystał naszą „zabawę w zoo” ze świątecznego numeru.



Il y deux ans toute la presse de quadruplés dans la famille du village de Trutnowy, dans trois fillettes: Jola, Hania et frère Ryszard se portent à l'aide désintéressée du dr surtout grâce à Madame M. cuper aussi de ses quatre aut

NOUVELLE TEC



Największy w
TELEWIZORÓW w
dla odbioru d
Ceny telewiz

Ets PICCO

17, Place Clemen

Zwracajcie się z pełnym
Zapewniamy najlepszą o
mach gwarancji.

Envoi de Mr Marcel E
28, rue Lamartine à
à notre concours
„LA POLOGNE 196

„POLSKA 1963” — Ce titre moi un grand regret, celui de me rendre en Pologne cette me les deux années précédentes 1962, deux séjours qui restero et mon épouse de bien doux bles souvenirs — puisqu'ils m mis de mieux connaître un peuple, que j'aimais déjà — les liens familiaux qui m'y ensuite par la connaissance d consentis par les Polonais pou se de la France et le respect tières séculaires.

C'est avec un grand espoir que je trace aujourd'hui ces li de pouvoir à nouveau revoir les circonstances me sont plus ce courageux, fier et accuei polonais — celui de pouvoir core contempler et admirer magnifique de redressement tamment dans la reconstruction ment industriel — et constater plus l'efficacité de ses réalisat dans le respect de la liberté d l'individu.

Puisque je ne peux vous r voyage en Pologne 1963, je va curs) faire mon possible en r peu d'ordre parmi tous les bo (je n'en ai que des bons) de v mes impressions de nos deux cessifs en 1961 et 1962.

C'est en juillet 1961, le 4, qu de mon épouse Zosia et pour l de retrouver une grande part

ik Nr 60



Śnieżyca

eg się sypie włochaty,
ie, sypie biały
zściela srebrne płaty,
eg się sypie, śnieg kosmaty
ieb szarej powaty.¹⁾

Łabędzimi przykrył szaty,
Zasp bujną lawiną,²⁾
Pola, drogi, drzewa, chaty,
Krzywe płoty, grzęd rabaty³⁾ —
Puszytą pierzyną.

uch siwy, przebogaty
ziata niska strzecha
komina dymi w światy,
y klakiem modrej waty,
wiatr, co dmie jak z miecha.

Leopold STAFF

owała — sufit, pułap;
wina — masy śniegu spadające z gór;
baty — długie grządki, kwiatowe.



bent) le long de ses moustaches.
en un instant pleure tout l'im-
ble. Sanglotent: le laitier, la lin-
la lavandière, la concierge, le
onnier, la femme de ménage, l'em-
ée, le monteur, le tailleur, Ala
(nom de fillette), Mruček (nom d'un
ou d'un chat). Presque tout le
de.

udain. le pharmacien déclare:
me! ne punis pas les gens! En-
ez-vous, monsieur Jean? Cessez
de râper ce raifort! Allons, ne
pas arrogant: voilà un pot de
arde!"

n'est qu'alors que Jean cessa de
cet infortuné raifort.

ADANIE KONKURSOWE:
razem do wyboru. Albo prze-
tekst po polsku, zastępując
najwięcej wyrazów innymi
ami o podobnym znaczeniu,
spróbuj opracować jak naj-
iej przekład francuski, może
niez wierszem. Chętnie byśmy
wierszyk wydrukowali.

miętaj o nagrodach za naj-
ze odpowiedzi.

Profesor GRAMATYKA

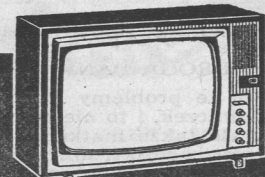
S.: Ucieszymy się bardzo, je-
ktoś nam napisze, jak wyko-
tała naszą „zabawę w zoo” ze
tecznego numeru.



Il y deux ans toute la presse polonaise rapportait la nais-
sance de quadruplés dans la famille des Miazgowicz, habitants
du village de Trutnowy, dans la voïvodie de Gdańsk. Les
trois fillettes: Jola, Hania et Bożena ainsi que leur petit
frère Ryszard se portent à merveille, grâce entre autres
à l'aide désintéressée du dr Majchrowski de Pruszcz, mais
surtout grâce à Madame Miazgowicz qui pourtant doit s'oc-
cuper aussi de ses quatre autres enfants de 7, 10, 14 et 17 ans

NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant!



Nouveau TÉLÉVISEUR
PHILIPS
TF 2326

Największy w całej okolicy wybór
TELEWIZORÓW wyposażonych całkowicie
dla odbioru drugiego programu
Ceny telewizorów od 1.150 fr.

Ets PICOT et Fils

17, Place Clemenceau, BETHUNE

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do naszej firmy!
Zapewniamy najlepszą obsługę po sprzedaży w ra-
mach gwarancji.

Envoi de Mr Marcel BARDET
28, rue Lamartine à Brive
à notre concours
„LA POLOGNE 1963“

„POLSKA 1963” — Ce titre suscite en moi un grand regret, celui de n'avoir pu me rendre en Pologne cette année comme les deux années précédentes 1961 et 1962, deux séjours qui resteront pour moi et mon épouse de bien doux et inoubliables souvenirs — puisqu'ils m'auront permis de mieux connaître un pays et son peuple, que j'aimais déjà — d'abord par les liens familiaux qui m'y attachent, ensuite par la connaissance des sacrifices consentis par les Polonais pour la défense de la France et le respect de ses frontières séculaires.

C'est avec un grand espoir au coeur, que je trace aujourd'hui ces lignes — celui de pouvoir à nouveau revoir en 1964 (si les circonstances me sont plus favorables) ce courageux, fier et accueillant peuple polonais — celui de pouvoir une fois encore contempler et admirer son oeuvre magnifique de redressement national, notamment dans la reconstruction, l'équipement industriel — et constater une fois de plus l'efficacité de ses réalisations sociales dans le respect de la liberté de pensée de l'individu.

Puisque je ne peux vous retracer mon voyage en Pologne 1963, je vais (hors concours) faire mon possible en remettant un peu d'ordre parmi tous les bons souvenirs (je n'en ai que des bons) de vous retracer mes impressions de nos deux voyages successifs en 1961 et 1962.

C'est en juillet 1961, le 4, qu'accompagné de mon épouse Zosia et pour lui permettre de retrouver une grande partie de sa fa-

mille avec laquelle nous étions en relations postales suivies mais que les différents et tristes événements (crise économique polonaise et guerre) avaient séparé depuis plus de 30 années, nous profitions de nos „congrès payés” — pour réaliser enfin ce projet qui nous tenait tant à coeur. Nous partimes de la Gare du Nord le 4 juillet, le voyage était organisé par „Gralla”, il fut très agréable, bien que long, une bonne ambiance régnait dès le départ et dans le train nous nous sentions déjà en terre polonaise.

A Kunowice, poste frontière, nous fûmes accueillis par un service social bien organisé et tout heureux de restaurer ses frères, soeurs et amis venant de France. A ce moment déjà j'ai senti et apprécié avec émotion — ce dont je ne doutais pas — combien la France et son peuple étaient aimés des Polonais. Après ce court mais réconfortant contact, notre train repartait en direction de Poznań. Nous rousions en terre polonaise et je me sentais un peu chez moi, plein de confiance. Mon épouse avait les larmes aux yeux en retrouvant, dans le défilé de ces beaux paysages, tous ses souvenirs de jeunesse — ces forêts immenses où dominent le sapin et le bouleau, ces champs bien ordonnés de pommes de terre, choux, seigle etc. Elle se revoyait chantant sur le chemin qui menait à l'école cet air que nous avions entendu encore récemment à la radio lors d'un match de football France-Pologne et qui est l'hymne national polonais, ce jour là aussi elle avait les



Lokujcie wasze oszczędności w bonach kasowych banku

CRÉDIT DU NORD

UN VOYAGE DE DEUX MOIS POUR LE REMORQUEUR „JANTAR“

Le puissant remorqueur de haute mer „Jantar” a quitté à la mi-décembre le port de Szczecin pour Djakarta en Indonésie. Le „Jantar” tire en remorque deux caboteurs de 500 tonnes destinés à la navigation riveraine dans l'archipel indonésien. La traversée — quelque 9500 milles marins — durera deux mois.

LA COMMANDERIE DE „POLONIA RESTITUTA“ DECERNÉE A UN SAVANT SUISSE

Le dr Jerzy Sztachelski, ministre polonais de la santé publique, a décoré de la Croix de Commandeur de l'Ordre „Polonia Restituta” le dr. Willem Bladergroen, savant suisse, internationalement connu par ses activités au sein de la Croix-Rouge. Le dr Bladergroen a grandement aidé les détenus polonais des camps nazis. Depuis la guerre il a oeuvré puissamment pour la collaboration entre la médecine suisse et la médecine polonaise.

PLUS DE POSTES DE TV MOINS DE POSTES DE TSF

Les trois usines polonaises fabriquant des postes de TV, à Varsovie, Gdańsk et Dzierżoniów fabriqueront en 1964 trente mille „petits-écrans” de plus qu'en 1963 — soit 391 mille, tandis que les fabrications de postes de TSF, le marché étant saturé, seront ramenées à 410 mille.



950 MILLE TONNES DE LIGNITE EN PLUS DU PLAN

Les ouvriers de Turowsów, mine de lignite à ciel ouvert, se sont engagés à fournir encore en 1963 neuf cent cinquante mille tonnes de combustible en plus du plan. Malgré les conditions d'extraction particulièrement difficiles en automne et hiver, cet engagement a été rempli, permettant aux quatre turbogénérateurs de la centrale de Tu-

rows (200 mégawatts chacun) de tourner à plein, sans faire venir le combustible de bien plus loin. Sur notre photo: le chantier d'extraction numéro 1 de Turows.

Une base aux Iles Canaries pour les pêcheurs polonais

Les entreprises polonaises de pêche océanique ont conclu dernièrement un accord pour l'établissement d'une base à Las Palmas, aux Iles Canaries.

Les unités polonaises opérant dans l'Atlantique pourront y déposer le produit de leur pêche — poissons réfrigérés, conserves et farine de poisson — et reprendre immédiatement la mer, tandis que des cargos feront le va-et-vient entre les Canaries et la Baltique. Cette façon de procéder augmentera considérablement le rendement des flotilles de pêche polonaises.

Les petits pâtés n'étaient pas frais

Le 6 décembre de l'année dernière l'alerte sonnait pour les médecins de Radom. 133 enfants de 3 à 6 ans, élèves d'une maternelle municipale, avaient été en une demi-heure transportés à l'hôpital, victimes d'une grave intoxication alimentaire. La rapidité des secours permettait à 76 d'entre eux de quitter l'hôpital dès le lendemain, tandis que les derniers gosses, guéris, rentraient à la maison le 9 décembre. Aucune victime mortelle n'était à déplorer. L'alerte avait donc été chaude mais courte. L'enquête judiciaire a permis d'établir que les enfants s'étaient intoxiqués en mangeant des petits pâtés garnis de viande hâchée qui, conservées depuis la veille dans de mauvaises conditions, s'étaient gâtées. Les fautifs passeront en jugement.

JE CRIE „BRAVO!” A LA POLOGNE

larmes aux yeux. Puis ce fut Poznań, accueil chaleureux avec fanfare et drapeaux français et polonais unis claquant au vent, au milieu de l'immense joie et de l'émotion des retrouvailles générales.

L'attente d'une correspondance ne nous permit pas de visiter la grande cité industrielle — Poznań dont les foires ont fait la renommée mondiale et le symbole de l'effort de redressement de la Pologne, mais nous pûmes à loisir visiter et admirer sa gare moderne et les installations d'accueil, son restaurant libre-service, son salon de lecture, ses accueillantes salles d'attente etc.

Le but de notre voyage était Kętrzyn, très jolie petite ville au coeur d'une magnifique région, appelée d'ailleurs à juste raison „La Région aux Mille Lacs”, fertile, boisée, giboyeuse, poissonneuse et aussi industrielle à souhait. Tout cela je le savais par la lecture du „Tygodnik”, néanmoins j'ai été émerveillé de le constater visuellement. Je passerai sur les retrouvailles et les fêtes de famille y attendant, bien que j'ai pu remarquer en ces circonstances combien ce peuple travailleur sait s'amuser et se distraire sainement quand l'occasion se présente, ceci dans le plus parfait respect des traditions et aussi du folklore — si dans un quartier une famille laisse éclater sa joie, tout le quartier (ses habitants) sont heureux et participent à cette joie — agréable mentalité.

FIN AU PROCHAIN NUMÉRO

§§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Michał FABIAN
St. Omer (Pas-de-Calais)

Jestem we Francji od 37 lat. Żona z dziećmi pozostała jednak w Polsce i zajmowała się uprawą gospodarstwa złożonego z 2 hektarów ziemi i 1 ha łąki. Po wojnie otrzymała w zamian parcele gruntowe na ziemiach odzyskanych, ale zapisała je na siebie. W roku 1962 otrzymałem rozwód. W międzyczasie zmarł w Polsce mój syn, pozostawiając żonę i dzieci. Czy w tych okolicznościach mogę zażądać likwidacji tej posiadłości?

Według ustawy polskiej z dnia 29 czerwca 1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych, gospodarstwo takie może być podzielone w drodze sprzedaży, działu spadku, lub zniesienia współwłasności tylko wtedy, gdy części utworzone przez podział, bądź same przez się, bądź też wraz z gruntami stanowiącymi już własność nabywcy, odpowiadają podstawowym normom obszarowym. Minimalne normy obszarowe, jak również warunki uznania gospodarstw za ulegające likwidacji w wyniku podziału, mają być określone w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Dla tych samych przyczyn, gospodarstwo rolne należące do spadku mogą dziedziczyć tylko spadko-

bierycy, którzy — bezpośrednio przed otwarciem spadku pracowali w tym gospodarstwie nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok — prowadzą w chwili otwarcia spadku inne indywidualne gospodarstwa rolne — w chwili otwarcia spadku są małoletni, lub trwale niezdolni do pracy.

Jeśli więc chodzi o sprawy poruszone w liście, to przede wszystkim zgon syna nie może stanowić powodu do likwidacji gospodarstwa żyjącej matki, albowiem jedynie w przypadku śmierci rodziców dzieci mogą wnieść wniosek o dział spadku, który to dział odbywa się obecnie wedle podanych norm w powyższej ustawie z 29 czerwca 1963 r.

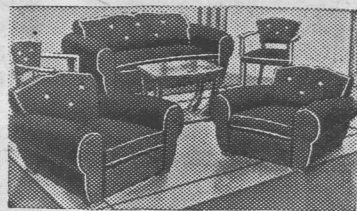
Co się zaś tyczy pana, w świetle podanych faktów nie wydaje się, że przydział jaki żona otrzymała na ziemiach odzyskanych stanowi zamianę w znaczeniu prawnym ziemi posiadanej na byłych terytoriach wschodnich Polski.

Natomiast wydaje się, że nie ma przeszkód co do likwidacji dorobku małżeńskiego wskutek rozwodu. Likwidacja ta, o ile chodzi o gospodarstwa rolne, może mieć również miejsce przy zachowaniu norm, określonych przez ustawę o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych.

Co do tego ściślejsze informacje, winien Panu podać adwokat, który zajmował się rozwodem.

*

UWAGA: Odpowiedzi listownych prawnik nie udziela. Osoby, które nie życzą sobie ujawniania ich nazwisk na łamach pisma, powinny to wyraźnie zastrzec w liście.



OSIŃSKI
TAPICER
— DEKORATOR
149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów
MEBLE — KUCHNIE FORMICA — SALONY — SYPIALNIE — MATERACE COSY — TAPCZANY — FOTELE
Odnawianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem
Firma udziela długoterminowych kredytów

Rady od serca

DRUGA PANI ANNO!

W ostatnim czasie mam coraz częściej awantury z matką. Chodzi zwykle o moją szesnastoletnią córkę, jej ukochaną jedną wnuczkę. Babcia jest bardzo staroświecka, nie to, że taka stara, ale poglądy na życie i na młodzież ma takie sprzed stu lat. Mieszkamy razem, więc babcia o wszystkim wie, wszystko widzi, a jeszcze do tego podstuchuje i podgląda. Do mojej córki przychodzą chłopcy, jeden to jest jej sympatia. Przychodzi prawie co dzień, zostawiam ich samych w pokoju, bo przecież nie będę za przyzwoitkę, a uważam, że trochę swobody im trzeba zostawić. Przecież jak będę siedziała przez cały czas im na karku, albo jak babcia — bardzo lubi tak robić — co chwila po cichu będę otwierała drzwi, to chłopak przestanie przychodzić do

domu, i zacząć spotykać się gdzie indziej. Tak to wszystko staram się tłumaczyć babci, ale pani powiem, że w ogóle nie wiem, jak postępować. Drzę o moją córkę, pani wie, jakie są dzisiaj dziewczyny. Siedzi z tym chłopakiem przez parę godzin, są sami w pokoju, no — cują się, jeszcze pół biedy, ale jak im coś strzeli do głowy i jak się wezmą do poważniejszych spraw... Potem cięża, dziecko, nieszczęście. W dzisiejszych czasach mieć córkę to naprawdę okropna rzecz. Błagam niech mi pani pomoże.

NIESZCZĘSNA MATKA

DRUGA PANI!

Myślę, że te problemy zainteresują wiele Czytelniczek, i to nie tylko matki dziewcząt, ale także matki synów.

Sprawa jest bardzo trudna. Dzisiejsza młodzież z dużą swobodą podchodzi do spraw seksualnych. Najgorsze może jest to, że często, nie zawsze, problemy uczuć są w ogóle poza sferą ich zainteresowania. W kręgach młodzieży zdarza się spotykać dziewczęta i chłopców, którzy tworzą pary na kilka dni lub na jeden wieczór, a następnie nawzajem zmieniają i krzyżują partnerów i partnerki. Drogie Czytelniczki — nie przerażajcie się tym obrazem — tak czasem jest, ale nie wszędzie i nie zawsze. Piszę o tym dlatego, by wam uświadomić, że nawet młodzież inna, poważniej traktująca te sprawy, pozostaje stale w kręgu działania i w kręgu wpływów tamtych grup. Co robić, gdy ma się córkę lub syna w wieku 16—19 lat? Często się nad tym zastanawiam i nie zawsze znajduję pełną odpowiedź. Wydaje mi się, że należy bardzo wiele z młodzieżą rozmawiać, bez fałszywego wstydu i bez pruderii. Operować przykładami złymi i dobrymi. Nie „umoralać” wprost — bo to w nich budzi tylko śmiech. Czy zostawiać ich samych w pokoju? Oczywiście, że tak. Ale nie zostawiać ich samych w całym domu, niech wiedzą, że w każdej chwili ktoś może wejść do pokoju — będą się z tym musieli liczyć. Do troski, do opieki, do odpowiedzialności w takim stopniu są zobowiązani rodzice córek, jak synów, mimo że chłopcu nie grozi zajście w ciążę. O tym często się zapomina. Jeśli w waszym domu syn przyjmuje u siebie pannę, to wy, rodzice, odpowiadacie (w sensie moralnym oczywiście) za to, co jej się przydarzy.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Uzbierałem sobie pieniądze, postanowiłem na stare lata odwiedzić moją rodzinną ziemię, gdzie nie byłem 50 lat. Mam już 76 i steram zdrowie, to prawda, ale jeszcze by mi sił starczyło na tę podróż. Tymczasem doktor zabronił, powiedział, że to mi zaszkodzi. Kochana pani Anno, niech pani napisze do tego doktora i niech go pani poprosi, żeby mi pozwolił. W nocy mi się śni ta podróż wymarzona. Błagam panią.

STARZEC

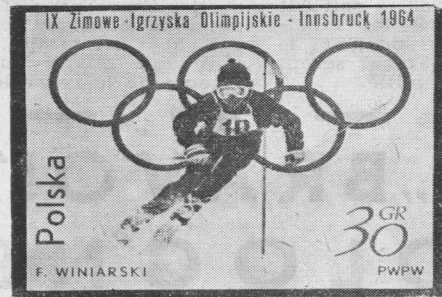
SZANOWNY PANIE!

Zgoda. Napisz do tego doktora. Ale nie mogę go prosić, żeby panu pozwolił jechać. Musi pan zrozumieć, że to dla pana dobra. Pojedzie pan, tam się pan rozchoruje i co, tylko kłopoty, zmartwienie, zamiast radości. Niech pan się weźmie teraz energicznie do leczenia, które lekarz przepisał, niech pan się kuruje, wzmocni i za kilka miesięcy pojedzie pan do Kraju. Teraz idzie zima, na wiosnę będzie ciepło, ładniej i wtedy wyruszy pan w swoją wymarzoną podróż. Proszę dumnym napisać o swoim zdrowiu i o sobie. Serdecznie pana pozdrawiam.

ANN!

KĄCIK FILATELISTY

IX ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE



W związku z IX Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które odbędą się w Innsbrucku w dniach od 29 stycznia do 9 lutego 1964 r., Poczta Polska wyda w drugiej połowie stycznia serię 8 znaczków.

Na znaczkach umieszczono, na tle pięciu kół olimpijskich, postacie zawodników różnych dyscyplin sportów zimowych: na znaczku wartości 20 gr — hokej na lodzie, 30 gr — slalom, 40 gr — zjazd narciarski, 60 gr — jazda szybka na lodzie kobiet, 1 zł — skok narciarski, 2,50 zł — zjazd saneczkowy, 5,60 zł — bieg narciarski i 6,50 zł — jazda figurowa na łyżwach.

Znaczki projektował art. grafik Franciszek Winiarski. Wykonane będą techniką wielobarwnego offsetu, na papierze kredowym, w nakładach: 20 i 30 gr — 6 mln, 40 i 60 gr — 8 mln, 1 zł — 6 mln, 2,50 zł — 4 mln, 5,60 zł — 1,3 mln i 6,50 zł — 1 mln szt.

Formaty wszystkich znaczków: 39,5x31,25 mm.

Wszystkie polskie nowości filatelistyczne sprzedaje we Francji
LA BOUTIQUE POLONAISE 25, rue Drouot, Paris IXe



VENUS Z MILO WYSTĄPI NA OLIMPIADZIE

Venus z Milo, jeden z najpiękniejszych i najsłynniejszych posągów, zostanie przewieziona do Tokio z okazji Igrzysk Olimpijskich w 1964 roku. Będzie to jej pierwsza podróż na Daleki Wschód.

Posąg Venus z Milo został odnaleziony przypadkowo w 1820 roku przez chłopca greckiego Yorgosa, przy przekopywaniu pola. Łopata natrafiła nagle na coś twardego. Pod cienką warstwą ziemi leżały marmury antycznych posągów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zgromadził je tutaj dawny właściciel fabryki wapna na przemiał. W ten sposób dzięki przypadkowi Venus z Milo — na wyspie Milo znajdowało się pole Yorgosa — ocalała przed piecem fabrycznym.

Tak się zdarzyło, że w czasie tym przebywała na wyspie dwóch oficerów marynarki francuskiej Voutier i Dumond d'Urville. Twierdzą oni, że posąg został odkopany bez ramion. Statua składała się z kawałków marmuru zespolonych za pomocą metalowych uchwytów. Jedynie kawałek nosa, upięcie włosów i lewa ręka były uszkodzone. Szczątki te wkrótce odnaleziono. Natomiast nigdy nie odkryto prawej ręki i lewej stopy.

Posąg zakupił natychmiast hrabia de Marcellus w imieniu ambasadora Francji w Konstantynopolu markiza de Riviere. Chytry chłop pragnął jednak zrobić majątek i sprzedał posąg po raz drugi, zanim okręt francuski „L'Estafette” zawiązał do przystani

w Milo. Władze wyspy unieważniły tę drugą oszukańczą sprzedaż i Venus z Milo znalazła się na pokładzie okrętu francuskiej marynarki wojennej. Okoliczności tej sprawy nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione. Ambasador twierdził, że wszystko poszło jak z płatka i nie doszło do żadnego incydentu. Według innych źródeł marynarze francuscy musieli stoczyć prawdziwą bitwę, aby porwać Venus.

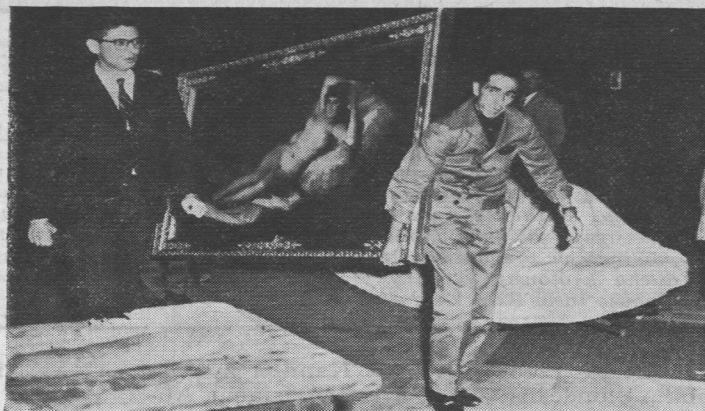
Jak się zdaje, Venus z Milo powstała w II w. p.n.e. Nie jest wykluczone, że artysta czerpał natchnienie z jeszcze wcześniejszych modeli.

Harmonia kształtów Venus jest zdumiewająca. Z zachowaniem proporcji miara ta obowiązuje po dziś dzień przy wyborach „miss świata”. A oto kilka cyfr:

Wzrost — 2,02 m, talia — 0,985 m, obwód bioder — 1,21 m, obwód klatki piersiowej — 1,33 m.

W Luwrze każdego dnia Venus z Milo odbiera hołd setek zwiedzających. Specjalni strażnicy czuwają przy niej bez przerwy 24 godziny na dobę. Venus z Milo obok Giocondy, Nike Samotrackiej i klejnotów korony królewskiej jest największą atrakcją tego wielkiego muzeum.

B. M.



Sławy obraz Goyi „Naga Maja” wraz z kilkunastoma innymi dziełami tego wielkiego malarza hiszpańskiego został przetransportowany z Madrytu do Londynu w pociągu załadowanym pomidorami. Obrazy Goyi, których wartość ocenia się na 7,5 miliona funtów szterlingów, przewieziono w tak „tajemniczy” sposób w obawie przed kradzieżą. Dzieła te zostaną wystawione w Królewskiej Akademii Sztuk w Londynie.

Kogut na dzwonnicy



W Londynie, w ramach międzynarodowej wystawy hodowców drobiu odbył się konkurs kapeluszy wykonanych z piór kogutów i kur.

Cathy Shane prezentuje „koguta na dzwonnicy” — dzieło pani Looney z wyspy Man — podczas gdy piękny indochiński kogut niebieski przygląda się tej scenie, jak się wydaje, zupełnie obojętnie, chociaż jest czemu się dziwić.



HONORATA B. WOŁOWSKA — 96-letnia zasłużona działaczka polonijna wzięła udział w uroczystościach jubileuszowych 65-lecia Związku Polek w Stanach Zjednoczonych. Ta sędziwa kobieta przez wiele lat była prezeską, a obecnie jest honorową prezeską tej organizacji. Całe swe życie poświęciła pracy wśród emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych.

POLKA IRENA MUSZYŃSKA została wybrana jednogłośnie prezeską Australijskiej Organizacji Kobiet w Queenslandzie. Poprzednio kierowała ona pracą oświatową w tej organizacji, popularyzując życie i kulturę innych krajów.

AMELITA GALLI-CURCI — słynna śpiewaczka operowa — zmarła 26 listopada ub. roku w swym domu w La Jolla (Kalifornia) w wieku 81 lat. Śpiewaczka reprezentowała wysokiej klasy sopran koloratury. Nazywano ją „najczystszy głosem świata”. Od 25 lat A. Galli-Curci nie występowała już na scenie.

90-LETNIA PANI EDITH EARLE zasiada trzy razy w tygodniu w londyńskim klubie gry „Crowford” przy stole hazardowej gry „chemin de fer”. Grywa ona regularnie i znakomicie, nigdy nie wstając od stołu gry bez paru wygranych funtów. W ten sposób zarabia na studia swego wnuka. Pani Earle od wielu lat grywa również we wszystkich niemal kasynach Europy, ponieważ — jak twierdzi — nie nauczone ją innego sposobu zarabiania pieniędzy.

Fryzjer polski FRANÇOIS et JACQUELINE

53, rue des Acacias — PARIS XVII
(na rogu Avenue Mac, Mahon)
Tel.: GALvani 93-59
Metro — ETOILE

ustaje, lecz wzmaga się rozpacz. Lecą dźwięki! Nie — to nie dźwięki. To promienie księżycy na ścianach izby w mieście dalekim, to jęk ponocny, to płacz dzieciątka uduszony... To skarga rozpostartej na ziemi, zdeptanej i skarżącej się głębinnie, która pochłonęła ją, jak innych pochłonęła... Ostatnie niedokończone nurty porwały świadomość i, zdało się, zniszczyły ją zupełnie.

Szczerbic przerwał na chwilę.

— Co pan grał? — zapytała.

— To? Niektóre miejsca z pierwszej części „Symfonii patetycznej” Czajkowskiego. Ale już dosyć!

— Nie! Jeszcze!

— Co grać?

— Jeszcze to!

— Nie chcę, nie mogę. Zagram pani takiego „Motyla” Griega. Dobrze?

— „Motyla” — cha-cha!

— Dlaczego się pani śmieje?

— Tak sobie... Przypomniałam sobie pewnego motyla. Był czas, kiedy byłam motylem. Czy pan uwierzy? Nie, za nic nie chcę słuchać „Motyla”. Tamto, panie!

Gdy Szczerbic zaczął grać znowu *allegro* pierwsze i drugie teże Symfonii, cicho wstała ze swego miejsca. Idąc bez szelestu po dywanie, zbliżyła się do niego. Stała z tyłu, za krzesłem. Uczyniła to niemal bez wiedzy o tym, co robi, wbrew woli, ze wstydem, który jednak nie panował nad samowolnymi ruchami. To muzyka dzwignęła ją, kaźlała wstać z miejsca i iść ku fortepianowi. W locie błysnęła myśl, że nigdy Łukasz nie sprawił jej takiej rozkoszy, żeby dla niej samej grać, jak gra Szczerbic. Szczerbic zaś gra dla niej jedynej i mówi do niej przez usta muzyki.

Zdyszana, paśowa od ognia wstyd stała jak ciche widmo. Gdy przewinął się pewien akord przewodni, grający półodwrócił głowę. Głęboka radość świeciła się w jego oczach jak samolśniący blask. Ponusną po dywanie lekkie krzesło w pobliżu stojące i podał je Ewie. Usiadła. Musiała usiąść tak, jak stało krzesło: nieco za nim, a tak blisko, że ramieniem opierała się o poręcz krzesła.

Począł znowu grać. Na twarz jego występował i gasił żywy ogień. Ewa z wolna-zwolna zsuwała się i popadała pod władzę muzyki. Wiedział jej się w marzeniu mocnym jak rzeczywistość, że gdzieś w kraju jest w pobliżu traktu, gościńca, polskiej naszej drogi, zalanej garsem marcowego błota. Spozstrzegła w gęstszej mgłę małą dziewczynkę, drobne dziecko opuszczone. Nogi jej w dziurawych trzewicznach toną w błocku tak gęstym, że za każdym krokiem naprzód i w tył padają strzały i bryzgi. Sukienka na niej „szkocka”, chusteczka żółtawa na głowie. Wicher dmie. Ze starej, obłamanej, wyschłej topoli lecą liście.

Gdy to mówił, we drzwiach pokoju ukazał się adorator Ewy, piękny brunet. Stał na progu przez chwilę, z oczyma wlepionymi w rozmawiających. Gdy nareszcie znikł, ona rzekła z pośpiechem:

— Tak, teraz napisać!

— Chyba nie tutaj?

— Dlaczego?

— Jakże to tutaj układać?

— A gdzie?

— Niech pani pójdzie do mnie... — rzekł z prostotą.

Uśmiechnęła się łagodnie. Patrzył na nią spokojnym, wyjaśnionym wzrokiem. Widział za czarną wualką błękitne jej oczy i precudowną półbarwę lic. Usta różane, włosy poźłocistymi pasmami spływały ze skroni. Była w owej chwili piękna jak widzenie anielskie. Uczucie radości i rozpaczliwej tęsknoty, uczucie goszczące w duszy, uczucie z lat, kiedy jej jeszcze nie widział, gdy stał przed pewnym obrazem w starej pinakotece czy w muzeum Brera... Jesteś to Mary Ruthwen, żona van Dycka, czy „Widzenie dziewicy” przez Leonarda da Vinci?

— Daje pan słowo?

— Już dałem słowo, że napiszę.

— Nie! Inne słowo.

— Daje... — tchnął przez zęby.

— Dobrze. Pójdę.

Jeszcze raz westchnął z głębi piersi, a raczej chwycił piersiami powietrze. Straszna radość, opanowana wszystką siłą ciała, przemknęła po jego twarzy. Zapłacił natychmiast za kieliszek wina. Wyszli.

Wiatr mიაł co chwila sukniami i dużym, w tyle głowy związanym wualem Ewy. Sza lekko, chyżo, z niewymownym wdziękiem. Lekomyślność i wesolość malowały się na jej twarzy. Szczerbic raz jeden podniósł na nią oczy: widział tylko uśmiech... Przyjął go do swego serca jak płomyk ognia ofiarnego. Sennie, leniwie, mglisto myślał o tym, jak kształt jej postaci jest dziwnie niestały, pastelowo kruchy i zmienny — jaka w niej jest przewaga przejść sferycznych z jednego organu w drugi — jak zatracone w niej jest łamanie się jakiejkolwiek linii, jak nie ma prawie linii... Jest tylko boska całość, nierozdzielność, jedność, niby w ułamku posągu Afrodyty z Knidos, która została z jednym ramieniem i dziewiczymi piersiami, a jest sobą, wiekuistym bóstem... Usiłował odgadnąć, na czym polega nieuchwytność wdzięku postaci Ewy. Bo piękno jej ciała było wieczne, bytujące poza namietnościami ludzkimi. Tłumaczył sobie sposobem szkolarskim, że poruszenia jej ciała odbywają się nie w zakresie linii prostych, lecz przedziwnie krzywych, zaokrąglanych w przejściach z jednego kierunku w drugi, z jednej płaszczyzny w drugą. Ruchy jej miały coś wspólnego z muzyką: zmienność i niespodzianą żywotność.

WACŁAW SIERSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

98

Młody szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią, córką garnca-rza Balczara. Wywozi żonę do rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Podejrzany o podpalenie miasta, Twardowski opuszcza Kraków. Na wieść o śmierci królowej pouraca w przebraniu, lecz wyznaje królowi, iż jest Twardowskim i podejmuje się wywołania ducha królowej Barbary. Przy pomocy Maćka zdobywa niezbędne rekwizyty, dowiadując się od niego o losie Kasi i śmierci Balczara.

— Duszę rzeczy chwyta! Kamień żywota robi!... Słoneczną Wodę! Elixir Aristaei!... Aurum superlativum... Hermetis aenigma de lapide philosophico!... Rozumiesz, barania głowo? Przecz zakazował mistrz, abys na włos od rysunku nie odstąpił, bo wszystko na nic!... — dowodził majstrom i czeladnikom, zdumionym jego uczonością.

Jednocześnie korzystał z wycieczek na miasto we włoskim stroju i udając cudzoziemca sprzedawał „specja” własnego wyrobu. Właśnie stał na rogu Grodzkiej i Psiego Rynku i wychwalał:

— Signore e signorini, kamień „Żółwie czyli ropusze oko”! Króteaue! Wypłuknij gęba... Włóż pod lingua, ante... luna plena... póki miesiąc rośnie, a możesz przepowiadać przyszłość... futuros... Na ból kopfa listek „olifna” cum napis athena... Pefna rzecz!... Signore e signorite! Na „rana” od miecz kartka pargaminus cum słofo: armis, farisi, restingo... Gwaśna pomoc polykaj... Szlund!... Cornus cervae cum sadlo krofia, bialaklofa zaraz ma dziecko! Szpik z lefa noga ulf... na amor męska. Kupujcie, niewiasty — pewna sposób! Drzewo cyprys in oleum... biała lilia!... Imię Angelus Anaël... dla miłość dziefca! Kupujcie, vires!... Pefna rzecz! Balsam merkurialny... Wąż ukrzyżowany... od wszelka zabójcza rana! Kupujcie!... Niedrogo! Kryształ — kwarc pita mit guter Met... daje mleko karmiacym! Bierz ty, brzuchaty! Będziesz miał niedługo bachor!... — zwrócił się do oty-

lego Niemca w skórzanym fartuchu z młotem na ramieniu.

— Verdammter Kerl!... — zaklął ten, czerwieniąc się i odchodząc wśród powszechnego śmiechu.

Maciek błazenkował dalej, rozdawał leki, zgarniał pieniądze, zaczął dziewczęta, czuł się wybornie, gdy wokół wszyscy krzydzeli i rechotali. Wtem dostrzegł w tłumie ciemną twarz i bystre, czarne oczki Sabinki. Mnich miał na sobie tym razem czarną sutannę świeckiego klechy i zwój papierów pod pachą. Maciek od razu go poznał, ale Sabinka też go poznała i zaczął się przepychać ku niemu przez ciżbę. Zak nie czekał na niego, w jednej chwili zwinął manatki i dał nura w największy tłok. Zanim Sabinka się przedarł przez gapiów i wyjaśnił im, o co mu chodzi, Maciek już dawno skrył się w bramie przechodniego domu, przedostał z Grodzkiej na Kanoniczną i pędził do Zamku.

— Coś taki blady?... — pytał go chwilę potem Twardowski, rzucając okiem na kładzione przez służę na stole przedmioty. — Gdzie jest okrągłe zwierciadło?...

— Jeszcze nie gotowe. Spotkałem Sabinkę. Naznaczon pono „instygatorem” biskupim.

— Więc co?... Co nam zrobi?...

— Może nas wydać.

— Drwię sobie z niego. Od króla przecz mnie nie weźmie!

— Ale zawszeć... Ja to już nosa do Krakowa nie śmiełnych pokazać.

— Przyznaj się, żeś handlował lekami.

— Handlowałem. Czy to grzech?



— Zabraniam ci, dopóki swego nie zrobimy!...

Maciek zwiesił głowę.

— Ano, trudno!... A dobrze, mistrzu, szło, nawet nie trzeba alchemicznego złota, by się z bogacić!

— Już niedługo! — odrzekł z uśmiechem Twardowski. — Cierpliwości!... Wszystko się na dobre obróci! Zatriumfuję nad wszystkimi wrogami! Dowiedziałeś się, kiedy król wraca?

— Gadają, ponoć, że dopiero w styczniu na sejm do Piotrkowa wprost z Wilna zjedzie!

— To wcale niedługo... Moc mam jeszcze roboty!... Biegnij zaraz do miasta z powrotem i przypilnuj, żeby mi to okrągłe zwierciadło wnet wykończyli!...

Dalszy ciąg nastąpi

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓
DZIEJE GRZECHU ↓

Szli z ulic w ulice, skręcali w zaułki, mijali przechodniów, nie do siebie nie mówiąc. Nareszcie wkroczyli w dziedziniec wylany asfaltem. Na środku był basen wodny, w którym od kropel deszczu marszczyła się ciemna wilgoć. Ewa szła w odrętwieniu. Obejrzała się kilkakrotnie, czy ich nie ściga brunet z cukierni... Dziwnie przykro uraził ją szelst kroków, gdy mijali dziedziniec. Został w oczach bluszcz rozpięty na ścianie i paskudnie śmiejąca się głowa fauna ponad basenem. Szczerbic szedł o pół kroku naprzód. Minęli jakiś korytarz i wstąpili na pierwsze piętro. Na odgłos dzwonka otworzył drzwi lokaj w czarnym fraku, Francuz, człowiek stary, gruby, z ogromnymi faworami. Zgięty wpół, pomagał Ewie ściągnąć z ramion syberyjowy paltocik. Szczerbic otworzył drzwi i wpuścił ją natychmiast do niewielkiego salonu. Stały tam skromne, czarne meble, pianino, szafka na nuty. Na ścianach były kolorowe miedzioryty angielskie z XVIII wieku. Nad kominkiem ogromna, pigmentowa, prześliczna reprodukcja Mony Lizy. Ewa usiadła na kanapie i natychmiast, z pośpiechem, zaczęła przeglądać tekę ze szychami. Serce w niej dziwnie drżało i zimno nieznośne ścisnęło wnętrznosci.

Pomimo tego rozstroju nie mogła nie poddać się urokowi dzieł sztuki, które miała przed oczyma. Były tam prześliczne — można doprawdy powiedzieć: boskie — *surimona*, japońskie kolorowe drzeworyty z pozdrowieniami, trzymane w barwach nikłych a rozmaitych nieskończenie, były podobizny utworów Segantinięgo, Vatenabe Gauguina, niektóre szychy Goyi i czupiradła Hogartha, dawne staloryty angielskie z *Perdita*, *Musidora*, *Georgiana Devonshire Gainsborougha*, z *Nelly O'Brien Reynolds*... Ewa trafiła na reprodukcję „Zródła miłości” Segantinięgo i poczuła na widok tego cudu sztuki, że za chwilę zapłacze. Szczerbic siedział po drugiej stronie stolika i pomagał przewracać ry-ciny. Kiedy niekiedy wskazywał delikatnie na pewne szczegóły, na barwy srebra, wytłoczenia i połyski barw, jak gdyby logarytm kolorów w drzeworytach Japończyków, tłumaczył, co znaczą napisy u Goyi, Hogartha, Reynolds, Tomasa Gainsborough, Beardsleya. Nie widziała go i nie mogła podnieść oczu. Bała się, że będzie wskutek depresji od-dychać szybko i że on to spostrzeże. Ze wszystkich sił tłumiła rumieniec, który palił się i rwał na twarz z głębi serca.

— Jakże napiszemy nasz cyrograf? — rzekł weśolo.

— Nie wiem, jak się to pisze... — mruknęła półsmutnie. — Widzi pan, chciałabym jeszcze kiedykolwiek być w Warszawie.

— Chce pani, żebym dał słowo, że nie zajaknę się przed nikim o tamtej smutnej chwili? Czy tak? Że nawet w sądzie?

— Ja nie wiem, czego chcę... Bałam się pana.

— I teraz jeszcze boi się pani?

— I teraz jeszcze.

— Przysięgam na Boga, na ten krzyż, na mego ojca, na pamięć matki,

na mój honor, na tę moją prawą rękę, na moje nazwisko, że nigdy pani nie skrzywdzę!

— Już pan raz przysięgał. Ja nie wiem zresztą, po co to robię. To jest z mej strony głupie i podle!...

— A teraz boi się pani jeszcze?

— Nie. Już o tym nie mówmy!

— Och, tak. O czym innym! Dobrze?

— Dobrze.

— A co by pani sprawiło przyjemność? Mój Boże, gdybym ja wiedział! To jest, właściwie, przecież wiem...

— Pan gra?

— Gram trochę... „sobie, nie komu, swe, nie cudze rzeczy...”

— Proszę mi zagrać...

— A jak znudzę?

— Toteż grać bardzo ładnie.

Usiadła głębiej w swym miejscu, zasunęła się w kącik. Szczerbic odwrócił krzesło, znalazł się przy fortepianie i zaczął grać natychmiast.

Splęnęła melodia przedziwna, przeszywająca, żalonna. Tony te spadły na Ewę niespodziewanie i wraz opłatały ją wszystką niepojętymi pętami. Czuli narzuconą bezsilność, jak gdyby jej związane ręce i nogi. Głos główny, głos żalony jak sztylet zamierzał się do ciosu i niby zdradziecka ręka odskakiwał przed uderzeniem. Zamieć tonów porwała na wysokość, pędziła wyżej i wyżej, kędy już nie ma tchu. Aż wreszcie — szczyt. Niebo rozwarte. Jasne śmieją się chmury. Ulga spływa w powiewach prześlicznej muzyki... Oto chwila, kiedy rozwiązuje się niemy język samotności i język niemych jej pociech, bładzających nad przepaściami. Jeszcze jeden, jeszcze jeden niedostępny gradus do najwyższego ołtarza, skąd ukojenie spada lekko i lekko jak płatek zwiędłej róży po falach cichego wiatru. Ręka ojcowska, kojąca, miękka dłoń na czole. Łzy kapią na włosy nierządne, na oczy bezwstydnę, na ramiona całusom męskim wydane, które on wyhodował w czystości. Cichy i mroczny wieczór w opuszczeniu i beznadziejności. Lecz jeszcze radosne marzenie o przyszłych dniach drży w sercu. Prosi się serce ostatnim swoim uderzeniem: zabrzmi raz jeszcze, o melodio miłościwa...

Lecz oto nagły cios! Głos niewiadomy, potężny i obcy wszystkiemu, co jest na świecie, wybuch z rozgwaru tonów. Wszystko to, co jest w rosyjskiej duszy, a czego nie ma w żadnej innej, wszystko, co się zawiera w niewytłumaczalnym i jedynym słowie — *swirepyj* — rzuciło się na duszę. Porwał wszystko i poszarpał wicher szaleństwa. Skurcz bólesci wstrzymał serce w biegu. Wychnął z nicości jakowyś potworny dialog rozpętanych gniewów. Dały się słyszeć wrzaski, pomruki i groźby potworów przeciwko samotnej duszy, trzęsącej się w pustce i pohańbieniu. Oto upadła już jej głowa i bez sił leży. A i wówczas nie

KSIĄŻECZKI DLA DZIECI

od lat 5 do 11

Ukazują się nakładem: BIURA WYDAWNICZEGO „R U C H”
Warszawa, ul. Wilcza 46 w 10 wersjach

Polskie obrazy — opowiadania z dziejów ojczystych od najdawniejszych legendarnych czasów po dzień dzisiejszy.
Opowiadania o rzemiośle i pracy — opowiadania o rozwoju rzemiosła, nauki i techniki, o powstawaniu i kształtowaniu się współczesnej cywilizacji.
Biblioteczka biedronki — barwny świat roślin i zwierząt.
Wesoła geografia — opowiadania o kraju ojczystym, o dalekich łąkach i morzach.

*Piszą czołowi literaci —
ilustrują wybitni plastycy*

Opowiadki, historyjki — niezwykle przygody i przypadki, niebywałe perypetie.

Bajki i baśnie — najpiękniejsze bajki i baśnie z całego świata.

Rachunki na wesoło — zadania rachunkowe dla najmłodszych podane w zabawnych tekstach i ilustracjach.

Mały majsterek — obok ciekawych, wesołych tekstów i ilustracji dokładne opisy, schematy i wzory do wycinania różnych zabawek.

Wesołe przedszkole — pobudzające wyobraźnię dziecka w wieku przedszkolnym, łatwe, pogodne teksty o ludziach, roślinach, zwierzętach i przedmiotach.

Zabawy i piosenki — nowe piosenki, propozycje i opisy nowych zabaw, z nutami dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje
„ARS POLONA”, POLSKA, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7

Filatelista

DWUTYGODNIK
POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTYCZNEGO

Bogato ilustrowane pismo
omawia zagadnienia
i nowości filatelistyczne
ze szczególnym uwzględnieniem

FILATELISTYKI POLSKIEJ

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Widok 22
tel. 6-67-94

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

LIBRAIRIE ETRANGÈRE

Hachette 25, rue des Cévennes, Paris XV

„EXPRIMRUCH”

Warszawa, ul. Wilcza 46, POLSKA

MESSAGERIES du LIVRE

116, rue du Bac, Paris VII

LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française
richement illustré

Prix d'un exemplaire
1 F.

Demandez **La Pologne**
chez tous les dépositaires
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS — 10F PAR AN — SONT
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR — PARIS 2-ÈME — BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

La Pologne — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

La Pologne — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique

● CZASOPISMA NAUKOWE CIAĞŁE i SERYJNE

ukazujące się w języku polskim i językach
obcych, względnie posiadające streszczenia
w tych językach

● **ROCZNIKI** oraz numery
dawne wszystkich polskich czasopism
tak przed- jak i powojennych

● **Tytuły wyczerpane,** nieosiągal-
ne w antykwariatach — sporządzamy
fotokopie względnie mikrofilmy

Zamówienia przyjmuje:

„EXPRIMRUCH”, Warszawa, ul. Wilcza 46,
Polska. Konto: N. B. P. XII O/M, Warszawa,
ul. Warecka 10 Nr 1534-6-71.

7 DNI
W POLSCE

ILUSTROWANY TYGODNIK
DLA POLONII NA CAŁYM ŚWIECIE

jest ulubionym pismem zagranicznej Polonii.
Tygodnik ten czytają Polacy w 52 krajach świata.
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Koszykowa 6a

Prenumeratę przyjmują: Librairie Etrangère Hachette, 25, rue
des Cévennes, Paris XV, oraz Messageries du Livre, 16, rue
du Bac, Paris VII lub Exprimruch, Warszawa, ul. Wilcza 46

perspectives polonaises

REVUE MENSUELLE

Cent pages d'informations objectives

- un panorama de la Pologne d'aujourd'hui
- ses problèmes économiques,
- ses expériences, ses réalisations
- le monde des arts, des lettres et des spectacles
- la Pologne dans le monde
- revue de presse
- comptes rendus

paraît en FRANCAIS et en anglais

VENTE ET ABONNEMENT:

Nouvelles Messageries de la Presse Parisienne — N.M.P.P.
et à la Boutique Polonaise 25, rue Drouot, Paris IX

Demandez un spécimen à PERSPECTIVES POLONAISES
Pałac Kultury i Nauki XVII p.
Varsovie — Pologne

Zaproszenie dla Józefa Grzybka

Nim Cię zaproszę do siebie przypomina Ci Grzybku, że w zeszłym roku byłem u Ciebie gościem przy stole wigilijnym. Gospodyni podała nam smaczne potrawy, z których najlepiej smakował mi barszczyk z grzybkami.

Nasze spotkanie dało nam dobrą okazję, aby porównać przedwojenną Polskę z dzisiejszą rzeczywistością. Rozmowa była dosyć ożywiona, brali w niej udział Twoja żona z córką oraz zaproszeni goście. Każdy z nas opowiadał swoje przeżycia z czasów, kiedy człowiek był zdrowy i zdolny do każdej pracy, kiedy byliśmy zdrowym towarem eksportowym. Najwięcej bolało nas, że pozostaliśmy samoukami, bo za tamtych „dobrych” czasów nie było dla nas miejsca w społeczeństwie, aby się wychować i wykształcić na wartościowych ludzi dla Kraju, w którym myśmy się urodzić.

Teraz więc już na pewno wiesz, kto do Ciebie pisze. Więc z kolei ja Cię Grzybku zapraszam do siebie w gościnę. Z góry Cię zapewniam, że będą podane smaczne potrawy, tylko zamiast barszczyku z grzybkami będą ślimaki z Polski zwane „escargots de Bourgogne”. Poza tym będą potrawy następujące: szynka z Alzacji, kiełbasa z Wrocławia, jajka z majonezem z Lotaryngii i różne dodatki z Gdańska, ze Szczecina, jarzyny z Zielonej Góry, salata z Odrzy, wybór serów z Kluczborka, owoce z Jeleniej Góry, ciasto ze Strasburga, aperitif i wino z Burgundii, a zakropimy to wszystko kieliszkiem polskiej wódki za zdrowie Czytelników naszego „Tygodnika”.

Na pewno zorientujesz się, dlaczego podane będą potrawy z nazwami miast Ziem Zachodnich oraz Alzacji i Lotaryngii. Otóż, jak Ci wiadomo, jestem gorącym zwolennikiem utrwalaenia na zawsze polskiej granicy na Odrze i Nysie, tak że przy okazji naszej wspólnej kolacji będziemy właśnie rozmawiać na ten temat, który pozostaje aktualny, dopóki nienaruszalność tej granicy nie zostanie zagwarantowana przez wszystkie wielkie mocarstwa. Bo, jak Ci wiadomo, rewizjoniści mają apetyt na te polskie ziemie. Stłuz im do tego celu każda propaganda. Ostatnio mnożą się we Francji różne mapki i broszurki w luksusowym wydaniu, które są rozdawane za darmo. Właśnie z okazji niby to „bratniej imprezy” otrzymałem taką luksusową broszurkę, z którą po przeczytaniu na drugi dzień udałem się do studentów z NRF (tych, którzy

rozdawali te broszurki) z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego w tej broszurce nic nie wspomina się o okresie 1939/45. Odpowiedziano mi, że dlatego, aby „uniknąć zemsty” okres ten został pominięty.

— Zgoda — powiedziałem — ale czy młodzież z NRF wie coś o zbrodniach dokonanych przez Niemców podczas tego okresu?

Zamilkli unikając odpowiedzi.

Wyjaśniłem, że ich milczenie jest powodem mego niepokojem o jutro. Właśnie bez żadnej żądzy zemsty należy wiedzieć o tych zbrodniach, aby w przyszłości uniknąć zniszczenia świata. Moim zdaniem, dodałem, przede wszystkim nowa inteligencja niemiecka powinna wiedzieć o haniebnych zbrodniach nawet niemieckich profesorów, pod których nadzorem z ludzkiej skóry robiono abażury, z tłuszczu ludzkiego — mydło.

Podczas mego wyjaśnienia usłyszałem głos starszego Niemca, który mi zagroził, by przestać mówić o zbrodniach, które się „może” odbywały 20 lat temu. Z miejsca otoczony zostałem przez starszych Niemców i zmuszony opuścić grupę, która była kierowana przez ludzi ziew woli, ludzi nie chcących porozumienia się w tak poważnej sprawie. I to wszystko nie działo się gdzieś na księżycu, ale tu gdzie mieszkam...

Właśnie na ten temat będziemy mówili przy naszym spotkaniu. Jest to problem, który interesuje wszystkich ludzi pragnących pokoju. Uważam, że w kwestii zagwarantowania granic Polski cała Polonia jest złączona wspólną opinią.

Złożmy sobie życzenia pokoju, żeby było dosyć pracy i chleba dla wszystkich ludzi i nigdy więcej nie było wojny.

Do zobaczenia się!

SLIMAK z BURGUNDII

AKCJA na RUE DES PETITES EGURIES

Pisaliśmy ostatnio o akcjach bojowych kombatantów FTPF, którzy walczyli pod rozkazami armeńskiego poety Manouchiana na terenie Paryża. Oddziały te złożone były w większości z emigrantów, a utworzone zostały w początkach 1942 roku. W ich skład wchodził również m.in. oddział polski.

Od naszego Czytelnika p. Skrobackiego z Paryża otrzymaliśmy opis innej akcji bojowej, przeprowadzonej w 1942 roku w Paryżu przez żołnierzy Ruchu Oporu.

Wielu cudzoziemców walczyło podczas okupacji w Paryżu również pod rozkazami legendarnego pułkownika Fabien. Naprawdę colonel Fabien nazywał się Pierre Georges. Dwaj Polacy, jego żołnierze, zaatakowali granatami hotel, w którym kwatrowało wojsko niemieckie. Atak wykonany został z bezprzykładowym bohaterstwem. Zadanie bojowe zostało wykonane przez żołnierzy podziemnej armii z całą dokładnością, ale oni sami przypłacili to życiem.

10 maja 1942 r. godzina 5 rano. Do zaimprovizowanych w gmachu hotelu koszar niemieckich wpadają przez okna granaty. Rozlega się eksplozja i bezpośrednio po niej ryk rozwieńczonych i rannych Niemców. Autorowie zamachu Maurycy Feld i Maurycy Feferman, zwany przez



kolegów „Fifi”, wycofują się. Byli to dwaj młodzi chłopcy: pierwszy z nich liczył 17 lat, drugi 21.

Niestety, Niemcy odpowiedzieli błyskawicznie na atak partyzantów. Otworzyli ogień na obu wycofujących się żołnierzach. Feldowi udało się zbiec, ale „Fifi” znalazł się w matni, otoczony przez Niemców w Rue des Petites Ecuries. Zorientował się, że odwrót ma odcięty i skryty za drzwiami jednego z domów, z bronią gotową do strzału, przygotowywał się do podjęcia ostatniej w swym życiu walki.

I wtedy powrócił Feld. Obaj chłopcy przysięgli sobie, że nie opuszczą się w czasie przeprowadzonej akcji, nawet za cenę życia. I teraz Maurycy Feld dotrzymał słowa, wracał by zginąć razem z przyjacielem.

Walka przedłużyła się teraz. Dzięki powrotowi Felda, ogień żołnierzy wolności zmógł się. Siły niemieckie jednakże były zbyt przeważające, a żeby mogła być mowa o wydstaniu się. Pierwszy padł „Fifi”. Kurka jego, przechowywana z pietyzmem przez przyjaciół z grupy Manouchiana, przeszła jest 25 kulami. Maurycy Feld padł drugi. Był ciężko ranny. Hitlerowcy posunęli swe okrucieństwo jednak tak daleko, że przetransportowali go do szpitala i dopiero, gdy zaczął powracać do zdrowia — rozstrzelali.

Na ulicy Petites Ecuries, na domu pod nr 53 znajduje się na murze tablica pamiątkowa — pomnik bohaterstwa dwóch młodzieńców. Wolność i honor cenili wyżej niż własne życie. A swej miłości do Francji i Polski dali dowód najpiękniejszy i najbardziej tragiczny — składając siebie samych w ofierze.

(S)

Wiadomo powszechnie, że krew ludzka dzieli się na cztery grupy, oznaczone według liter, A, B, AB i O (zero). Ale od czasu odkrycia tych grup, tzn. od 1901 r. w nauce o krwi (hematologii) zaszło tyle nowego, iż stary podział zupełnie już nie wystarcza. Dziś specjaliści odróżniają już nie 4, lecz 30 grup krwi (według klasyfikacji samych tylko krwinek), a oprócz tego liczne podgrupy. Jednak i to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia.

TAJEMNICE KRWI

CODZIENNIE lekarze ratują życie czy zdrowie wielu tysiącom ludzi dzięki możliwości przetaczania krwi. Wiadomo jednak, że każde przetaczanie wymaga zachowania ostrożności, że niedopuszczalne jest przetoczenie krwi innej grupy, czy podgrupy. Ale mimo największej nawet ostrożności i staranności zdarzają się przypadki, w których pacjent po przetoczeniu doznaje wstrząsu mniej lub więcej dotkliwego, czy nawet groźnego. Analiza takich przypadków nie stwierdza żadnego błędu: krew dawcy była starannie zbadana i oznaczona, grupa krwi i podgrupa krwi zgadza się z krwią biorcy, a jednak wstrząs nastąpił. Dlaczego?

Okazuje się, że krew zawiera wiele jeszcze tajemnic. Co pewien czas uczeni odsłaniają tajemnice, określają nowe cechy krwi, dodają jeszcze jedną czy więcej cech do pokazanej listy i zdają sobie przy tym sprawę, że do pełnego wyjaśnienia zagadek jeszcze daleko.

OBECNIE LISTA cech krwinek zawiera 30 grup, w których oznaczone A, B, AB i O stanowią tylko układ klasyczny, najbardziej znany. Za nimi są jeszcze M, N, MN, C, D, E, c, d, e, P+, i P-, Lu, K, Le, Fy, Ik, Di, Is, a w wielu z tych grup istnieją jeszcze podgrupy, np. Al, A2, AZB itd. W ramach jednego tylko układu MN można naliczyć aż 15 podgrup.

Łatwo więc można zorientować się, że mając do czynienia z 30 grupami, a prawie w każdej z nich z podgrupami (których określono już również ok. 30), otrzymuje się nieskończoną liczbę kombinacji. Nie lada to kłopot dla lekarzy. Z jednej wprawdzie strony znajomość tej rozległej klasyfikacji zapewnia znacznie większe bezpieczeństwo przetaczania i daje więcej szans wyleczenia, z drugiej jednak wymaga od lekarza coraz głębszych studiów i dłuższego przygotowania specjalistycznego.

TO JESZCZE nie wszystko. Okazuje się bowiem, że trzeba uwzględnić nie tylko cechy samych krwinek, lecz i cechy surowicy krwi. Przede wszystkim chodzi tu o tzw. przeciwiata w surowicy biorcy krwi, atakujące natychmiast każdą obcą substancję, zwłaszcza zaś białkową. W surowicy istnieje wiele różnych rodzajów białka, stwarzających ściśle indywidualność krwi ludzkiej. Te właśnie białka są obecnie przedmiotem żywego zainteresowania specjalistów i doprowadziły w ciągu ostatnich ośmiu lat do odkrycia trzech układów białek surowiczych (Hp, Gm i Gc), a wśród nich kilku jeszcze kombinacji.

Wszystko to coraz bardziej komplikuje problem stosowania krwi w lecznictwie i wymaga coraz wnikliwszych badań naukowych. Chodzi zresztą nie tylko o samo lecznictwo, krew bowiem jest głównym obiektem badań dla genetyków, którzy pracują nad rozwiązaniem zagadek praw dziedziczenia; dla fizjologów i patologów, którzy badając przyczyny powstawania wad wrodzonych starają się uchronić małżeństwa przed płodzeniem nieudane go potomstwa; dla medyków sądowych, którzy rozwiązują problemy spornego ojcostwa.

TAKIE WŁAŚNIE badania prowadzi Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. L. Hirszfelda we Wrocławiu, największa medyczna placówka Polskiej Akademii Nauk. Naukowcy śledzą nad mikroskopami, nad aparatami do elektroforezy, nad wirkami, nad wieloma innymi nowoczesnymi urządzeniami; posługują się skomplikowanymi metodami biochemicznymi; wdzierają się w świat ultramikro-struktury białek, gdzie odległości mierzone są milionowymi częściami milimetra; opracowują nowe, coraz skuteczniejsze metody rozpoznawania cech krwi; przenoszą na polski teren najnowsze zdobycze światowej nauki.



Starym zwyczajem
Dosiego Roku!
Roku pokoju, pomyślności
i dobrego urodzaju życzy
Wasz Ogródnik

Styczeń, jeśli pora na to pozwala, jest dla rolnika miesiącem orki, gdyż „lepiej wcześniej, niż późno”. A jak deszcz przeszkodzi albo mróz, reperuje się narzędzia, dogląda zabudowań, a w winnicach już się sulfatuje krzewy.

W ogródku warzywnym można już wapnować zagony, przekopać leżące ugiem w grube bryły, aby deszcz i mróz je spulchniły.

Można też posiać lub posadzić: czosnek, cebulę, pory, bób i groszek, ale tylko na zagonach nagrzanych słońcem, a rośliny wrażliwe przykryć suchymi liśćmi.

Pod drzewami owocowymi przekopuje się ziemię i zasila obornikiem lub nawozami sztucznymi. W niemroźne dni można przerzedzić gęste korony drzew, usunąć suche liście wiszące na gałęziach. Zniszczyć na drzewach owocowych i krzewach porzeczek i malin jajka motyli i gniazda gąsienic; trzeba pamiętać, że nie wolno sadzić młodych drzewek, gdy ziemia jest zmarznięta a dolki pod sadzonek dobrze jest kopać na dwa — trzy tygodnie wcześniej, szerokie, głębokie na 60 cm i górną warstwę ziemi odpowiednio przed tym zasiloną obornikiem, kompostem albo nawozami sztucznymi — zasypujemy korzenie.

W ogródku kwiatowym można posadzić wszelkie krzewy a szczególnie te, które zachowują zielone liście. Trawniki zanieczyszczone trzeba przekopać, usunąć chwasty, użyźnić, by wosną posiać trawę, a te porośnięte mchem oczyścić przez wysianie 80 gramów na metr kwadratowy proszku Lawn Sand, a po dziesięciu dniach wygrabić. Wzdłuż muru na przygotowanej ziemi sieje się primawery (Primeveres Auricules); posypać lekko ziarną ziemią i ubić je deszczką. Gdy idzie na mróz, nie trzeba strząsać śniegu z pogiętych gałęzi zielonych krzewów, bo zrywają się wtedy ścięga łądzy i drzewo długo choruje; usuwać śnieg gdy temperatura nie spadnie poniżej zera.

Nagrody za trafne rozwiązanie

„Rozrywek umysłowych”

od nr 308 do nr 313 włącznie

przyznawane w drodze losowania otrzymują:

RAFALSKA — St.-Denis (Seine), St. CZAPULA — MARLES-LES-MINES (P. de C.), Danuta HALYS — ATHIS-MONS (S. et O.), Caroline PALZYŃSKA — CROUY (Aisne), Maciej KOWALSKI — MAIZIERES-LES-METZ (Moselle), Albin PELCZYŃSKI — BULLY-LES-MINES (P. de C.), Stefania UBA — OIGNIES (P. de C.), Irena SANTORELLI — GUENANGE (Moselle), Bronisław TYSZEWski — AMNEVILLE (Moselle), GARDEN — JARRIE (Isère), Danuta DOMINCZAK — ZUTENDAAL (Belgique), Joanna DEVEAUX — BOURG-St.-ANDEOL (Ardèche), SWIERKOWSKA — ST. LAURENT-SUR-MANOIRE (Dordogne), Stanisława STOLARSKA — WITTENHEIM (Ht.-Rhin), ANDRZEJEWSKI — BRUXELLES (Belgique), Bożena GROLEWSKA — PARYŻ XVI, Józef WAWRZYŃSKI — LE MANS (Sarthe) Wiktoria FILIPIAK — St. ANDRÉ-LES-VERGERS (Aube), Jan KULIGOWSKI — HARAUCOURT (M. et M.), Irena FALIŃSKA — PARYŻ XX, A. CHEREMET — St. DIZIER (Hte-Marne) Colette PIKOR — TROYES (Aube), St. BARRAN — ALGRANGE (Moselle), Maria BUTRYN — PRIX-LES-MEZIERES (Ardennes), Ludwika LESIOW — EXINCOURT (Doubs), J. CZARNECKI — St. QUENTIN (Aisne), H. SROKA — PERRIGNY-LES-DIJON (Côte-d'Or), Tadeusz WYBRANIEC — ALGRANGE (Moselle), Stanisław NOWICKI — BETHONCOURT (Doubs), Jan OLENDEREK — ONNAING (Nord), MALWICKI — LILLE (Nord).

Album życzeń i pozdrowień „Tygodnika Polskiego“

© Najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku zaszła braciom i całej Rodzinie — Leonowi, Wincentemu, Bronisławowi, Józefowi i Stanisławowi Siowińskim, siostrze Marysi i jej córkom, Zdzisi z mężem Stasiem i synkiem Krzysiem, bratowej Andzi Siowińskiej z dziećmi, Andrzejowi Osuchowi i całej jego Rodzinie

W. Siowiński
z Noyelles-sous-Lens

© p. Kazimierz SIERTA — Ciechanowiec, ul. Dworska 13, woj. białostok. Naszym kochanym bratowemu i najdroższemu synusiovi, który wychowuje się w Polsce, przesyłamy życzenia wesolych, zdrowych świąt oraz pomyślnego Nowego Roku. Życzymy również wszyst-

kiego dobrego Zeni, Janusz-kowi i dwóm Andrzejkom.

Kochające dzieci i rodzice
z Francji

© Szczęśliwego i Zdrowego Nowego Roku, obfitującego w dużo pomyślnych niespodzianek przesyła i życzy: dla Siostry Zoni i Szwagrowi Stalewskim w Szczecinie, dla Siostry Elżbiety i Szwagrowi Dudrykom i Zięciowi Zygmuntowi z dziećmi we Wrocławiu, dla Siostry Marii i Szwagrowi Gołencem w Nowym Sączu, dla brata Roberta i jego Zonie kurdzielowi w Kwaźni, dla Brata Eugeniusza, Zonie i Synowi Kurdzielom w Jedliczach, małstwu Doktorstwu Zebrowskim z dziećmi w Olsztynie i Dr Jerzemu Dudrykowi — ekspert Wszech Nauk Lekarskich w Olsztynie.

Kurdziel wraz z Rodziną
35, rue Albert — Paryż 13

© Przyjaciółom: Marcelemu Stachowicowi — Couruvron (Côte d'Or) i jego rodzinie, Zygmuntovi Kwiatkowskiemu z rodziną z Beaune (Côte d'Or) z okazji Nowego Roku życzymy zdrowia, pomyślności w życiu codziennym, szczęścia w rodzinie, harmonii w środowisku przy pracy oraz pokoju na świecie.

Roger Cimcioch z żoną
St. Apollinaire p/Dijon

© Konsulowi St. Bartnikowi wraz z Małżonką, wicekonsulowi Malikowi z Małżonką, zespołowi pracowników w Konsulacie PRL w Lyonie, składamy najserdecz-

niejsze życzenia z okazji Nowego Roku 1964. Życzymy przede wszystkim zdrowia, pomyślności w pracy dla Wychodźstwa. Również tą drogą życzymy pokoju dla Polski Ludowej i pokoju na całym świecie.

Grupa przyjaciół
Polski Ludowej z Dijon

© Panu Sławnemu, który swoją pracą fotograficzną upiększa nasz „Tygodnik”, składa serdeczne życzenia noworoczne dalszej otuchy w swojej pięknej pracy, zdrowia i szczęścia dla całej rodziny i udanych ciekawych reportaży na rok 1964

SLIMAK z Burgundii

© Redaktorom i współpracownikom „Tygodnika Polskiego” z okazji Nowego Roku 1964 składam serdeczne życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy, zjednoczenia Polonii w duchu pokoju z Narodem Francuskim

B. Rosenberg z Dijon

WALNE ZEBRANIE ZUPRO W ROUBAIX

W niedzielę dnia 8 grudnia ub.r. w siedzibie ZUPRO w Roubaix odbyło się walne zebranie Oddziału, na którym wybrano nowy zarząd na rok 1964 w składzie: prezes — p. mecenas Denizart, zastępcy prezesa — pp. Wyrozumski i Pagnacco, sekretarz — p. Vinck, zastępca sekretarza — p. Wojtkowiak, skarbnik — p. Łossowski, zastępca skarbnika — p. Bulas, Rew. Kasy — pp. Kopaczewski, Bajek i Szylo.

Prezesem honorowym został p. Prouvosé — mer miasta, natomiast członkiem honorowym — p. mecenas Diligent, radny miasta.

W zebraniu uczestniczyło szereg osobistości francuskich i belgijskich. Zarząd Główny reprezentowali: p. Poziemski — prezes administracyjny, p. Krzyżostaniak — wiceprezes, p. Meller — przewodniczący sądu honorowego i p. Sikorski — przewodniczący komisji rewizyjnej.

Życzenia świąteczne i noworoczne Zarządu ZUPRO

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Główny ZUPRO składa wszystkim kolegom z ZUPRO, ich rodzinom i wszystkim organizacjom kombatanckim w Kraju i za granicą serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i Szczęśliwego Nowego Roku 1964.

Mecenas DENIZART, Sekretarz Generalny ZUPRO

BARBURKA W ROUVROY

W Rouvroy (P. de C.) odbyła się uroczystość barburkowa, na której przemówienia do zebranych górników i gości wygłosili: konsul PKL z Lille p. Klasa i mer miasta Omer p. Bernard. Podczas uroczystości koncertowali akordeonisci „Billi Montagny” z L'Esperade.

*

Na 5 stycznia uroczystości gwiazdkowe pisko-francuskie zapowiedziane zostały m. in. w Denain (Nord) i Carvin (P. de C.).

Niech nam żyją sto lat!

Nasza wielka polska rodzina powiększyła się. Urodzili się m. in.:

W Flers-en-Escrebieux: Jean-Michel Wasinski. W Noeux-les-Mines: Christine Zagolska, Denizy Klak, Patrick Stachowiak. W Liévin: Jean-Paul Michalak, Jean-Luc Dymala, Izabella Switalska. W Sains-en-Gohelle: Sylvie Rutkowski. W Loos-en-Gohelle: Filip Staniszewski, W Labeuvière: Denise Stachowicz. W Béthune: Filip Swart, Catherine Jezak. W Marles-les-Mines: Jean-Pascal Kiszka, Freddy Nowaczyk. W Noyelles-sous-Lens: Cecile Manikowski, Joëlle Matysiak, Jacqueline Wawrzyniak. W Raismes: Philippe Trafiał. W Vieux-Condé: Daniel Spychala. W Condé: Krystian Wawrzyniak i Patrick Wandolski. W Saint-Amand: Christophe Szumlański. W Escadain: Sabina Rozbicka. W Divion: Christine Iga. W Crespin: Alain Macher. W Lens: François Pietrucha. W Ostricourt: Bruno Ciecierski, Jean-Noël Koncewicz. W Mericourt: Brigitte Młodzyńska, Corinne Stusznik, Cathy Adamczak. W Calonne-Ricouart: Jean-Philippe Muszalski, Eddie Grzesiak, Martine Michalski. W Billy-Montigny: Beatrix Janicka, Cathy Boguta. W Auchel: Hervé Kiernicki. W Avion: Valerie Bednarek. W Harnes: Patrick Wróbel, Sylvie Wróbel, Fabienne Klups, Sylvie Chmielewska, Marie-Christine Zagacka, Jean-Luc Porębski, Krystian Kubiczak, Izabella Szymankiewicz, Izabella Klemczak. W Hersin-Coupigny: Fryderyk Kasprzyc, Serge Kułagowski. W Bruay-en-Artois: Laurence Kasprzak, Andrzej Cwieczak, Dawid Nowaczyk, Dominique Popczyk, Freddy Walczak, Bruno Szymański. W Houdain: Krystian Zborowski. W Hallicourt: Dominique Mostowski. W Metz-Marange-Silvane: Denis Krakowiak. W Carvin: Xavier Gawelik (Annoellin). W Pont-à-Vendin: Pascale Paluch. W Libercourt: Freddy Kubiak.

Szczęśliwym rodzicom serdecznie gratulujemy!

Gratulujemy nowożeńcom!

Zawarli związek małżeński:

W Liévin: Jacqueline Walenciak i Henryk Łowicki, Stefania Cyran i Bronisław Szulc. W Calonne-Ricouart: Mauricette Dupont i Jan Owczarczak. W Bully-les-Mines: Lelievre Ghislaine i Bernard Gawlik. W Béthune: Józefina Dobrowolska i Czesław Lechniak. W Houdain: Annick Bailleul i Jan Biegański. W Bruay-en-Artois: Chantal Larzille i Jan Maćkowiak, Pierrette Poirier i Richard Łatko. W Hersin-Coupigny: Janina Lis i Edward Paluszkiwicz, Monika Komorowska i Bernard Majda, Edyta Kolaćczyk i Henri Bodart, Cecile Stróżyńska i Michel Bracque. W Dechy: Jacqueline Dewachter i Jean-François Baszyński z Quesnain, Christine Ansart i Jean-Claude Gluchowski. W Billy-Montigny: Janina Sikierska i Stanisław Szymański z Noyelles-sous-Lens.

Wszystkim nowożeńcom dużo zdrowia i szczęścia życzy „Tygodnik Polski”.

MEDALE PRACY DLA ZASŁUŻONYCH

ABSCON. Podczas specjalnej uroczystości w kopalni św. Marka, szef kopalni inż. Gallieue, wręczył następujące nagrody: MEDAL ZA WYBITNE ZASŁUGI ZAWODOWE: p. Felix Konieczny. WIELKI MEDAL ZŁOTY: pp. Franciszek Sliwiński, Jan Kazmierczak, Wojciech Nowak, MEDAL „VERMEIL” za 35 lat pracy: pp. Wiktor Cierniak, Sylwester Gawlik, Leon Karzkowiak, Antoni Talarczyk, Franciszek Bekasiński, Jan Waszczyński, Edward Cienniewski, Wincenty Roszak, E. Jankowski. MEDALE SREBRNE za 25 lat: pp. Ludwik Bujok, Franciszek Foterek, Paweł Leonarczyk, Antoni Makowski, Franciszek Gielzinski, Władysław Jarosz, Stanisław Mazur, Adam Mizera, Leon Plewka, Leon Pawłowski, Józef Musielak, Leonard Szymkowiak, Józef Stróżyński, Teodor Wiczołek, Marian Nieduziak, Antoni Gajdos, Stefan Adamczyk.

AUBERCHICOURT. Kierownictwo kopalni wyróżniło medalami pracy wielu naszych Rodaków, m. in. otrzymali: MEDAL ZŁOTY: pp. Antoni Jakubiak, Dominik Kopaczewski, Franciszek Małach, Piotr Cwik, Czesław Ludwiczak, Władysław Obielak, Wacław Dyba, J. Nowak, W. Gronowski, Jan Ratajczak, Jan Kończak, Kazimierz Ostrowski, Augustyn Osadnik, Bronisław Kaczmarek, Teodor Porządny, Franciszek Kapelski, W. Gronowski, Wincenty Paluczak, Fr. Kubarczyk. MEDAL „VERMEIL”: pp. Stefan Dubicki, Józef Ciemny. MEDAL SREBRNY: pp. Piotr Tamawiak, Wincenty Rzepczyński, Kazimierz Wróblewski, Tadeusz Kazmierczak, Bernard Gabryszewski, Romain Rzepczyński, Jan Woźniewicz.

AUCHEL. Wybitne wyróżnienie za pracę w kopalni — DUŻY ZŁOTY MEDAL — otrzymał p. Tadeusz Maciejczak, zaś ZŁOTY MEDAL — p. Józef Mysierek.

BRUAY-EN-ARTOIS. Podczas uroczystości „Barburki” dyrektor grupy kopalń Bruay-Auchel wręczył następujące medale za długoletnią pracę: DUŻY MEDAL ZŁOTY: pp.

Bolesław Kułak, Aleksander Witczak, Stanisław Remplakowski. MEDAL ZŁOTY: p. Stanisław Franek. MEDAL SREBRNY: Edmund Banasiak, Mateusz Borysek, Zygmunt Cechosz, Włodzimierz Gwoździński, Tomasz Dopierała, Władysław Dytrych, Flacyński, Czesław Fraszczak, Piotr Fraszczak, Marian Gajny, Józef Gołębiak, Jan Grajcar, Florian Tyłski, Bronisław Jabłoński, Walenty Józefowski, Tadeusz Justyński, Stefan Kliszowski, Edward Labijak, Jan Lewandowski, Edward Małgowski, Józef Marciniak, Edward Mi-

chalak, Stefan Użuch, Felix Piduch, Stefan Snieciński. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy!

VERMELLES. W obecności przedstawicieli zarządu Kopalni Fosse nr 3, 4 i 7 zostały wręczone odznaczenia za długoletnią pracę w górnictwie. Złoty medal otrzymał górnik Stanisław Bednarski. Medal „Vermeil” otrzymali górnicy: Ignacy Ziemniak, Bruno Nowicki, Józef Matusiak, Jan Fabiś, Antoni Motala, Stefan Urbaniak, Franciszek Mikołajczak, Bruno Famulicki.

Medal Srebrny wręczono: Janowi Andrzejczakowi, Leonowi Prałatowi, Feliksowi Dolacińskiemu, Czesławowi Sobanińskiemu, Cezaremu Szymkowiakowi, Franciszkowi Gremkowi, Stanisławowi Połaczemu, Feliksowi Stróżykowi, Zygrydowi Pośpieszyńskiemu.

Wybory najpiękniejszych

OIGNIES. Wśród trzech najpiękniejszych pań, którym wręczono nagrody, znalazła się p. Zofia Piątek.

LENS. Związek kupców i rzemieślników urządził podczas tradycyjnego balu wybory „Reine du Commerce”. Zaszczytne pierwsze miejsce zajęła p. Bernadette Stefaniak, zaś na jej damy dworu wybrano p. Annie Kapola i p. Nadine Sagniez.

LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO

Związek Polskiej Młodzieży Kombatanckiej udziela lekcji języka polskiego drogą korespondencyjną — całkowicie bezpłatnie.

Zgłoszenia na naukę języka polskiego należy przesyłać pod adresem: Marta POZIEMSKA, 100, rue des Martyrs de la Résistance, LAMBERSART (Nord).

DYPLOM MISTRZOWSKI

Audun-Tichy. Przed komisją Izby Przemysłowej egzamin na mistrza w zakresie zegarmistrzstwa złożył pomyślnie p. Charles Gwiazdździński. Gratulujemy!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ostatnio zmarli:

W Noeux-les-Mines: Wincenty Latacz, lat 77, emeryt
W Bully-les-Mines: Walenty Pestka, lat 83, Adalbert Konieczny, lat 52, emeryt
W Béthune: Stanisława Pięczyńska z domu Janczak, lat 65
W Flers-en-Escrebieux: Józef Kucharski, lat 65, Antonina Gościńska z domu Pastok, lat 68
W Marles-les-Mines: Czesław Bartoszewski, lat 58
W Liévin: Anna Owczarek z domu Rempulska, lat 81
W Courcelles-lez-Lens: Jean Jasiak, lat 23, zmarł pełniąc służbę wojskową
W Auchel: St. Łuczak, lat 52
W Noyelles-sous-Lens: Agnieszka Kowalska z domu Kowal, lat 79, Władysław Potyrała, lat 49
W Noeux-les-Mines: Jan Mizera; w Dechy: Franciszek Michałak, lat 65; Jan Bartkowiak, lat 72. W Calonne-Riquart: Jan Pisialek, lat 65. W Avion: Józef Switalek, W Liévin: Simon Kulik, lat 42, Adalbert Turbiaz, lat 71. W Bruay-en-Artois: Stanisław Gawron, lat 46, Agnieszka Jajoszyńska z domu Szymczak, lat 54. W Metz: Augustyna Fraszczak z domu Plewna, lat 76. W Auchel: Stanisława Wolowicz, lat 84. W Mericourt: Jędrziga Szulewa, z domu Kuba, lat 57. W Billy-Montigny: Franciszek Koliński, lat 56, Jan Chwirot, lat 62.
Rodzinom Zmarłych „Tygodnik Polski” składa wyrazy głębokiego współczucia.

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

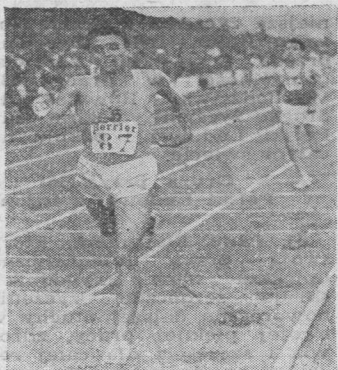
ROUBAIX (Nord)



Krawczyk po swoim pamiętnym meczu z Marcel Cerdan



Mistrz świata i Francji, każdy zna Jana Stablińskiego



Jazy bijący rekord Europy i Francji na 1500 metrów

NOWOROCZNY PLEBISCYT SPORTOWY

„Tygodnika Polskiego”

Zapraszamy do wzięcia udziału w naszym noworocznym plebiscytcie wszystkich Czytelników, którzy interesują się sportem. Plebiscyt polega na wytypowaniu dziesięciu najpopularniejszych we Francji sportowców polskiego pochodzenia. Jesteśmy dumni i cieszymy się, że po wojnie wiele polskich nazwisk zyskało sobie rozgłos i sławę we Francji i za granicą. Wielu z nich swymi wyczynami przysporzyło laurów i sławy francuskiemu sportowi.

KAŻDEGO ROKU nowe talenty, nowe sławy, nowe nazwiska polskie znajdują miejsce w czołówce. Oto niektórzy ze sportowców, wśród których wybrać możecie 10 najbardziej popularnych.

Pilka nożna: Tempowski, Rumiński, Głowacki, Kopa, Ciszkowski, Wiśniewski, Lech, Jędrzejczak, Rodzik, Théo (Szkudlowski), Kozła, Jacowski, Siatka, Tyliński oraz trenerzy międzynarodowi Snella i Marek.

Kolarstwo: Marcelak, Pawlisiak, Kłabiński, Walkowiak, Stabliński, Graczyk, Lech, Nowak.

Boks: Walczak, Krawczyk.

Lekkoatletyka: Jazy.

Ale czy to wszyscy? Z pewnością nie. Na wymienienie zasługuje z całą pewnością wiele nazwisk sportowców polskiego pochodzenia, ale to już zostawiamy Czytelnikom, którzy wezmą udział w naszym konkursie.

Na kuponie, który zamieszczamy, podajcie 10 nazwisk najpopularniejszych sportowców w kolejności według Waszego uznania.

Po zamknięciu plebiscytu obliczymy punkty osiągnięte przez poszczególnych sportowców. Nazwisko sportowca umieszczone na pierwszym miejscu otrzyma 10 punktów, nazwisko sportowca na drugim — 9 punktów, a następnie — 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1.

Wśród Czytelników, którzy wezmą udział w naszym plebiscytcie rozlosujemy nagrody.

Dziesięciu najpopularniejszych sportowców, którzy uzyskają największą ilość punktów w naszym plebiscytcie,

zostanie również nagrodzonych.

Wypełniony kupon należy przesłać pod adresem „Tygodnika” — 23, rue Taitbout — Paris IX, w terminie do dnia 31 stycznia 1964 r.

A więc sportowi kibice — na start!

Nous vous invitons à plébisciter les dix sportifs français d'origine polonaise les plus populaires. Nous ne limitons pas les candidatures aux concurrents actuellement actifs sur les stades et les pistes. Tous les „anciens” du football, du ring, de la route etc peuvent être inscrits sur la liste. A titre d'indication nous donnons 27 noms connus, mais chacun peut porter sur son „bulletin de vote” les noms qui lui conviennent.

Chaque bulletin donnera au sportif porté en première place 10 points, 9 points au second... et enfin un point au dixième. L'addition des points des bulletins fournira le classement final. Des prix récompenseront les 10 vainqueurs ainsi que les lecteurs qui se rapprocheront le plus de la liste type.

Les bulletins doivent parvenir à „La Semaine Polonaise” — 23, rue Taitbout, Paris IX — jusqu'au 31 janvier 1964.

SPORT W KOLONIACH

BILLY-MONTIGNY. Billy-Longueau 1:2. Zespół miejscowy przegrał, ponieważ liczne ataki Boreckiego i Butkiewicza zawodziły pod bramką.

OIGNIES. Oignies — Viesły 4:0. Wysokie zwycięstwo pozwoliło Oignies zdecydowanie objąć prowadzenie w „Promotion A”. Wyróżnili się: Marian Urbaniak w ataku, oraz w obronie Malina i Kaczmarek. Zwycięstwo jest tym cenniejsze, że zostało osiągnięte mimo kontuzji Ratajczaka oraz Leona Górczewskiego.

Druga drużyna Oignies wygrała bardzo wysoko z Bailloul 9:0. Zwycięstwo jest zasługą kapitana drużyny Łobosiaka (trzy bramki) i Szymanka.

NOEUX-LES-MINES. Noeux-Desvres 1:0. Zwycięstwo na obcym boisku dało Noeux prowadzenie w „Promotion A”. Liczne przeboje solowe W. Anioły były skutecznie stopowane przez miejscową obronę.

BRUAY-EN-ARTOIS. Wysocka przegrana w Tourcoing 1:5 wywołała konsternację. Prowadzenie uzyskane na początku gry przez Walę nie wystarczyło. Kaniecki rozpa-

LE SPORT EN POLOGNE

SALZBURG (Austrie) — Parmi 70 concurrents du premier concours international de saut de la saison, les skieurs polonais ont obtenu un classement honorable: Witke (3), Łaciak (7), Bujok (11), Wala et Sztolf (14 ex-aequo). Józef Przybyła a remporté le concours parmi les juniors. Kocjan s'y classant cinquième.

VARSOVIE. — A l'encontre de toutes les prévisions, la Pologne a été défaite par la Hongrie par 12:16 en match éliminatoire des championnats mondiaux de hand-ball à sept. La revanche aura lieu à Budapest le 12 janvier.

ZAKOPANE — En meeting d'ouverture de la piste d'altitude la patineuse Elwira Seroczyńska (médaillé d'argent du 1500 m à Squaw-Valley), courant „contre la montre”, sans concurrents, a réalisé sur 500 mètres l'excellent temps de 48,4 secondes.

GDANSK — Après le huitième tour de la ligue nationale de basket-ball masculin „Wybrzeże—Gdańsk” s'est emparé du poste de leader, devançant

„Wisła—Cracovie” et „Śląsk—Wrocław” (grand favori) au nombre de paniers. Le champion 1962, „Legia—Varsovie”, n'est que quatrième.

KRYNICA — Malgré les mauvaises conditions d'enneigement les organisateurs, „rafalant” toute la neige disponible sur les pentes de la Góra Parkowa, ont réussi à préparer la piste de luge. Le concours d'ouverture a eu lieu avec la participation des sélectionnés olympiques américains séjournant ici pour un stage d'entraînement. Kudzia (champion de Pologne) et Suszczewska (troisième aux derniers championnats mondiaux féminins) ont remporté les individuelles, Fender et Pawelkiewicz (champions du monde) — le „deux”.

HANOÏ — „Legia—Varsovie” — le onze militaire de la capitale représentait la Pologne au tournoi inter-armées de football. En complète méforme, les Polonais se sont classés sixièmes — derrière l'URSS, l'Albanie, la Tchécoslovaquie, la Hongrie et la Roumanie — ne devançant dans ce groupe que l'Allemagne démocratique et la Bulgarie. Les équipes de Chine, Mongolie, Corée du Nord, Vietnam du Nord jouaient pour les places 9—12.

SZCZECIN — En sparring-match de hockey sur glace, la sélection polonaise a fait match nul (2:2) contre la Finlande II. Cette dernière, jouant sous le nom de Helsinki en seconde rencontre, n'a également réussi qu'un match nul (4:4) contre la sélection de Haute-Silésie.

KATOWICE — Cinq équipes silésiennes se sont qualifiées en quart de finale de la Coupe de Pologne de football: Zagłębie—Sosnowiec, Szombierki—Bytom, Polonia—Bytom (toutes trois I-e division), Rapid—Weinowiec (ligue régionale) et Wyzwolenie—Chorzów (groupe régional „A”) — ces deux dernières équipes étant la grosse surprise de la Coupe. Les trois autres places sont échues à Legia—Varsovie, Wisła—Cracovie et Pogoń—Szczecin (I-e division). Aucun club de seconde division n'a réussi à franchir le cap des huitièmes de finale.

VIENNE — Jerzy Pawłowski a remporté le titre de champion international d'Austrie au sabre, Zbigniew Skrudlik celui de vice-champion au fleuret, tandis que Henryk Zimnoch se classait sixième à l'épée.

Gdy drogowym mistrzem Francji został Marcelak



Wiśniewski — przed debiutem w reprezentacji i... Lech w swym pierwszym międzynarodowym występie przeciw Bułgarii (zdjęcie poniżej)



KUPON — BULLETIN NOWOROCZNY PLEBISCYT SPORTOWY „TYGODNIKA” PLEBISCITE SPORTIF DE „LA SEMAINE POLONAISE”

Nazwiska najpopularniejszych sportowców:
Noms des sportifs les plus populaires

- 1)
- 2)
- 3)
- 4)
- 5)
- 6)
- 7)
- 8)
- 9)
- 10)

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu:
(Nom et prénom du participant)

Adres:
(Adresse)

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

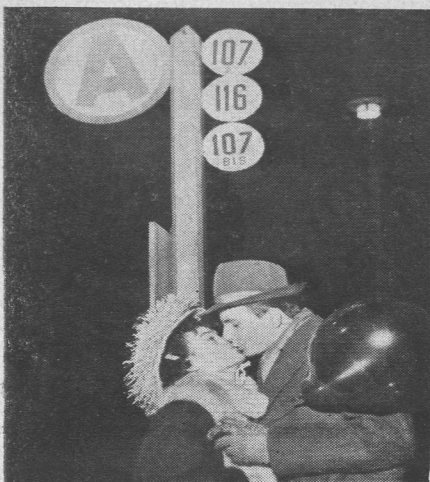
Przedstawiciel w Belgii

Ol. KUC
COURCELLES-HAINAUT
2, rue du Temple, 2
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Gérant:
M. Darche
IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4



La Pologne ne connaît pas le réveillon de Noël, du moins tel qu'on le célèbre en musique et danse en France. Mais à partir de la St-Sylvestre jusqu'au Mercredi des Cendres — c'est le Carnaval. On réveille chaque samedi et chaque dimanche. Les bals succèdent aux bals. C'est à qui recevra une invitation pour le bal des journalistes, pour celui des architectes, des peintres, des étudiants. Au petit matin on offrira à son élue la fleur, le ballonnet que dans les rues enneigées des vendeurs présentent à tous les coins de rues du Centre...



KARNAWAŁOWE NASTROJE



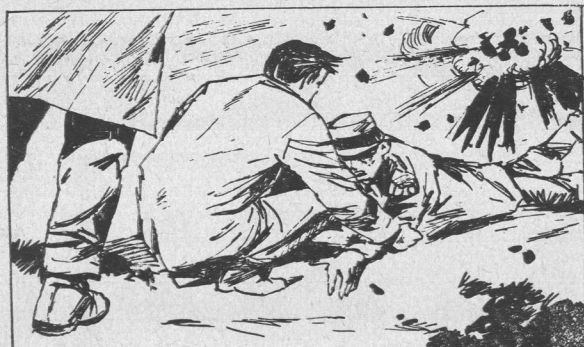
Od sylwestrowej nocy począwszy aż do Popielca trwają huczne zabawy karnawałowe, zwane również w Polsce zapustami. Wszyscy bawią się wesoło i beztrosko, jak to się zwykle mawia — do upadłego. Huczne zabawy organizowane w różnych środowiskach i popularne bale gromadzą młodzież i starszych, wszystkich, którzy lubią tańczyć i bawić się przy muzyce w wesołym nastroju.

Tradycje karnawałowych zabaw w Polsce, zwłaszcza w Warszawie, są powszechnie znane. Trudno wprost zliczyć wszystkie imprezy karnawałowe, a jeszcze trudniej je opisać. Szczególny nastrój, jaki im towarzyszy, udziela się najbardziej nawet ponurym i spokojnym osobom. Temu nadzwyczajnemu ożywieniu sprzyja rytm nowoczesnych tańców, który lubią ruchliwi warszawianie.

Niewinne szaleństwa karnawałowe mają swój nieodparty urok i pozostają długo w pamięci jako miłe wspomnienia swobody i niczym nie skrópanej radości życia. Nastrój ten nauczyło się szczególnie cenić nasze pokolenie, które przeżyło czas bezsensownej śmierci i nienawiści. Dlatego może takie udane i takie wesołe są zabawy karnawałowe w Polsce.



ŚWIECZNIKI I LESKULAPA



Kanonada artyleryjska wzmagała się z każdą upływającą sekundą. Eksplozja następowała jedna za drugą, a powietrze rozdzierał niemal nieustanny świst szrapneli. „To czyste szaleństwo” — mruknął Gaston Morgan, kuląc się co chwila. „Zginiemy obydwaj, a temu biedakowi nic nie pomożemy”. Gałęzowski zdawał się nie zwracać najmniejszej uwagi na jego słowa. Wiedział, że są one podyktowane wrodzonym każdemu człowiekowi strachem. On również dygotał wewnętrznie, jednakże nie przyznał się do tego za nic w świecie. Ranny żołnierz najwidoczniej także ogarnięty został szaleństwem przerażenia. Zwiększała je jeszcze niemożliwość dostrzeżenia czegokolwiek. Poranione, zalane krwią oczy nie rozróżniały niczego. Daremnie usiłował dźwignąć się na roztrzęsionych rękach. Opadał bezsilnie i wydawał coraz głośniejsze jęki śmiertelnej rozpacz. Zwiększały ją eksplozujące niedaleko niego pociski. A przecież w pewnym momencie dosłyszał czyjeś zbliżające się kroki. Trwożnie uniósł głowę. Nie wiedział, czy nadchodzi swoi, czy też nieprzyjacieli. Niepewność ta trwała jednak bardzo krótko. Usłyszał francuskie słowa: „Gaston, prędzej do stu diabłów”.



W następnym momencie czyjeś silne ramię ujęło jego obolałą głowę i podźwignęło lekko. Ksaweremu wystarczył jeden rzut oka. „On żyje, Gaston. Szybko, chwyć go za nogi! Musimy go stąd zabrać. Może jeszcze zdążymy...” Powrotną drogę przebyli w tempie, którego mógłby im pozazdrościć najlepszy biegacz. Wozy sanitarne zniknęły za zakrętem i tylko jeden stał jeszcze w pobliżu namiotu. Powołujący nim żołnierz kłął tak dosadnie, że mimo całej grozy sytuacji Gałęzowski uśmiechnął się bezwiednie. Ostrożnie ułożyli rannego na rozłożonych kocach. „A teraz w nogi!” — zakrzyknął Seweryn. Podcięte konie ruszyły z miejsca galopem, on zaś otworzył swą torbę lekarską i wyjął z niej instrumenty i opatrunki. Wprawnymi ruchami zmacał twarz żołnierza, szybko zmył z niej wszystkie nieczystości i zaczął przesuwając dłoń tuż nad jego oczami. Zrenice rannego drgnęły ledwie dostrzegalnie i Gałęzowski odetchnął z jawną ulgą. Zrozumiał, że żołnierz nie doznał poważniejszych obrażeń i że jedynie bliski wybuch granatu ogłuszył i pokaleczył biedaka. Na szczęście oczy pozostały nietknięte i wymagały jedynie oczyszczenia ich z wielu ziarenek piasku i kurzu.

Ksawery Gałęzowski kończy studia lekarskie w Petersburgu, a następnie udaje się do Paryża. Tutaj rozpoczyna pracę w klinice okulistycznej profesora Desmarresa, a po kilku latach zostaje właścicielem podobnej lecznicy. W roku 1870 dalszą pracę przerywa mu wybuch wojny francusko-pruskiej.

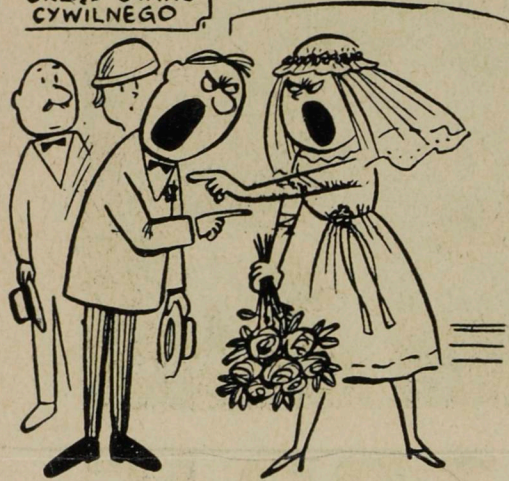
(13)



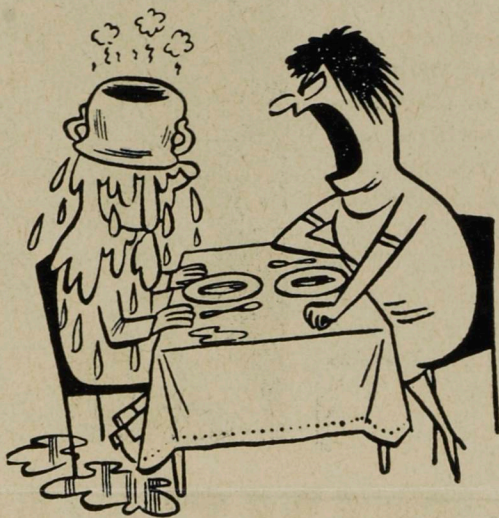
Nie przerywał ani na chwilę pracy, aczkolwiek na bocznej, pełnej wybojów drodze wóz podskakiwał, niczym człowiek dotknięty atakiem epilepsji... Ranny oddychał ciężko i tylko od czasu do czasu pojękiwał cichutko. „Będę widział, panie doktorze?” — zapytał drżącym głosem. „Ależ naturalnie!” — odpowiedział pogodnie Gałęzowski. Przez kilka sekund panowało milczenie, przerywane od dalającym się pomrukiem dźwięku. „A czy... a czy będę mógł kiedyś zobaczyć pańską twarz? — dopytywał się dalej żołnierz. — Twarz człowieka, który uratował mi życie...?” Ksawery z trudem przełknął ślinę. „W tej chwili najważniejsza jest nie moja, lecz pańska twarz” — odparł, siląc się na spokój, co jednak przyszło mu z niezwykle wysiłkiem. Słowa rannego były bowiem dla niego dużym wstrząsem i stanowiły największą nagrodę za jego poświęcenie. Poglądził go ojcowskim ruchem po głowie i powoli odwrócił wzrok. „A z panem co się dzieje, Gaston?” — zawołał ze zdumieniem. Młody lekarz nie odpowiedział od razu i odruchowo przekrzywił twarz, zalaną potokiem łez. Szedł nadal, trzymając się jedną ręką wozu. „Nie mi nie jest” — odparł. Ale łzy płynęły mu nieustannie.

HUMOR

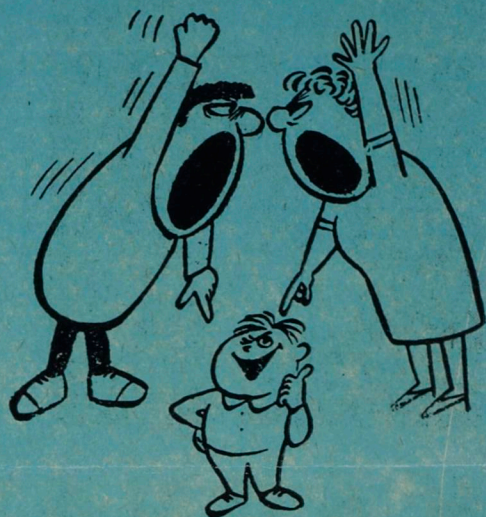
URZĄD STANU
CYWILNEGO



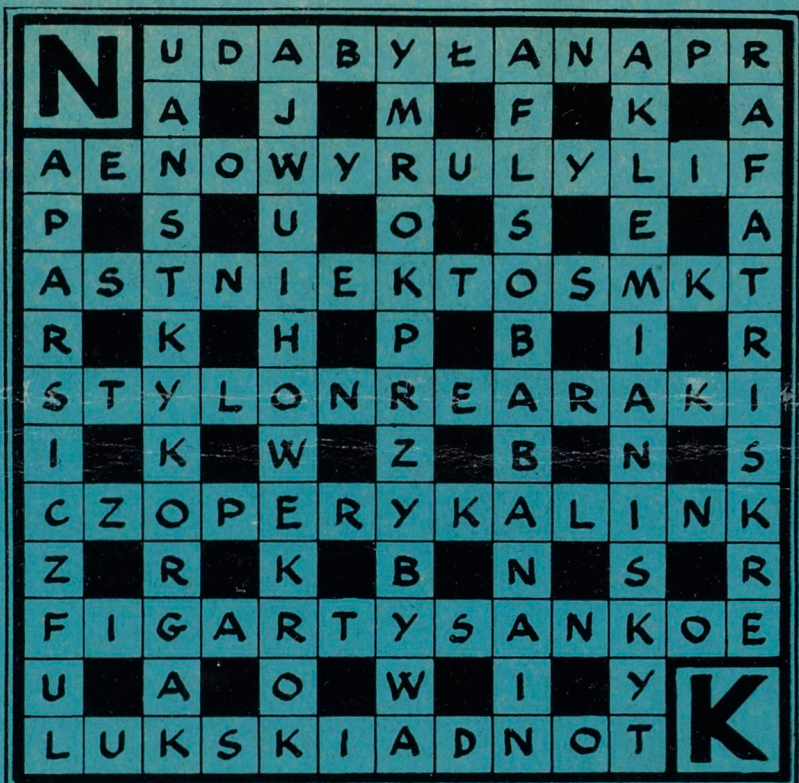
- Ja chciałem się z Tobą ożenić?
To ty chciałaś wyjść za mnie!
- Moi, je t'ai demandé en mariage?
C'est toi qui a voulu m'épouser!



- Powtórz to jeszcze raz, że twoja
matka smaczniej gotowała!
- Répètes encore une fois que ta
mère était meilleure cuisinière!



- To o mnie poszło!
- C'est de moi qu'il s'agit!



LABIRYNT

Rozpoczynając od litery „N” w lewym górnym rogu rysunku i posuwając się białymi polami po liniach prostych (nie na ukos), należy dojść do litery „K” w prawym dolnym rogu w ten sposób, aby z liter napotkanych po drodze powstał tekst znanego ludowego przysłowia. Dla orientacji podajemy, że spośród wszystkich liter wpisanych do kwadratów rysunku na tekst rozwiązania składają się tylko 33 litery. W labiryntach, jak wiadomo, łatwo można zabiłdzić. Podobnie może się zdarzyć i w naszym zadaniu. Bądźcie więc ostrożni i w miarę posuwania się naprzód pilnie śledźcie tekst powstającego rozwiązania. Życzymy przyjemnej zabawy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA z HERBEM Nr 9

POZIOMO: 1) imię i nazwisko sławnego kaznodziei króla Zygmunta III, autora „Kazań sejmowych”, znanego z obrazu Matejki, 7) człowiek przypatrujący się czemuś bezmyślnie, 9) sygnał dźwiękowy lokomotywy, 10) przedmioty potrzebne na scenie podczas przedstawienia, 11) przedsiębiorstwo, które się zajmuje koloportażem prasy, 12) kapryśna przychylność możnych, jeżdżąca na pstrym koniu, 13) oszustwo, 14) to, czym motorniczy wprawia w ruch tramwaj, 16) projekt nowego domu, 17) pospółstwo, lud, gmin, 19) strefa, pas, terytorium, obszar, 21) rzeczy zadziwiające, zjawiska nadprzyrodzone, 25) załatwienie sporu na drodze wzajemnych ustępstw, 26) godło władzy marszałka sejmu, 27) coś do śmiechu dla głupiego, 28) miasto słynne z Jasnej Góry i znane z bohaterskiej obrony pod wodzą Kordeckiego w czasie najazdu Szwedów.

PIONOWO: 1) niewielkie wzgórze, 2) przyrzeczenie niepoważne, rzucone na wiatr, 3) miejsce postoju statków przed wejściem do portu, 4) i ślepa czasem znajduje ziarno, 5) to, co należy karać, nie ślepy miecz, 6) o ładnym, miłym dziecku lub pieszczotliwie o ubóstwianej kobiecie,

7) nielegalny, potajemny list więzienny, 8) szukanie tylko własnych korzyści ze szkodą dla dobra publicznego, 15) rękodzielnictwo, przemysł ręczny, 16) szyderstwo, przymówka, drwina, 17) gad węzowatego kształtu, mylnie za jadowity uważany, 18) rozmyślne, złośliwe robienie komuś przykrości lub trudności, gnębienie, 20) pokój w hotelu, 22) nowicjusz, fuks, który czasem płaci frycowe, 23) chodzi w parze z nazwiskiem, 24) pospolity chwast kłujący.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HERBEM NR 7

POZIOMO: 1) Kochanowski, 7) kok, 9) koniokrad, 10) ekler, 11) ryby, 12) Łajka, 13) aura, 15) klasa, 7) tona, 19) remis, 22) Alpy, 23) mucha, 27) Wawer, 28) kołysanka, 29) jęk, 30) Ponia-towski.

PIONOWO: 1) kokarda, 2) cynober, 3) azot, 4) odra, 5) osady, 6) ideał, 7) kolejka, 8) kurzawa, 14) udo, 15) koromysło, 16) ski, 17) tramwaj, 18) napiwek, 20) mecenas, 21) szaraki, 24) trop, 25) skon, 26) Hża.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 50

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) baba, 2) bary, 3) runo, 4) nora, 5) rada, 6) żart, 7) step, 8) rysa, 9) targ, 10) retyl, 11) hart, 12) lawa.

